



**Andrzej Szwalbe  
portret  
niedokończony**



Andrzej Szwalbe  
portret  
niedokończony



Andrzej Szwalbe – lipiec 1996 r. (fot. Jarosław Pruss)

Adam Bezwiński

Andrzej Szwalbe  
portret niedokończony

Wstępem poprzedził Stefan Pastuszewski

Filharmonia Pomorska  
Bydgoszcz 1996

Niniejsza publikacja ukazała się  
dzięki przychylności  
Komitetu Organizacyjnego  
Obchodów 650-lecia Bydgoszczy



Cyf. Reg.  
F 2200

894.1994

ISBN 83-906495-1-9

ID 96  
94

## TEN PIERWSZY

Są różne życiorysy osób niepospolitych. Bogate meandry losu, nierzadko świadomie wyzywanego do stawiania dęba i zamaszystego malowania jaskrawymi plamami. To niepospolitość życia, zazwyczaj awanturnicza, często bolesna dla otoczenia, egoistyczna.

Są jednak życiorysy poukładane według klasycznego wzoru, łagodne, pogodne, przyjazne najbliższym, ale tak intensywnie nasycone czynem i dziełem, że warstwa osobista jest szara i skromna a rubryka: „praca”, „dokonania”, „aktywność” tak rozbudowana, że nie można jej nigdy domknąć. To „życiorysy niedokończone” – zarówno wciąż kontynuowaną pracą, jak i wielkością dzieła, które żyje już poza twórcą, rozwija się, pączkuje, wydaje owoce.

Taki „życiorys niedokończony”, życiorys człowieka wielkich, wciąż rozwijających się dzieł, ma Andrzej Szwalbe, zwany na co dzień skromnie, jakby trochę urzędniczo – Dyrektorem.

Młodzi nie bardzo wiedzą, że był on dyrektorem Filharmonii Pomorskiej, ale młodzi przecież do niej uczęszczają, nierzadko tworząc w niej muzykę, a wraz z nią kulturę miasta i regionu. Tak więc, z pokolenia na pokolenie przechodzi i rozwija się główne dzieło Andrzeja Szwalbego – instytucja o najwyższym poziomie artystycznym w mieście Bydgoszczy, obrośnięta wpisanymi już w kulturę Europy i świata, festiwalami muzycznymi.

Ale wokół Filharmonii rozwija się dzieło, któremu Andrzej Szwalbe wprost nie dyktował, ale które inspirował i współtworzył – Bydgoska Dzielnicą Muzyczna z zespołem szkół muzycznych pierwszego i drugiego stopnia, Akademią Muzyczną im. Feliksa Nowowiejskiego, parkową galerią rzeźb wielkich kompozytorów i wirtuozów, oraz nieco oddaloną topograficznie, ale bliską w istocie – Operą Nową. Ten krąg kulturowy, którego sercem jest Filharmonia stał się najbardziej

znamiennym, godnym podziwu i chwały rysem oblicza kulturalnego grodu nad Brdą. Bydgoszcz dla wielu kojarzy się jedynie z festiwalami muzycznymi i operowymi.

Krağ, bardziej już zewnętrzny i ogólniejszy, wyrastający z poprzednich, ale też nasycający je klimatem aprobaty i ożywczej inspiracji to szeroko pojęte środowisko humanistyczne, z Bydgoskim Towarzystwem Naukowym i wciąż jeszcze niespełnionym Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego na czele. Andrzej Szwalbe bowiem, mimo sędziwego wieku i nie najlepszego zdrowia, nadal nad tą koroną bydgoskiej humanistyki intensywnie pracuje, a że był dotąd człowiekiem sukcesu, to i tu na pewno dopnie swego, choć opór technokratyczny – merkantylnej materii jest ogromny, a czas schyłku XX wieku nazbyt rozwichrzony. Niemniej Pan Dyrektor uparcie powtarza, że nie może być prawdziwego rozwoju tak ukochanej przez niego muzyki bez wielostronnego środowiska twórczego, a Jego ojczyzna z wyboru – Bydgoszcz nie osiągnie pełnej dojrzałości bez uniwersytetu.

„Życiorys niedokończony” Andrzeja Szwalbego to owe trzy kręgi instytucjonalno-społeczne, kulturowo-świadomościowe, które strukturalizują Bydgoszcz i region w pełni ośrodka sprzyjającego rozwojowi człowieka na miarę XXI wieku, człowieka rozumnego o bogatej duszy, twórczego. Życiorys ten to skromne, ukryte w cieniu życie osobiste i bogate, znane w całym kraju i na świecie, dzieło. Nic więc dziwnego, że wdzięczne środowisko przyznało w 1993 roku Dyrektorowi tytuł Honorowego Obywatela Bydgoszczy i wciąż liczy na Jego głos, sugestię i inspirację. Bo Dyrektor to dyrektor. Ten pierwszy.

Stefan Pastuszewski



**30 czerwca 1923 roku** w Warszawie urodził się Andrzej Jan Szwalbe. Jego matka Eufemia Antonina, pochodziła ze znanej w Nieszawie rodziny Sobierajów. Ojciec Sylwester Jan, urzędnik skarbowy. W latach 1916–1918 Sylwester Szwalbe był komendantem obwodu POW w powiecie włocławskim i jako ochotnik wziął udział w wojnie 1920 roku, został odznaczony Krzyżem POW oraz Krzyżem Niepodległości.

**29 grudnia.** Zostaje ochrzczony w kościele WW Świątych.

## **1935**

Andrzej Szwalbe kończy szkołę podstawową przy Gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie.

## **1939**

Mała matura w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

## **1941**

Na tajnych kompletach Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie zdaje maturę.

## **1944**

Andrzej Szwalbe kończy pierwszy rok studiów na tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Prawa. Równocześnie kontynuuje naukę fortepianu w klasie prof. Pawła Lewieckiego.

*W Warszawie skończyłem konserwatorium w klasie fortepianu u niezwyklego nauczyciela – prof. Lewieckiego. Z jego pokolenia pochodzili Drzewiecki i Hoffman. W czasie studiów w konserwatorium nie miałem problemów z teorią muzyki, za to trudności sprawiała mi harmonia, nie rozumiałem jej smaku. Natomiast moja gra na fortepianie była tylko naśladowaniem mistrza. Dzięki niemu ustawicznie czułem się jak kandydat do stanu muzycznego. Moja matka chciała ze mnie zrobić artystę, co nie mogło skończyć się dobrze. Nie mam talentu twórczego, nie potrafię na podstawie surowego zapisu nutowego czuć ducha muzyki. Dopiero z biegiem czasu polubiłem ją dla siebie.*

*W szkole, my, smarkacze, poruszaliśmy się między wielkimi nadziejami polskiej muzyki: Lutosławskim, Panufnikiem, Palestrem. Pamiętam pierwsze koncerty, na które chodziłem z matką: występ Małcużyńskiego czy wspaniały popis młodego południowoamerykańskiego pianisty Claudio Arraua, którego podziwiać mogłem kilkadziesiąt lat później na estradzie Filharmonii Pomorskiej (...). A. Szwalbe, Pracujemy w świętyni, notowała Maja Erdman, „Gazeta Regionalna”, 19 czerwca 1993.*

**Sierpień.** W czasie Powstania Warszawskiego Andrzej Szwalbe zostaje wywieziony do obozu w Pruszkowie, skąd ucieka do Krakowa.

## 1945

Przebywa u rodziny w Płocku i Ciechocinku, stąd latem robi wypad do Bydgoszczy. Na razie jest to kilkugodzinny rekonesans. Zimą zaczyna dojeżdżać systematycznie do Torunia, na wykłady prawa w zaczynającym swą egzystencję Uniwersytecie Mikołaja Kopernika.

Z listu do Adama Bezwińskiego:

*(...) odpowiadając na Pańskie uprzejme pismo z 11 b.m., a kontynuując z wolna uwagi szczegółowe, z których wybierze Pan kwalifikujące się do Dyariusza, w niniejszym liście chciałbym tylko przypomnieć sobie początki oraz tok studiów i pracy na UMK. (...)*

*Na prawo zacząłem uczęszczać w Toruniu zimą 1945 r., zaraz na drugi rok. Należałem do pierwszych studentów, pamiętam zimne sale wykładowe, drogę drewnianym, prowizorycznym mostem na Wiśle, gdyż stalowe, wysadzone przęsła leżały poskręcane w dole.*

W tych warunkach szybko stawałem się patriotą nowej uczelni, formalnie inaugurującej swój byt w dniu 5 stycznia 1946 r. (...). Jej dalszy rozwój na przekór wszelkim trudnościom, był w końcu również sprawą własnej ambicji. Już wtedy, u samych początków, zarysowała się rywalizacja pomiędzy poszczególnymi uczelniami, wobec czego za szczęściarza uważano kandydata, któremu udało się dostać do któregoś z przedwojennych, renomowanych uniwersytetów. W poszukiwaniu swego definitywnego miejsca, gdzieby się mogli zaczepić, studenci byli ludkiem jeszcze bardziej, aniżeli zazwyczaj, ruchliwym i przemierzali przepelnionymi pociągami całe połacie kraju. Ja sam posiadam zaświadczenie z 21 lutego 1945 r. o zarejestrowaniu się w kolejce na Wydział Prawa UJ, poza tym szczęścia poszukiwałem na Uniwersytecie Łódzkim, którego nb. organizatorem był tenże sam, co w Toruniu, historyk prof. dr Ludwik Kolanowski z USB. W latach 46 i 47 współpracowałem w Toruniu z Caritas Academica, nie garnąc się do innej działalności. Siłą rzeczy trzeba było coraz bardziej uwzględniać konieczność utrzymania rodziny i, gdy przyszło się ostatecznie pożegnać z myślą o uratowaniu przedsiębiorstwa, datującego się z czasów przedwojennych, które odziedziczyła po swoim ojcu moja żona, podjęcie pracy zarobkowej stało się życiową koniecznością. Gdy spojrzeć na jej przebieg uderza to, jak często, w odstępach rocznych, była ona zmieniana, nie dając poczucia stabilizacji. Gdy więc otwarły się możliwości asystentury na UMK, szansa na ciągłość zatrudnienia, satysfakcjonowało to i zamiłowanie do pracy intelektualnej, i – aspiracje, wszelako zmuszało do poszukiwania zajęć dodatkowych.

Z takich to powodów podjąłem pracę w przemyśle konserwowym, która trwała od 1.06.47 r., a więc jeszcze w trakcie studiów, do dnia 30.06.48 r. Asystentura obejmowała okres od 1.09.48 r. do 31.10.51 r. i stanowiła zajęcia zleczone z Ustroju Polski Współczesnej na Studium Wstępnym i Uniwersyteckim Kursie Przygotowawczym. Na drugi rok przeszedłem do Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Bydgoszczy, a na trzeci i ostatni – do administracji UMK, jako radca do spraw osobowych, kierując pracą działu kadr UMK. Tu pozostawałem od 7.08.50 r., do – de facto – 4 października 1951 r., kiedy poważnie zachorowałem. Jeszcze uzupełnię, że w sądach bydgoskich odbywałem bezpłatną aplikację w latach 49/50. Pracy dyplomowej, w ścisłym znaczeniu, nie pisałem. Dyplom polegał na złożeniu przepisanych egzaminów.

(...) Pisałem natomiast poszerzoną pracę na seminarium Prawa Skarbowego, które prowadził prof. dr Leon Kurowski, przy konsultacji asystenta dr Zbigniewa Jaśkiewicza.

To, że podjąłem pracę mnie zaoferowaną w świeżo powołanym do życia Dziale Kadr Uniwersytetu wynikało może nie tyle z braku doświadczenia życiowego, ile raczej chęci przyczynienia się w jakiś bardziej efektywny sposób do rozwoju własnej Alma Mater. Ile korzyści wyniknęłoby, na przykład, ze stopniowego i, na początek, choćby minimalnego złuzowania mechanicznie stosowanego strychulca klasowego przy ustalaniu ocen? (...)

Przykładając do Pomorza bliższą mi zawsze miarę warszawską, byłem już w tamtych latach zdecydowanym zwolennikiem rozbudowania tutaj szkolnictwa wyższego. Liczne stosunkowo było grono osób, które tak myślały, np. dr Maria Puciatowa, dyrektor i kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej. Dążenia te znajdowały wsparcie u niektórych przedstawicieli władz centralnych, np. min. Adama Rapackiego, czy dr Eugenii Krassowskiej. Gdy w październiku 1950 r. Senat, wspólnie z Prezydium WRN wyłonił Społeczny Komitet Rozbudowy Szkolnictwa Wyższego na Pomorzu, wszedłem jako kierownik Biura Personalnego w skład Prezydium Komitetu. W tej roli, niemal tuż po wojnie, udało mi się po raz pierwszy zwrócić uwagę na potrzebę zaistnienia w Bydgoszczy Wyższej Szkoły Muzycznej i poprzeć projekty środowiska muzycznego, pamiętającego dobrze czasy przedwojenne z konserwatorami publicznymi zarówno w Bydgoszczy jak i w Toruniu.

Wtedy dojeżdżałem jeszcze, sporadycznie, na lekcje muzyki do prof. Pawła Lewieckiego i tym silniej tendowałem ku sprawom kultury, muzyki zaś w szczególności. (...)

Ważnym wydarzeniem w życiu społeczności akademickiej było otwarcie wystawy na 5-lecie UMK przez min. A. Rapackiego, w Bibliotece Uniwersyteckiej. Poprzedzona intensywnymi i wnikliwymi pracami przygotowawczymi miała, generalnie biorąc, przełamać pojawiające się tu i ówdzie, nastroje defetystyczne, czy mianowicie Uniwersytet jest w ogóle potrzebny, uśmierzyć lęk co do jego pozycji pośród innych Uczelni tego typu, ukazać w najogólniejszy sposób, perspektywy rozwojowe, przyszły kształt i profil. Było to b. potrzebne, albowiem uparta dekompozycja podstawowego dla Uczelni Wydziału Humanistycznego, „zaowocowała” do r. 49/50 umniejszeniem o osiem kierunków studiów na tym Wydziale. Groźne okazało się uporczywe pomawianie Uniwersy-

tetu, celem odpowiedniego nastawienia, szerokiej jeszcze wtedy dla takich manipulacji, opinii publicznej, o nieprzystawalności Uniwersytetu do współczesnego życia. Dlatego podjęliśmy akcję prasową, w ramach której opublikowałem w „Gazecie Pomorskiej” z I kwartału 51 r. cztery artykuły uzasadniające tezę, że UMK doskonale mieści się w Rzeczywistości. Powracając do wystawy to trzeba podnieść, że jej kierownictwo ogólne spoczywało w rękach prodziekana Wydziału Sztuk Pięknych prof. Stefana Narębskiego, współpracowali z nim z tegoż Wydziału prof. Jerzy Hoppen, artyści malarze Józef Kozłowski, Leonard Torwirt. Większość z nich odnajdziemy pośród projektantów wnętrz Filharmonii Pomorskiej (...).

Wykorzystując dawne koneksje i powiązania rodzinne z Płockiem, AS wskazuje na możliwość naboru, jakie obiecują tamtejsze, stojące od dawien dawna na b. wysokim poziomie licea ogólnokształcące. Za jego namową, w maju 1951 r., wyrusza ekipa uniwersytecka do niezbyt odległego miasta i 17 tegoż m-ca, po zreferowaniu wyników przez AS i dr Burchardta z Biblioteki Uniw. powołany zostaje Komitet Przyjaciół Towarzystwa Naukowego Płockiego, niebawem przekształcony w Towarzystwo Współpracy Kulturalnej UMK i m. Płocka. Obiecywano sobie, że stanie się ono modelem dla współpracy miast Pomorza z Uniwersytetem.

Intensywny, wręcz wyczerpujący tryb życia, dojazdy do Torunia trwające od szeregu lat, skłaniają AS do złożenia wniosku 7 kwietnia 51 r. o przejście do Bydgoszczy, najchętniej do pracy w kulturze. Podnosi przy tym i dotychczasowe, coraz częstsze kontakty ze środowiskiem i swoje przygotowanie muzyczne. Już 13 kwietnia sumituje się wobec Departamentu Kadr, że stan zdrowia nie pozwala mu następnego dnia uczestniczyć w konferencji zwoływanej do Warszawy, a już niewiele miesięcy później, w okresie pomiędzy 6.X. a 6.XI będzie szpitalnie leczony z racji rozpoznanego statusu post infarctum.

AS wykorzystuje więc nasuwającą się możliwość zawarcia umowy z POS dnia 20 września 51 r., w początkowym okresie na stanowisku dyrektora administracyjnego i ludzi się, że uda mu się je połączyć z pracą asystencką. (...) o odejście z Działu Kadr stara się definitywnie od sierpnia 51 r. Jest przecież „stabilizowany”. Rektor przyjmuje jego deklaracje w tej sprawie 3.07.51 r., ale Ministerstwo obstaje przy najwyżej pół etatowym zatrudnieniu w Orkiestrze, trwają różne zabiegi, bo AS szkoda tej asystentury. Choroba

*rozstrzygnie niebawem wszelkie wątpliwości i uniemożliwi dalszą, stałą współpracę z Toruniem. 16 października 1995 r.*

## 1946

**Styczeń.** Andrzej Szwalbe przyjeżdża na stałe do Bydgoszczy. *Nie jestem rodowitym bydgoszczaninem, ale to miasto pokochałem jak swoje – Warszawę. Wszystko zaczęło się w czasie eksodusu przesiedleń. W czasie powstania mieszkałem przy Chłodnej na Woli, a tam grasowały oddziały ukraińskie i SS. To oni popędzili całą moją rodzinę do Pruszkowa. Tam spotkałem koleżankę z konserwatorium warszawskiego, której ojciec był kolejarzem. Załatwiła pracę ojcu i mnie w ZNTK. Stamtąd pieszo doszliśmy do Krakowa. Po wkroczeniu armii sowieckiej przenieśliśmy się na Pomorze, do Ciechocinka, bo dom w Warszawie już nie istniał. W ruinach znalazłem jedynie brązową statuetkę przedstawiającą moją matkę – odrestaurowany zdobi teraz wnętrze pałacu w Ostromecku. Bydgoszcz zachwycała mnie, bo była cała. Panował tu ład, spokój, właśnie odbywało się jakieś święto, grała orkiestra. Zdecydowałem, że zostaję. A. Szwalbe. Pracujemy w świątyni, notowała Maja Erdman, „Gazeta Regionalna”, 19 czerwca 1993 r.*

Zawiera związek małżeński z Dobrosławą, córką Stanisława z kujawsko-wielkopolskiej rodziny Pobóg-Ruszkowskich. Jej matka, Wiktoria, pochodziła z wielkopolskiej rodziny Sulima-Przyborowskich. Obie rodziny zasłużone dla kraju.

Już z Bydgoszczy dojeżdża na zajęcia uniwersyteckie do Torunia.

## 1947

Z listu do Adama Bezwińskiego:

*(...) nie zapominam o wstąpieniu do Partii w roku 1947, co się bezpośrednio wiąże z likwidacją przedsiębiorstwa Żony, o czym miałem już okazję pisać. Likwidacja tzw. „prywatnej inicjatywy” nosiła często znamiona rzeczywistej walki klasowej i bywała groźna w skutkach. Mając te względy na uwadze AS decyduje się na ów krok, który przed wszystkim innym ma zabezpieczyć egzystencję rodziny, w odmiennych zupełnie warunkach.*

*Jest więc posunięciem z gruntu pragmatycznym i odtąd taki właśnie pragmatyzm będzie określał stosunek AS do tej organizacji. Stąd nie przywiązywanie istotnego znaczenia do tego faktu, nie wysuwanie go nigdy na bardziej poczesne miejsce, bo też i życiorys bez owej wzmianki układa się logicznie i sam się dobrze tłumaczy.*

*Poglądy polityczne AS były wtedy w pełni ukształtowane i, o dziwo, właściwie bez żadnych większych zmian przetrwały do czasu obecnego. Po Matce odziedziczył AS pewne sentymenty do endecji, ściślej mówiąc jej twórcy Romana Dmowskiego, którego podstawowe dzieła przeczytał jeszcze w młodości. Wyniósł z tej lektury trwale przeświadczenie o podstawowej słuszności idei geopolitycznej, która w przypadku naszego kraju każe zachować priorytet dobrych stosunków z Rosją. Po ojcu, w wieku młodzieńczym czynnym PPS-owcu, jak jego idol Marszałek Piłsudski, pozostało AS pełne zrozumienie dla pracy społecznej, mocno jeszcze wsparte oddziaływaniem profesorów od Reja i Mickiewicza.*

*Dla ideologii Partii miejsca więc tu już nie było, nie przyjmował AS, jako adresowanej dla siebie, żadnej indoktrynacji, dlatego nigdy ideowo nie rozstawał się z nią, był po prostu w niej duchem zupełnie nieobecny. (Aczkolwiek z historycznej roli Marksa i Engelsa zawsze zdawał sobie sprawę).*

*To samo będzie dotyczyć jego stosunku do struktur organizacyjnych Partii, w których nigdy nie uczestniczył, nie zdobywając żadnych szczebli organizacyjnych, ani tytułów. Zachował się list do KW PZPR z 11.08.1952 r., gdzie zawarta jest bezalternatywna, chciałoby się rzec kategoryczna prośba o zwolnienie z jakichkolwiek szkoleń partyjnych, gdyż uniemożliwiałyby one efektywną pracę społeczną w kulturze. Nic też nie wyszło z napomknień o pożytkach intelektualnych ze studiów na WUML płynących – już szereg lat później.*

*Gdy ogarniam spojrzeniem porządkującym niejako i próbującym coś zrozumieć z różnych etapów życia, trudno mi uchylić się od konstatacji, że przynależność do Partii była w końcu sui generis przepustką do niższych, a potem i średnich stanowisk kierowniczych w administracji gospodarczej. Pamiętajmy, że Filharmonia była to przedsiębiorstwem państwowym, to znowu instytucją artystyczną, wzgl. kulturalną, więc czymś w rodzaju przedsiębiorstwa. Czasem bywała i dźwignią dla różnych przedsięwzięć kulturalnych, ale z tym nie takie to proste.*

*Oto okazuje się, że ścisły pragmatyzm wszystkiego nie tłumaczy. Jest on natomiast, po ludzku, okraszony wieloma przypomnieniami zwykłej życzliwości dla starai AS, wolnej od jakichkolwiek atrybutów partyjności, chyba i zrozumieniem, że oto wyrasta przed nami wizja czegoś ważnego dla ojczyznej kultury, więc pojawiała się i pomoc, w czasach najdawniejszych od Jana Królika, a późniejszych – Wiktora Saporowskiego, Józefa Majchrzaka, Henryka Bednarskiego, wojewodów Aleksandra Schmidta, Włodzimierza Maksymowicza. I innych też.*

*I summa summarum, zwykłym stosunkom międzyludzkim miałyby przedsięwzięcia AS najwięcej do zawdzięczenia.*

*Więc, jeżeli w ogóle zastanawiam się nad celowością wprowadzenia do Diariusza informacji o fakcie z 1947 r., to tylko dlatego, by zgodnie ze schematami myślowymi, ktoś nie pomyślał, że tu jest klucz do całego życiorysu, gdyż w tym momencie rozpoczęła się quassi-iluminacja, lub, że każdy mógł tę drogę życiową powtórzyć, ale się przecież na taki krok nie zdecydował.*

*Panu Profesorowi przeto pozostawiam tego dylematu rozstrzygnięcie i kreślę się z wyrazami głębokiego szacunku. 8 listopada 1995 r.*

## 1948

Andrzej Szwalbe kończy studia prawnicze w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu z tytułem magistra prawa.

*Jako że w czasie okupacji na tajnych kompletach skończyłem pierwszy rok prawa, dostałem się na II rok studiów prawniczych w Toruniu. Niedawno wpadł mi w ręce stary numer czasopisma „Stolica” z lat 60. Ktoś pisał z okazji imienin znakomitego prawnika prof. Józefa Rafacza (rozstrzelanego przez Niemców w dniu 5.08.1944 r. w czasie powstania warszawskiego) o jego przeżyciach wojennych. Profesor opowiadał jak to pewnego dnia w czasie wojny zastukał do jego drzwi młody człowiek i powiedział, że chce studiować prawo. Profesor odpowiedział mu, że pomylił adresy i chciał zamknąć drzwi, a wtedy chłopiec zablokował je nogą i nie pozwolił odprawić się twierdząc stanowczo, że od tego zależy całe jego życie. I tak został przyjęty na tajny uniwersytet. Tym młodym człowiekiem byłem ja.*



*Potem pracowałem jako asystent prawa narodów, już w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika.*

*Pracowało tam wówczas wielu profesorów z wileńskiego Uniwersytetu im. Stefana Batorego. Oni wyznaczyli poziom intelektualny uczelni i były to jej najświetniejsze czasy. Miałem też przyjemność uczęszczania na kurs prawa kanonicznego u prof. Michała Wyszyńskiego, z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Zawsze pracowałem bardzo intensywnie i dlatego w stosunkowo młodym wieku przeżyłem pierwszy zawał. Lekarze zalecili mi pracę bez konieczności dojazdów i spokój. Andrzej Szwalbe, *Pracujemy w świątyni*, notowała Maja Erdman, „Gazeta Regionalna”, 19 czerwca 1993 r.*

**1949**

**1950**

*Pamiętam pewne zdarzenie z 1950 roku. Byłem jeszcze asystentem, ale już zajmowałem się po trosze życiem muzycznym. W Teatrze Polskim na Grodzkiej w Bydgoszczy odbył się wspaniały koncert na cztery fortepiany Bacha. Wyszedłem na proscenium i wygłosiłem przemówienie, w którym opowiadałem o planie sześćioletnim, o tym, że każdy ma prawo do właściwych warunków niezbędnych do jego realizacji, a tu orkiestra ginie i my w żaden sposób nie możemy dopuścić aby nie wykonała swojego planu. Wiedziałem, że trzeba im pomóc. Pod petycją do władz zebraliśmy wtedy kilka tysięcy podpisów. Potem pojechałem do ministerstwa w towarzystwie nauczycielki muzyki p. Marii Tołłoczko i p. Wojciecha Czapczyka, kolejarza – przodownika pracy, który pobił rekord w jeźdźeniu lokomotywą bez remontu. Takie to były czasy, że zaświadczać powinien ktoś z robotników. A. Szwalbe, *Pracujemy w świątyni*, notowała Maja Erdman, „Gazeta Regionalna”. 19 czerwca 1993*

**11 Listopada.** Andrzej Szwalbe występuje z apelem o roztoczenie opieki nad Pomorską Orkiestrą Symfoniczną. Powstaje Społeczny Komitet Przyjaciół Orkiestry Symfonicznej. Stało się to na poranku muzycznym w gmachu Teatru Miejskiego. Dyrygent koncertu Stanisław Wisłocki od pulpitu nawiązał do przemówienia A. Szwalbego. Członkami Prezydium Komitetu zostali także soliści koncertu Zbigniew Drzewiecki, Jan Ekier, Jan Hofman, Bolesław

Woytowicz. Adres Komitetu: Bydgoszcz, ul. Dworcowa 75/5, mieszkanie prywatne A. Szwalbego.

## 1951

Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Andrzej Szwalbe powołany został na dyrektora Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. Od razu podejmuje starania o upaństwowienie Orkiestry i utworzenie Filharmonii. Inicjuje w Zarządzie Bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego potrzebne uchwały i wystąpienia.

**Grudzień.** Andrzej Szwalbe wspólnie z Mieczysławem Tomaszewskim pisze z upoważnienia Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej memoriał do władz z prośbą o upaństwowienie zespołu.

**23 grudnia.** Wraz z Arnoldem Rezlerem wysyła pismo traktujące o korzyściach płynących z przyszłego połączenia Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej z Orkiestrą Polskiego Radia.

## 1952

**Czerwiec.** Dyrektor POS zawiera długoterminową umowę o stałej współpracy z chórem „Arion”. Z jego inicjatywy Pomorska Orkiestra Symfoniczna rozpoczyna organizację jesiennych festiwali muzycznych.

**7 wrzesień.** W Szafarni odsłonięta zostaje tablica pamiątkowa na Szkole im. Fryderyka Chopina oraz otwarto Ośrodek Kultu Chopina. Obie uroczystości uświetnione koncertem.

Z listu Andrzeja Szwalbego do Adama Bezwińskiego:

*Działalność festiwalowa Filharmonii rozpoczyna się w 1952 r. uroczystościami chopinowskimi w Szafarni i Rypinie. Nawiązują one do rocznicowych imprez POS w stulecie śmierci Kompozytora w 1949 r. („Okolica Chopina”, „W kręgu Chopina”). Od tego momentu, aż do roku 1963, corocznie będą odbywać się w różnych miejscowościach, przede wszystkim związanych z pobytym Chopina na wakacjach kujawsko-mazowieckich w latach 1824 i 25. Z biegiem czasu staną się imprezami par excellence upowszechnieniowymi, by w końcu ustąpić miejsca Bydgoskim Festiwalom Muzycznym oraz Festiwalom Muzyki Dawnej. Zwane Koncertami*

*Szlakiem Chopina odbywają się w tamtych latach w różnych miesiącach, w porze letniej, względnie jesienią.* 14 marca 1995.

**Grudzień.** W uznaniu wysokiego poziomu artystycznego Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej w Bydgoszczy decyzją Ministra Kultury i Sztuki orkiestra została upaństwowiona i z dniem 1 stycznia nosić będzie nazwę Państwowej Filharmonii Pomorskiej. Andrzej Szwalbe stwierdził: „Tego rodzaju uznanie zobowiązuje do dalszych wysiłków nad podniesieniem poziomu artystycznego”.

**15 grudnia.** Dyrektor Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej odebrał w Urzędzie Ministra Kultury zarządzenie o utworzeniu Państwowej Filharmonii w Bydgoszczy. Brzmiało ono:

„Tworzy się przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą *Państwowa Filharmonia Pomorska w Bydgoszczy* z siedzibą w Bydgoszczy. Przedmiotem działania przedsiębiorstwa jest planowe krzewienie kultury muzycznej przez organizowanie koncertów przy pomocy zawodowych zespołów muzycznych. Zwierzchni nadzór nad przedsiębiorstwem sprawuje Minister Kultury i Sztuki przez Centralny Zarząd Oper, Filharmonii i Instytucji Muzycznych. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1953 r.”

Andrzej Szwalbe w artykule *W Bydgoszczy powstaje Filharmonia*, („Gazeta Pomorska”, 27–28 grudnia 1952) napisał:

*Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 grudnia br. została powołana do życia nowa placówka kulturalna „Państwowa Filharmonia Pomorska w Bydgoszczy”.*

*Placówka ta, która niewątpliwie odegra poważną rolę w dalszym krzewieniu kultury muzycznej wśród mas pracujących woj. bydgoskiego, powstaje na bazie artystycznej, personalnej i materialnej swej prekursorki – Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. Filharmonia rozpoczyna działalność z dniem 1 stycznia 1953 r., kontynuując pracę POS, na odcinku programowym oraz usługowym, korzystając z jej doświadczeń i umacniając dobre tradycje repertuaru oraz systemu upowszechniania muzyki symfonicznej.*

*Dzięki tym założeniom usłyszymy zaplanowane utwory i będziemy świadkami realizacji poszczególnych cykli muzyki klasycznej i współczesnej. Jako szczególnie częstą formę koncertu przewidują plany Filharmonii ulubiony przez publiczność montaż operowy, przy czym ambicją kierownictwa artystycznego placówki jest określenie prawideł estetycznych, którym winien zadość czynić operomontaż, następnie konstruowanie montażu zgodnie z owymi prawidłami, wykluczającymi przypadkowość i dowolność.*

*Filharmonia wystawi jeszcze w pierwszej połowie 1953 r. następujące operomontaże: wg „Fletu czarodziejskiego” Mozarta, opery Rimskiego-Korsakowa pt. „Mozart i Salieri”, „Kniazia Igora” Borodina oraz „Peleasa i Melisandy” Debussy’ego.*

*Rzeczą konieczną wydaje się być podnoszone przez wielu słuchaczy żądanie zwiększenia ilości muzyki współczesnej, przede wszystkim polskiej, jak również krajów demokracji ludowej. Niezależnie od tego, że korekta planu repertuarowego w tym kierunku zostanie z całą pewnością przeprowadzona – Filharmonia przewiduje zwiększenie ilości prawykonań nowych utworów polskich kompozytorów, m.in. kantaty pt. „Chłopska droga” Witolda Rudzińskiego, jak również najnowszych kompozycji naszych bydgoskich kompozytorów: Floriana Dąbrowskiego i Konrada Pałubickiego.*

*Filharmonia jako placówka o szerszym zakresie działania niż orkiestra symfoniczna będzie systematycznie dążyła do zwiększenia ilości form pracy artystycznej, a w pierwszym rzędzie przewiduje utworzenie i wykorzystanie w akcji koncertowej zespołów kameralnych.*

*W zakresie realizacji swego planu usługowego Filharmonia nadal będzie obok Bydgoszczy obsługiwać systematycznie Toruń i Włocławek oraz Inowrocław.*

*W okresie letnim, w czasie natężenia prac żniwnych – zespół Filharmonii odwiedzi z koncertami PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Koncerty te będą organizowane przy współudziale Zarządu Woj. ZSCh oraz Dyrekcji Okręgowej PGR. W ramach wielkich imprez masowych przewidziane jest przy daleko idącej i b. życzliwej pomocy Wydziału KO ORZZ zorganizowanie wielkiego koncertu 1-majowego, na którym zostanie wykonana wspomniana kantata „Chłopska droga”.*

*Również i w zakresie kultywowania tradycyjnych dorocznych, obchodów chopinowskich w Szafarni i Rypinie zamierza Filharmonia podtrzymać tak bardzo owocną współpracę z Wydziałem Kultury Prez. WRN, której owocem ma być we wrześniu przyszłego roku cykl koncertów urządzonych w miejscach pobytu Chopina, położonych na terenie naszego województwa.*

*W zakresie sprzedaży biletów zostanie podtrzymana jako zasadnicza forma, sprzedaż abonamentów, będących rodzajem biletu ulgowego, uprawniającego do udziału w 2 koncertach miesięcznie. System abonamentowy, nie tylko stwarza dla słuchacza dogodne*

warunki nabycia biletu bez potrzeby wykupywania go na każdy koncert, lecz także (i o to w pierwszym rzędzie chodzi) nakłania do wysłuchania pewnego cyklu koncertów, stanowiących z punktu widzenia planu repertuarowego zamkniętą całość. W ten sposób słuchacz systematycznie zapoznaje się z muzyką symfoniczną. Wykupione i w dotychczasowy sposób przedłużone abonenty A, B, C, T i W zachowują swoją ważność i będą uprawniały do udziału w koncertach Filharmonii stanowiących nieprzerwaną kontynuację koncertów POS.

Filharmonia Pomorska podtrzymuje w całej rozciągłości chlubne tradycje POS na odcinku współpracy z chórami niezawodowymi. Poza chórem Arion, coraz bardziej wciągany w orbitę muzyki symfonicznej i systematycznie współpracującym z Filharmonią, przystąpiły do współpracy z nią m.in. następujące chóry: „Echo leśne” i „Lutnia” z Bydgoszczy, ZZK „Halka” z Torunia i ZZK z Aleksandra Kuj. Zespół orkiestry Filharmonii zostanie utworzony z pracowników b. POS oraz z muzyków nowozaangażowanych. W szczególności domaga się zwiększenia składu kwintetu i miejmy nadzieję, ta najpoważniejsza bolączka orkiestry zostanie niebawem usunięta.

Osobne zagadnienie stanowi sprawa bazy materialnej działalności Filharmonii. Na plan pierwszy wysuwa się tu brak odpowiedniej sali koncertowej. Zarówno akustyka sali teatru jak i Pomorskiego Domu Sztuki nie odpowiada w pełni wymogom produkcji symfonicznych. Sprawą coraz bardziej palącą w obliczu doskonale rozwijającego się życia muzycznego Pomorza i Bydgoszczy staje się odnowienie i ewentualnie rewizja projektów budowy nowej odpowiedniej sali koncertowej, bądź też przystosowanie do tego celu sali Pomorskiego Domu Sztuki – bez jakiegokolwiek oczywiście uszczuplenia Studia Radiowego. Jest to kwestia, na przedyskutowaniu której, powinno zależeć czynnikiem planującym z Wojewódzkiej Komisji Planowania i władz budowlanych w pierwszym rzędzie.

Donosząc o upaństwowieniu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej „Trybuna Ludu” z dnia 20 bm. dodała, że stało się to w uznaniu jej wysokiego poziomu artystycznego jak również zasług na polu upowszechnienia muzyki na terenie całego województwa. Tego rodzaju uznanie zobowiązuje do dalszych wysiłków nad podniesieniem poziomu artystycznego jak i usprawnienia obsługi słuchacza. I dlatego pracownicy POS w liście swym do ministra

*Sokorskiego napisali: „W nowych, zaszczytnych ramach Filharmonii będziemy kontynuować dobre tradycje Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej w zakresie upowszechnienia zadań planowych. Jednocześnie zobowiązujemy się poszerzyć naszą działalność o dziedzinę muzyki kameralnej, jak również nieustannie podnosić poziom naszej pracy artystycznej.”*

*Wierzymy, że zobowiązania te wykonają.* (Cyt. za: Anna Nowak, *Pomorska Orkiestra Symfoniczna 1946–1952*, Bydgoszcz 1994, s. 255–257).

Andrzej Szwalbe zostaje radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej, pełni w niej funkcję v-ce przewodniczącego Komisji Kultury.

## 1953

**1 stycznia.** Rozpoczyna swoje istnienie Filharmonia Pomorska.  
**12 lutego.** Andrzej Szwalbe występuje do władz lokalnych i centralnych z pismem uzasadniającym konieczność budowy gmachu Filharmonii. Pismo podpisał także główny księgowy p. mgr Czesław Bokowski.

**Kwiecień.** Dzięki zabiegom Dyrektora Filharmonii powstaje Społeczny Komitet Budowy Filharmonii.

**Czerwiec.** Komitet publikuje apel o deklarowanie ofiar na budowę Filharmonii.

**24 czerwca.** Odbywa się konkurs architektoniczny na projekt gmachu Filharmonii.

*Dzięki energicznym zabiegom członków tego Komitetu uzyskano decyzję budowy Filharmonii Pomorskiej w państwowym planie inwestycyjnym. Ministerstwo Kultury i Sztuki bardzo pozytywnie oceniło wstępne projekty budowy gmachu bydgoskiej filharmonii. Projekty te stały się wytycznymi dla uczestników zamkniętego konkursu. Pierwszą nagrodę zdobył w nim zespół inżynierów-architektów w składzie: Stefan Klajbor – gł. projektant, Kazimierz Józefczyk, Janusz Jerka, Jan Mościcki, Tadeusz Czerniawski i Stanisław Matejczuk (...). W niedzielę, 18 października 1953 r. pracownicy Prezydium WRN jako pierwsi rozpoczęli porządkowanie placu budowy przy ulicy Libelta 16. Na tym terenie znajdowały się poprzednio ogródki działkowe. W ogródkach dojrzewały jeszcze pomidory, kwitły kwiaty, a już wiertarki przystąpiły do pracy pomiędzy grządkami. Potem ustawiono na placu tablicę*



Andrzej Szwalbe – z rodzinnego albumu



Andrzej Szwalbe – z rodzinnego albumu (fot. W. Sobieraj)





Andrzej Szwalbe z małżonką Dobrosławą



MY

REKTOR

i

DZIEKAN

WYDZIAŁU PRAWNO-EKONOMICZNEGO

UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA  
W TORUNIU

POŚWIADCZAMY CO NASTĘPUJE:

SZWAŁBE ANDRZEJ

Rodem z Warszawy

ODBYŁ CZTEROLETNIIE STUDIA PRAWNICZE

UNIWERSYTECIE MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

I złożył cztery przepisane egzaminy roczne z wynikiem pomyślnym, a mianowicie:

**EGZAMIN PIERWSZY**

z Prawa Rzymskiego, Teorii Prawa, Historii Prawa Polskiego i Historii Prawa na Zachodzie Europy, ze stopniem dostatecznym

**EGZAMIN DRUGI**

z Prawa Kościelnego, Prawa Cywilnego cz. I, Ekonomii Politycznej, Prawa Państwowego i Prawa Narodów, ze stopniem dobrym

**EGZAMIN TRZECI**

ze Skarbowości i Prawa Skarbowego, Prawa Cywilnego cz. II, z Nauki Administracji i Prawa Administracyjnego, Statystyki oraz Prawa Postępowania Karnego, ze stopniem dostatecznym

**EGZAMIN CZWARTY**

z Prawa Administracyjnego cz. II, Postępowania Sądowo-Cywilnego, Prawa Handlowego i Wekslowego, Prawa Międzynarodowego Prywatnego, Historii Filozofii Prawa oraz Socjologii, ze stopniem bardzo dobrym

WOBEĆ CZEGO NADAJEMY MU

w myśl art. 41 Ustawy o Szkołach Akademickich z dnia 15 marca 1933 r. w brzmieniu Obwieszczenia Min. W. R. i O. P. z dnia 8 listopada 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 1 ex 1938 poz. 6)

TYTUŁ

MAGISTRA PRAW

stanowiący dowód ukończenia Uniwersyteckich Studiów Prawniczych i uprawniający do ubiegania się o stopień doktorski  
W Toruniu, dnia 26 czerwca 1948 r.

DZIEKAN

L. dypl. mgr. 09

REKTOR

(-) Prof. dr WŁADYSŁAW NAMYSŁOWSKI

(-) Prof. dr LUDWIK KOLANKOWSKI



informującą, że tu stanie filharmonia. Skutek był nieoczekiwany. Codziennie zjawiały się delegacje różnych zakładów z deklaracją gotowości pomocy fizycznej przy pracach budowlanych. Codziennie liczne grupy ochotników kopały, ładowały, grabiły, sprzątały, zagospodarowywały plac budowy. Jerzy Bartnicki, *Filharmonia Pomorska w latach 1953–1985. Kronika wydarzeń*, Bydgoszcz 1987, s. 7–8.

**24 czerwca.** Na podstawie uprzednio wykonanych założeń (mgr inż. Kossowski) rozstrzygnięto konkurs zamknięty na projekt gmachu przyszłej Filharmonii. I nagrodę uzyskał zespół Miastoprojektu – Bydgoszcz w składzie mgr inż. arch.: Stefan Klajbor, Kazimierz Józefczyk, Janusz Jerka, Jan Mościcki, Tadeusz Czerniawski, Stanisław Matejczuk. Kwestie związane z akustyką powierzono mgr inż. Witoldowi Straszewiczowi, wyciszenie inż. Józefowi Abramczykowi. Konstruktorem był inż. Bohdan Piestrzyński, kierownikiem budowy inż. Zbigniew Arciszewski. Projektantami wnętrz zostali plastycy toruńscy: prof. Stefan Narębski, Józef Kozłowski, Józef Kotlarczyk, Zdzisław Kulikowski. Inwestorem bezpośrednim przez cały czas, aż do koncertu inauguracyjnego był Andrzej Szwalbe.

## 1954

**Luty.** Na zniwelowanym i zagospodarowanym placu rozpoczęły się prace budowlane w lutym 1954 roku. Filharmonię budowało Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Bydgoszczy. 20 lutego 1954 roku, pomimo dotkliwego mrozu, ochotnicze brygady robót ziemnych przystąpiły do ręcznych wykopów pod fundamenty gmachu. 30 marca 1954 r. ponad 400 przodowników pracy z Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego A-4 i ZNTK wzięło udział w pracach przy wykopach. Tego dnia załadowano ręcznie i wywieziono ponad 60 ton ziemi. Pomiędzy kolejnymi ochotniczymi brygadami rozpoczął się wyścig w bezinteresownym współzawodnictwie pracy. Jerzy Bartnicki, *Filharmonia Pomorska w latach 1953–1986. Kronika wydarzeń*, s. 9.

**Czerwiec.** Został wmurowany kamień węgielny pod gmach Filharmonii.

*Narodzinom gmachu Państwowej Filharmonii Pomorskiej przyświecała niezwykle szczęśliwa gwiazda. Wznoszony gmach miał*

doskonałego głównego projektanta absolwenta Politechniki Gdańskiej, lecz rodowitego bydgoszczanina, emocjonalnie związanego z miastem; w świetne warunki akustyczne wyposażył sale koncertowe Filharmonii Pomorskiej inżynier Witold Straszewicz z którym współpracował Józef Abramczyk (...). Konstruktorem gmachu został inż. Bohdan Piestrzyński (...). Efektowne i funkcjonalne rozmieszczenie wnętrza projektowali toruńscy plastycy: prof. Stefan Narębski, Józef Kozłowski, Józef Kotlarczyk i Zdzisław Kulikowski. Budową gmachu filharmonii kierowali kolejno w latach 1953–1958 inż. inż. Wacław Imieniński, Aleksander Pogoń i Zbigniew Arciszewski. A inicjator całego przedsięwzięcia nie poprzestał na rzuceniu myśli, lecz pełniąc osobiście przez pięć długich lat obowiązki inwestora bezpośredniego, nierzadko wypowiadał się w kwestiach merytorycznych i doprowadził rzecz całą do szczęśliwego końca. Jerzy Bartnicki, *Filharmonia Pomorska w latach 1953–1986. Kronika wydarzeń*, s. 9–10.

Dyrektor kończy swą kadencję radnego WRN.

## 1955

Nastąpiło połączenie orkiestr Filharmonii oraz Radiowej. Dyrektor Filharmonii otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

## 1956

Andrzej Szwalbe otrzymuje dyplom od pracowników artystycznych Filharmonii Pomorskiej za starania wokół budowy gmachu. W sezonie artystycznym 1955–56 zakończono prezentację symfonii Beethovena.

## 1957

**Luty.** Dyrektor Andrzej Szwalbe zwraca się do Ministra Kultury i Sztuki z prośbą o zmianę dotychczasowej nazwy na „Filharmonia Pomorska imienia Ignacego Paderewskiego”. W uzasadnieniu wniosku napisał m.in.: *W ten sposób pragniemy zmanifestować nasze przywiązanie zarówno do tradycji polskiej muzyki, którą*

świata całemu najpełniej przedstawił ten genialny Polak, jak i współczesności, która w całym świecie widzi Ignacego Paderewskiego najwybitniejszym przedstawicielem polskiej kultury.

**3 maj.** Na I Sejmiku Kultury w Bydgoszczy Andrzej Szwalbe wraz z Marianem Turwidem wystąpili z wnioskiem o powołanie Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Z przemówienia Andrzeja Szwalbego: *Kultywowanie nauki wiąże się z utworzeniem Towarzystwa Nauk, bo w naszym mieście potrzebne jest coś w rodzaju Wszechnicy.*

**Maj.** Czasopismo „Ruch Muzyczny” doniosło:

*(...) W związku z planowanym wykonaniem kantaty „Wisła” Romana Palestra, dyrekcja Filharmonii bydgoskiej zwróciła się z prośbą do Kompozytora o przyjęcie zaproszenia na koncert. Być może zaproszenie to zostanie przyjęte. Jest to pierwsza próba nawiązania kontaktu z Artystą przebywającym za granicą od kilku lat. Z listu do Adama Bezwińskiego:*

*(...) zdaje sobie sprawę z tego, że dyariusz, który z ekscerptów powstaje jest zapisem spraw dookolnych, czyli wokół najważniejszej z nich – muzyki krążących. Dzięki temu wszakże stanowi przyczynek do historii kultury swego czasu i dziejów społecznych. Jeśliby natomiast ktoś zechciał mieć ogólniejszą panoramę, nic łatwiejszego. Mianowicie historia zdarzeń muzycznych biegnie dość prostą, nie tak meandryczną linią, jej źródła są niemal na podorędziu: afisze, zapowiedzi, programy koncertowe, recenzje. Wystarczy w dość prosty sposób złożyć zarysowującą się w dwóch połówkach całość. Myślę więc, że my dokonujemy pracy bardziej podstawowej, zarysowując otoczkę, o wiele bardziej złożoną, niż sam rdzeń procesu.*

*Są wszelako zdarzenia, których nie sposób odnotować, w tak ścisłym z pierwszymi pozostające związku. Np. pierwsza próba wprowadzenia utworu muzycznego, ewidentnie poszerzającego skromniutką, na początku, sferę wolności artystycznej. Należała ona do ówczesnego kierownika artystycznego Roberta Satanowskiego i była z miejsca podchwycona przez AS, jako dająca się już wówczas przewidzieć owocodajną na przyszłość i obiecującą. Był rok 1957, wybór padł na Palestra, przebywającego na emigracji.*

19 kwietnia 1995.

**Lipiec.** Tradycyjnym zwyczajem zespół filharmoników przemierzył Ziemię Pomorską i Kujawską „Szlakiem Chopina” prezentując utwory kompozytorów polskich.

**Listopad.** Odbyła się kontrolna próba akustyczna sali koncertowej nowego gmachu Filharmonii.

## 1958

**9-11 kwietnia.** W Bydgoszczy i Toruniu z okazji 200 rocznicy śmierci G. F. Händla zaprezentowano oratorium *Mesjasz*. Orkiestrę i chór „Arion”, obchodzący 35 rocznicę powstania, poprowadził Zbigniew Chwedczuk.

**5 września.** Rozpoczęła się kilkuletnia kadencja Zbigniewa Chwedczuka w roli Kierownika Artystycznego, która zaważyła na całym późniejszym obliczu artystycznym Instytucji. Stało się to dzięki żelaznej dyscyplinie wykonawczej, którą umiał on zaszczerpić kształującemu się dopiero etosowi zespołu.

**Wrzesień.** Inaugurację sezonu koncertowego poprzedził cykl koncertów zatytułowany „Warszawska Jesień Muzyczna w bydgoskiej miniaturze”. Odtąd przez kilka najbliższych lat w Bydgoszczy odbywać się będzie swoista edycja Warszawskiej Jesieni.

**16 listopada.** Nastąpiło oficjalne otwarcie nowozbudowanego gmachu Filharmonii Pomorskiej. Uroczystego aktu otwarcia dokonał przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Aleksander Schmidt. Orkiestra prowadzona przez Zbigniewa Chwedczuka wykonała uverturę do *Halki Moniuszki*, *Fantazję polską* op. 19 Paderewskiego, *Koncert skrzypcowy a-dur* op. 8 Karłowicza, fragmenty z *Harnasi* Szymanowskiego. Jako soliści wystąpili: Henryk Sztompka – fortepian, Edward Statkiewicz – skrzypce, Andrzej Bachleđa – tenor.

Uchwałą Prezydium WRN Andrzej Szwalbe otrzymuje Nagrodę Artystyczną I Stopnia. Dyplom Zasługi za wybitne osiągnięcia w rozwoju i upowszechnianiu kultury na Pomorzu.

Andrzej Szwalbe pisze do sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR list w sprawie budowy sali dla teatru dramatycznego i opery w Bydgoszczy.

## 1959

**Styczeń.** W sali Kameralnej Filharmonii doszło do zebrania organizacyjnego przyszłego Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego.

**Czerwiec.** Odbyło się współorganizowane przez Andrzeja Szwalbego walne zgromadzenie Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Dyrektor Filharmonii zostaje sekretarzem generalnym BTN. Z listu do Adama Bezwińskiego:

*Chroniczny rozdziew pomiędzy znacznym potencjałem ekonomicznym miasta, a nie nadążającym za nim życiem intelektualnym, szczególnie naukowym – co należy poczytać za trudno zbywalne dziedzictwo zaboru pruskiego, przedtem jeszcze wpływów brandenburskich, upatrujących w mieście jakby przedłużenie Nowej Marchii – znalazł się u podstaw powołania do życia Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Jego przeznaczeniem miało być kreowanie wszelkich instytucji naukowych, ruchu wydawniczego, stymulowanie badań naukowych, w szczególności tych, które dotyczyły dziejów lokalnych na tle kraju i Europy.* 21 marca 1995

**Październik.** Dyrektor Filharmonii prezentuje swoją koncepcję rozwoju sztuki muzycznej w Bydgoszczy. Stwierdza, że dla prawdziwego rozwoju sztuki operowej błędne jest łączenie jej z działalnością filharmonii lub teatru dramatycznego.

Andrzej Szwalbe zostaje „inwestorem bezpośrednim” budowy gmachu opery. Współorganizuje konkurs na projekt gmachu. Został wyróżniony Złotą Odznaką Honorową TPPR. Otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

## 1960

**19 luty.** W Filharmonii Pomorskiej z recitalem chopinowskim wystąpił Artur Rubinstein.

**8 marzec.** List do ks. prof. Hieronima Feichta z prośbą o udzielenie wskazówek gdzie poszukiwać danych o polskich kapelach z XVI i XVII wieku istniejących na Pomorzu oraz o polskim życiu muzycznym tego regionu w epoce przedrozbiorowej.

Dyrektor Filharmonii we współpracy z ks. prof. Hieronimem Feichtem proponuje Bydgoskiemu Towarzystwu Naukowemu podjęcie badań nad życiem muzycznym Pomorza.

Ministerstwo Kultury i Sztuki otrzymało od Andrzeja Szwalbego memoriał w sprawie utworzenia w Bydgoszczy filii Wyższej Szkoły Muzycznej.

**Marzec–Grudzień.** W ciągu tych miesięcy Dyrektor Filharmonii zajęty jest organizacją sesji naukowej z okazji koncertu Dawnej

Muzyki Polskiej oraz inauguracji organów barokowych w sali kameralnej Filharmonii. Inicjuje pracę na dawnych instrumentach, zamierza powołać specjalny zespół.

**20 maj.** Na koncercie symfonicznym, powtórzonym w Toruniu, orkiestra FP wystąpiła pod batutą legendarnego Leopolda Stokowskiego. Na program złożyły się: VII Symfonia A-dur Beethovena, Uwertura *Bajka Moniuszki* i Czajkowskiego *Kaprys włoski*.

**12 sierpień.** Dyrektor Filharmonii składa wniosek do Wydziału Kultury WRN postulujący umieszczenie tablic upamiętniających siedemnastowiecznych kompozytorów związanych z regionem: Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, na dawniejszej Szkole Misjonarzy w Chełmie; Wojciecha z Konojadów Dębółęckiego, na klasztorze franciszkanów; M. H. Wronowicza, na katedrze we Włocławku.

[11.06.1961 odsłonięto w Konojadach tablicę pamiątkową; 28.06.1961 Polskie Towarzystwo Archeologiczne w Chełmie zawiadomiło o wmurowaniu tablicy upamiętniającej G. G. Gorczyckiego; 24.11.1963 we Włocławku odsłonięto tablice poświęconą M. H. Wronowiczowi].

**Grudzień.** W ramach uroczystej inauguracji organów w sali kameralnej wygłaszają swe referaty Paweł Podejko *O dawnej muzyce polskiej na Pomorzu*, Józef Chwedczuk *O organach*. Dyrektor Filharmonii pozyskuje prezesa BTN prof. dr Jana Małeckiego dla wspólnej akcji na rzecz dawnej muzyki polskiej na Pomorzu: koncertów i nieperiodycznych wydawnictw historycznych. Ich redagowaniem oraz prowadzeniem całej serii *Dzieje muzyki polskiej* zajmował się doc. Konrad Pałubicki.

**7 grudnia.** Koncert *Dawnej muzyki polskiej*, prawdziwy początek *Capelli Bydgosiensis*. Zespół instrumentów dawnych prowadził Zbigniew Chwedczuk.

**18 grudnia.** Wystąpienie Andrzeja Szwalbego do Zarządu BTN z propozycją utworzenia, w drodze porozumienia między Filharmonią a Towarzystwem, Bydgoskiego Studium Dawnej Muzyki na Pomorzu.

**24 grudnia.** Wniosek Andrzeja Szwalbego do Wydziału Kultury o dotację na wydanie dalszych dwóch zeszytów studiów.

**30 grudnia.** Prof. Konrad Górski, Prezes Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego do Andrzeja Szwalbego na propozycję koncertu w Toruniu:



*(...) Chciałbym więc zapewnić Pana Dyrektora, że dołożę wszelkich starań, aby Towarzystwo przyłączyło się do znakomitej inicjatywy Filharmonii w sprawie koncertu dawnej muzyki polskiej na dawnych instrumentach (...).*

W westybulu Filharmonii zostały ustawione cztery monumentalne głowy kompozytorów polskich (Chopin, Karłowicz, Szymanowski, Paderewski) wykonane przez Alfonsa Karnego. Później nieco, w latach 1977–78 Departament Muzyki MKiS akceptuje kontynuację portretów kompozytorskich i proponuje wykonanie w pierwszym rzędzie popiersi Bolesława Szabelskiego, Witolda Lutosławskiego, Tadeusza Bairda, Krzysztofa Pendereckiego. Zaś w kolejności następnej portrety Artura Malawskiego, Henryka Mikołaja Góreckiego, Wojciecha Kilara, Ludomira Różyckiego. Portrety rzeźbili: Gustaw Zemła, Barbara Zbrożyna, Andrzej Kasten, Marian Konieczny, Tadeusz Łodziana, Adam Myjak, Ryszard Wojciechowski, Jan Kucz. Wielce pomocną w tym dziele była p. Barbara Rawa z Departamentu Plastyki MKiS, córka wieloletniego dyrygenta Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej Olgierda Strazyńskiego.

W kończącym się roku z Filharmonią, na zaproszenie Dyrektora, współpracowali naukowo (transkrypcje, realizacja basso continuo, poszukiwania dawnej muzyki polskiej, informacje o kapełach i muzykach): Adam Sutkowski, Napoleon Fanti (Bologna), Igor Bełza (Moskwa), Florian Dąbrowski, Karol Mrowiec, Zygmunt Szwejkowski, Karol Hławiczka, Władysław Zientarski. Dyrektor Filharmonii wyróżniony zostaje Odznaką Honorową za szczególne zasługi dla rozwoju Województwa Bydgoskiego w latach 1945–1960.

## 1961

**17 marzec.** Memoriał do Ministerstwa Kultury i Sztuki:

*... założenie Capelli Bydgostiensis wymaga wyjazdu do Liege na Festiwal, celem: powiększenia repertuaru z udziałem dawnych instrumentów, uzupełnienia instrumentarium np. w cynki (cornettini), wyposażenia lutnistów w szkoły gry na lutniach 6 i 10-strunnych. ...*

**Maj.** Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Fordonie zaprasza Andrzeja Szwalbego na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiąt-

kowej poświęconej kompozytorowi i lutniście Bartłomiejowi Wardeńskiemu.

Dyrektor za dokonania w rozwoju miasta wyróżniony zostaje Odznaką Honorową „Bydgoszcz Zasłużonemu Obywatelowi”.

**13 października.** Pismo do Departamentu d/s Muzyki MKiS o delegowanie w 1962 na festiwal w Monachium: *...Spostrzeżenia tego rodzaju będą niezmiernie ważne, gdyż, jak wiadomo, w naszej Filharmonii działa jedyny, jak dotąd w Polsce, Zespół dawnej instrumentalnej muzyki, którym nadal osobiście się opiekuję. ...*

**2–10 grudnia.** W Filharmonii Pomorskiej odbył się Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny im. Ignacego Paderewskiego. Konkurs został ogłoszony przez MKiS oraz Komitet Obchodu 100 rocznicy urodzin wielkiego wirtuoza, kompozytora oraz wielkiego Polaka. Laureatem I Nagrody zostaje Jerzy Maksymiuk.

## 1962

Z inicjatywy Dyrektora Filharmonii powstaje *Capella Bydgestiensis* jako zespół etatowy. Od 1961 r. kieruje nim Stanisław Gatoński.

**22 września.** W ramach cyklu „Warszawska Jesień Muzyczna w bydgoskiej miniaturze” odbył się koncert kompozytorski Arama Chaczaturiana. Orkiestra FP pod dyktando kompozytora grała jego utwory.

**23 listopada.** Prof. Zofia Lissa proponuje zorganizowanie w Bydgoszczy w 1964 roku międzynarodowego festiwalu Muzyki Dawnej Europy Środkowej i Wschodniej.

**30 grudnia.** Dyrektor w pełni akceptuje projekt zorganizowania festiwalu.

## 1963

**6 stycznia.** W liście do Zofii Lissy Andrzej Szwalbe sprzeciwia się urzędzeniu Festiwalu MAEO w Łańcucie.

**19 stycznia.** Zofia Lissa alarmuje Dyrektora Filharmonii: *... Galiński (MKiS) nie widzi konieczności festiwalu muzyki dawnej... Teraz pomoc może przyjść tylko z Pańskiej strony...*

**11 maja.** Zofia Lissa do Andrzeja Szwalbego: *Jeszcze raz dziękuję za Festiwal i za pomoc w realizacji mego pomysłu.*

Z listu do Adama Bezwińskiego:

*(...) przez dłuższy czas skłonny byłem uważać desinterese-  
ment prof. Zofii Lissy za główną przeszkodę w realizacji idei cykliczności  
Musica Antiqua Europae Orientalis. Dzisiaj, po tylu innych do-  
świadczeniach z Warszawą – nie wyłączając okresu najnowszego  
– myślę, że instynktowna wręcz niechęć Stolicy do dzielenia  
z „prowincją” istotnie ważnych przedsięwzięć zagroziła w pewnym  
momencie kontynuacji Festiwalu i Kongresu. Dlatego z czystym  
sumieniem powtarzam, iż rzeczywistym i nawet najistotniejszym  
wkładem AS do późniejszego rozwoju imprezy, skryształizowania  
się jej myśli przewodnich (zawsze mi najbliższa – o ortodoksyjnych  
korzeniach części naszej spuścizny kulturalnej) było uznanie z góry,  
niejako na kredyt, możliwości, sił potencjalnych MAEO, następnie  
zaraz potem – przeforsowanie drugiej edycji w 1969 r. i kolejnej  
w 1972 r. (...), 28 marca 1995.*

**3–11 maja.** I Festiwal Muzyki Polskiej. Koncerty festiwalowe odbywały się w Bydgoszczy, Toruniu oraz Lubostroniu. Andrzej Szwalbe wyszukał dla muzyki odpowiednią oprawę. I tak, w sali mieszczącej toruńskiego ratusza prezentowano muzykę gotyku, renesansu i wczesnego baroku. Muzyka epoki klasycyzmu wykonywana była w scenerii pałacu w Lubostroniu. Natomiast w salach Filharmonii Pomorskiej wykonywano oratoria, kantaty, symfonie, muzykę klawesynową i organową.

**Lipiec.** Rozmowa z Rektorem UMK prof. dr Antonim Swinarskim na temat utworzenia w Uniwersytecie Studium Muzykologii.

## 1964

**31 października.** Andrzej Szwalbe zleca mgr E. Gizejowskiemu opracowanie założeń galerii wystawowej przy Pomorskim Domu Sztuki i równocześnie występuje do przewodniczącego Prezydium WRN z prośbą o akceptację zlecenia.

**Grudzień.** Andrzej Szwalbe występuje z pomysłem i projektem rozbudowy Pomorskiego Domu Sztuki i budowy pawilonu wystawowego.

## 1965

Wojewódzka Rada Narodowa powierza Dyrektorowi obowiązki

„inwestora bezpośredniego” dla rozbudowy gmachu Pomorskiego Domu Sztuki.

Członek – założyciel Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego Andrzej Szwalbe podejmuje starania o przydział odpowiedniej siedziby dla Towarzystwa. Opracowuje memorandum, w którym m.in. napisał:

*... Bydgoskie Towarzystwo Naukowe ściśle współpracuje z Filharmonią Pomorską w dziedzinie odkrywania skarbów dawnej polskiej kultury muzycznej, szczególnie w regionie kujawsko-pomorskim, jest współorganizatorem sesji muzykologicznych z okazji Festiwalu Muzyki Polskiej oraz przygotowanych festiwali międzynarodowych, wydaje drukiem wiele cennych publikacji związanych z działalnością Filharmonii Pomorskiej.*

Andrzej Szwalbe przyjmuje do pracy muzykologa mgr Eleonorę Harendarską, rodowitą bydgoszczankę, abiturientkę Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, poleconą mu osobiście przez prof. Zofię Lisę.

[Andrzej Szwalbe: *Moja Eleonora, menadżer filharmonii. Po stronie niewątpliwych zalet: profesjonalizm i inteligencja, konsekwencja, miła aparycja i elegancja. Godne ubolewania wady: szczerze umiłowanie sztuki, patriotyzm, dobre serce.* „Promocje Pomorskie”, 1992, nr 2].

Henryk Mikołaj Górecki pozyskiwany przez Andrzeja Szwalbe go dla Bydgoszczy. Dzieje się to z inspiracji Tadeusza Szarewskiego, naczelnika w Ministerstwie Kultury i Sztuki, niezwykle życzliwego dla Bydgoszczy.

**28 maja.** Dyrektor Filharmonii zwraca się do Rektora UMK prof. dr Witolda Łukaszczyka z propozycją powołania w Uniwersytecie Zakładu Historii Muzyki Polskiej Ziemi Północnych i Zachodnich.

**3 czerwca.** Andrzej Szwalbe powiadamia Zofię Lisę o zamiarze zorganizowania w Lubostroniu w 1968 roku kursu muzyczno-muzykologicznego poświęconego muzyce renesansu w krajach słowiańskich.

**2 wrzesień.** O Fundacji Dolmetscha w Haslemere (Survey, Anglia): *...stanowi dla mnie przedmiot szczególnego zainteresowania z uwagi na Capellę Bydgosciensis, za której powstanie i dalszy rozwój czuję się odpowiedzialny, opiekując się osobiście tym zespołem...*

**16 września.** „Ilustrowany Kurier Polski” zamieścił wiadomość, że Andrzej Szwalbe poszukuje na Starym Mieście obiektu, który nadawałby się na siedzibę Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego.

**30 października.** Andrzej Szwalbe do Zofii Lissy: *Pani dzieci chcą ostatecznie robić magisteria w grudniu. Pracują nieźle, zwłaszcza trzeba podnieść wkład Harendarskiej, która mimo gryp i angin ciągnie całą robotę biurowo-festiwalową.*

**11–12 grudnia.** „Gazeta Pomorska” ogłosiła wypowiedź Andrzeja Szwalbego na temat bydgoskiej starówki: jest ona źródłem samowiedzy historycznej społeczeństwa, może dać schronienie takim instytucjom jak BTN, jest wyróżniającym się szczególnymi walorami miejscem na pracownię muzykologiczną.

## 1966

Dyrektor Filharmonii podejmuje starania o przyznanie lokum Bydgoskiemu Towarzystwu Naukowemu.

**7 marca.** Zofia Lissa do Andrzeja Szwalbego: (...) *wbrew wszelkim oczekiwaniom otrzymałam zawiadomienie z MKiS o przyznaniu mi „stypendium na prace nad 66”. Ponieważ jest w tym oczywista Pańska „rączka” – uważam za właściwe podziękować Panu za pamięć w tej sprawie.*

**24–25 kwietnia.** Pozyskiwany dla Bydgoszczy przez Dyrektora FP Henryk Mikołaj Górecki odwiedził miasto.

**10 lipca.** Andrzej Szwalbe do Zofii Lissy: ... *Myślę, że lista referentów polskich na Lubostroń 1968 jest już dość obszerna... czy jednak nie powinniśmy zaprosić referentów ze Słowenii, Chorwacji, Rumunii i Ukrainy? ...*

**27 lipca.** Andrzej Szwalbe przedstawia Zofii Lissie swoje plany odnośnie przyszłych MAEO: 1968 – Odrodzenie; 1970 – Barok i Klasycyzm; 1972 – Średniowiecze.

**Wrzesień.** Z inicjatywy prof. Zofii Lissy oraz Andrzeja Szwalbego w Filharmonii Pomorskiej odbył się pierwszy Festiwal i Kongres Naukowy *Musica Antiqua Europae Orientalis*. Do Bydgoszczy przyjechali muzykolodzy z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Prof. Zofia Lissa w programowym referacie zatytułowanym *Wschód–Zachód we współczesnej historiografii muzyki* poruszyła problem zetknięcia się i wzajemnego oddziaływania kultury Zachodu i kultury Wschodu. Dzięki staraniom Filharmonii Pomorskiej, Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego oraz PWN wydaje tom referatów z charakterystyczną obwołaną, która odtąd stanie się znakiem rozpoznawczym wydawanych

przez FP materiałów kongresowych i zawsze opatrzonych „Editionen curavit Andrzej Szwalbe”.

**12 listopada.** Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zatrzymuje dokumentację sporządzoną dla budowy Opery. Rozpoczynają się trwające trzy lata zabiegi Dyrektora Filharmonii o „odblokowanie” inwestycji.

## 1967

**18–19 luty.** „Gazeta Pomorska” zamieściła wypowiedź Dyrektora Filharmonii na temat bydgoskiej starówki. Andrzej Szwalbe uważa, że miejsce to jest szansą estetyczną Bydgoszczy, która staje się miastem jednostajnych bloków.

**13 kwietnia.** Andrzej Szwalbe w artykule zamieszczonym w „Dzienniku Wieczornym” zatytułowanym *Między muzyką i historią* przeprowadził interesującą paralelę pomiędzy odkrywczością historyczną *Capelli Bydgosiensis* na polu muzyki a odbudową dawnej architektury.

**26 i 27 maja.** Zakończył się XX jubileuszowy sezon Filharmonii. Zbigniew Chwedczuk zaprezentował melomanom Bydgoszczy i Torunia kompozycje Mozarta, Czajkowskiego i Bolesława Szabelskiego.

**4 czerwca.** Zofia Lissa informuje Andrzeja Szwalbego o stanowisku Ministerstwa Kultury i Sztuki niechętnym kontynuacji MAEO. Dyrektor Filharmonii wyróżniony został Nagrodą Państwową III stopnia.

## 1968

**26 stycznia.** Andrzej Szwalbe zawiadamia stosowny departament MKiS, że Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego otrzymało zgodę Urzędu Rady Ministrów na urządzenie sympozjum Dawnej Muzyki w 1969 roku.

**20 maj.** Pytanie do Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej: ... *co zrobić, by zapobiec w dziedzinie nauki dalszemu odstawianiu Bydgoszczy od Gdańska?*

**Listopad.** Z okazji 50 rocznicy Niepodległości Polski Filharmonia zaprezentowała publiczności „Koncert muzyki polskiej”. W pro-

gramie Zbigniew Chwedczuk zamieścił kompozycje Paderewskiego, Karłowicza, Szymanowskiego.

## 1969

**21 marzec.** Koncepcja Andrzeja Szwalbego o transformacji określenia projektu Teatru Muzycznego (Opery) w projekt Społecznego Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki zostaje przez władze wojewódzkie przyjęta jako dająca szanse wyjścia z impasu. Dopiero w lutym 1973 r. wydane zostało zezwolenie na rozpoczęcie budowy Opery jako Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki.

**10 sierpień.** Konferencja u prorektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku prof. Konrada Pałubickiego w sprawie otwarcia filii tej uczelni w Bydgoszczy.

**Wrzesień.** II edycja Festiwalu Muzycznego i Kongresu Naukowego *Musica Antiqua Europae Orientalis*. Z inicjatywy Dyrektora Filharmonii ukazał się tom prezentujący dorobek naukowy Kongresu. Odtąd Andrzej Szwalbe, przy współpracy Eleonory Harendarskiej, jeszcze przed rozpoczęciem kolejnego spotkania wydawać będzie materiały kongresowe.

Tom II *Musica Antiqua Europae Orientalis. Acta Scientifica Congressus* poprzedzony został słowem wstępnym pióra Andrzeja Szwalbego, w którym autor m.in. zaznaczył:

*Książka, którą mamy przed sobą, zawiera zbiór referatów przygotowanych z okazji Festiwalu Dawnej Muzyki Europy Środkowej i Wschodniej w dniach 4–9.IX.1969 r. Ich treść umożliwi głębsze wniknięcie w złożoną problematykę historyczno-muzyczną, estetyczną, ogólnokulturalną czy też wykonawczą koncertów festiwalowych.*

Dalej czytamy:

*Jedną z naczelných racji istnienia tego forum jest więc gromadzenie przyczynków różnorodnej natury do uzupełnienia – jakże dotąd niekompletnego – obrazu dawnej muzyki tej części Europy.*

**16 października.** Z okazji XX rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbył się uroczysty koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonii Pomorskiej pod batutą Z. Chwedczuka. W programie znalazła się też kompozycja Noskowskiego *Z życia Narodu – czyli obrazy fantazyjne na tle Preludium A-dur Chopina*.

**22 października.** Andrzej Szwalbe przedstawia plan działalności Filharmonii do 1975 r.

**15 grudzień.** List do doc. Stanisława Zawadzkiego z SGPiS z prośbą o objęcie kierownictwa naukowego sympozjum na temat perspektyw i kierunków rozwoju kadr z wyższym wykształceniem i kadr naukowych w Bydgoszczy do roku 2000. List sygnowali, z ramienia BTN, również: prof. Jan Małecki oraz dr inż. Mieczysław Feld.

## 1970

**Styczeń.** Filharmonia inauguruje Rok Beethovenowski.

**24 stycznia.** Programem, w którym znalazły się utwory Chopina, Prokofiewa oraz Jana Krenza Filharmonia Pomorska uczciła 25 rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy.

**22 kwietnia.** A. Szwalbe zawiadamia Ministra Kultury i Sztuki o bliskim zakończeniu prac przy Pomorskim Domu Sztuki oraz o terminie akademii w Dniu Działacza Kultury.

**Maj.** Przekazaniem społeczności miasta Bydgoszczy i artystom pawilonu wystaw artystycznych kończą się dla Dyrektora Filharmonii obowiązki „inwestora bezpośredniego”.

**17 czerwca.** Odbył się nadzwyczajny koncert symfoniczny. Orkiestrę prowadził słynny Roberto Benzi. Program obejmował: uwerturę do opery G. Rossiniego *Semiramida*, W. A. Mozarta Symfonię C-dur *Jowiszową*, oraz *III Symfonię c-moll* z organami C. Saint-Saënsa. Partie solową na organach wykonał Wacław Kłaput.

Dyrektor otrzymuje Nagrodę Wojewódzkiej Rady Narodowej I stopnia.

**18 grudnia.** Filharmonia wykonaniem *IX Symfonii* kończy Rok Beethovenowski.

## 1971

**Maj.** Dyrektor Andrzej Szwalbe prosi prof. Stanisława Horno-Popławskiego o opinię na temat wystroju rzeźbiarskiego otoczenia gmachu Filharmonii. W odpowiedzi Horno-Popławski napisał m.in.:



*W obecnym stanie gmach Filharmonii o pięknych proporcjach i szlachetnej formie, zlokalizowany prawie jak warszawskie Łazienki, nie robi wrażenia świątyni muzyki.*

**20 maja.** Dyrektor FP występuje do v-przewodniczącego WRN Włodzimierza Maksymowicza z prośbą o rozważenie możliwości ustawienia na bokach schodów wiodących do Filharmonii ośmiu posągów z piaskowca po 2,5 m wysokości każdy. Proponuje ustawić rzeźbiarskie portrety kompozytorów i muzyków polskich.

**26 maja.** Prezes ZPAP w Bydgoszczy Jerzy Puciata kieruje do Wydziału Kultury pozytywną opinię odnośnie posągów kompozytorów wokół Filharmonii.

**26 czerwca.** W liście do A. Szwalbego doc. dr. Andrzej Chodkowski (Instytut Muzykologii UW) proponuje do galerii portretów rzeźbiarskich przy gmachu Filharmonii: Paderewskiego, Chopina, Moniuszkę, Szymanowskiego, Karłowicza, Kurpińskiego, Wieniawskiego, Bacewiczównę.

Andrzej Szwalbe przystępuje do realizacji swej wizji stworzenia w Bydgoszczy dzielnicy muzycznej.

Z listu Andrzeja Szwalbego do Adama Bezwińskiego:

*(...) chciałbym obecnie z moich fiszek wyciągnąć stawanie się Dzielnicy Muzycznej, koncepcję Traktu Kultury i dobrze się w nią wpisujący Pomorski Dom Sztuki. Trakt, poza tą jedną znaczną realizację, nie wyszedł z fazy rozważań, chociaż, co dziwne, ulica Parkowa wzdłuż PZWS wygląda właśnie w ten sposób, jak to sobie wyobraziliśmy w latach siedemdziesiątych. Przypomnę, że chodziło o uwydatnienie raczej, aniżeli pobudowanie czegoś nowego, szlaku spacerowego, jaki zaczął się zarysowywać w okolicach Starego Rynku (BTN!) i Opery, biegł do Parku Kochanowskiego, przypominał się z nieodzowną rekonstrukcją Potopu, zawłaszczał całą dzielnicę muzyczną wraz z Akademią, Teatr Dramatyczny następnie, Instytuty Rolne, by finalizować się w okolicach WSP, bądź też nawet Akademii Medycznej. Posągi, latarnie specjalne, gatunek nawierzchni ulic i chodników, ławki dla spacerowiczów, miały wytyczać tą meandryczną trasę o interesującym przebiegu i konfiguracji..., 4 kwietnia 1995.*

**13 września.** Andrzej Szwalbe zostaje włączony do Komitetu Obchodu 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Plan udziału Filharmonii Pomorskiej w uroczystościach w całej rozciągłości został zaaprobowany.

**8 października.** 25-lecie Filharmonii Pomorskiej uczczone zostało koncertem galowym.

Otrzymuje Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

## 1972

Dyrektor Filharmonii proponuje prezesowi BTN współpracę obu instytucji nad zorganizowaniem we wrześniu 1973 r., jubileuszowego, międzynarodowego sympozjum kopernikańskiego poświęconego teorii muzyki w epoce Astronoma. Towarzyszyć mu będzie Festiwal Muzyki Dawnej.

**7 maj.** W „Tygodniku Powszechnym” Stefan Kisielewski m.in. pisze:

*Tubylcy starym zwyczajem skarżą się na niedaleką wojewódzką Bydgoszcz, że wszystko zabiera sobie, a o Toruń nie dba wcale. Zwłaszcza muzycy wyklinają ile wlezie, mówią, że gdyby mieli Szwalbego, to Filharmonia Pomorska byłaby w Toruniu. Hm.*

**Wrzesień.** Trzeci Festiwal Muzyczny i Kongres Naukowy *Musica Antiqua Europae Orientalis*. Z zaproszenia Dyrektora Filharmonii skorzystało trzydziestu pięciu muzykologów z dwunastu krajów. Księgę kongresową otwierał referat inauguracyjny Zofii Lissy. Jedną z końcowych myśli jej wystąpienia miała charakter postulat:

*Uznając autonomię rozwoju poszczególnych cywilizacji i kultur świata, uznając ich prawo do własnej historii, a więc i do własnej periodyzacji, zdobądźmy się na krok ostateczny, do którego muzykologia światowa dziś już dojrzała: do zespołowego opracowania historii kultur naszego globu, która naprawdę byłaby historią „powszechną”, tj. obejmowałaby wszystkie kultury muzyczne wszystkich ośrodków świata, gdzie żył i żyje, działał i działa, muzykował i muzykuje genus humanum, homo sapiens.*

**15 września.** W „Ilustrowanym Kurierze Polskim” zamieszczona została rozmowa z prof. Zofią Lissą:

*(...) w Warszawie nie udało mi się znaleźć instytucji, dla której ta idea byłaby na tyle ważna, aby się podjąć trudu jej urzeczywistnienia. Prawdziwego entuzjastę znalazłam dopiero w dyrektorze Andrzeju Szwalbem. Jego talent organizacyjny i entuzjazm właśnie, a także pomoc władz wojewódzkich, zwłaszcza przewodniczącego PWRN Aleksandra Schmidta sprawiły, że idea na-*

*brała kształtu wielkiej międzynarodowej imprezy muzycznej i naukowej (...).*

**15 września.** W związku z przygotowywanym sympozjum „Bydgoszcz 2000” Dyrektor pisze m.in.:

*W książce, którą otrzymujemy znajdziemy jedną z pierwszych chyba prób oparcia na naukowych podstawach wizji ważnych dziedzin życia skupiska miejskiego, należącego przy tym do największych w kraju (...). Oczywistym błędem byłoby niedocenianie znaczenia rozwoju gospodarczego miasta, ale chyba dopiero ów przełom w dziedzinie oświaty, kultury i nauki przyczynił się decydująco do nadania Bydgoszczy cech wielkomiejskości (...). Uruchomiony przed dwudziestu laty mechanizm (...) nie zatrzymuje się jednak w miejscu. (...) coraz częściej zaczynają się pojawiać wartości, których nie sposób podporządkować wyłącznie miastu (...) gdyż są istotne dla (...) Kraju, względnie stanowią przedmiot zainteresowania kół międzynarodowych. (...) jest wszakże sprawą ważną i pilną kreowanie oddziału jednej z wyższych szkół muzycznych, (...) zaistnieje z biegiem czasu konieczność powołania do życia stałych, zawodowych zespołów teatralnych, przede wszystkim we Włocławku, a następnie w Inowrocławiu, które wraz z placówkami Bydgoszczy i Torunia utworzą sieć scen, adekwatną do potrzeb oraz ambicji artystycznych społeczeństwa i dadzą początek życiu teatralnemu o dużym napięciu i dynamice (...). Dzięki (...) architekturze Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki (z siedzibą Opery i Telewizji) kształtować się będzie nowa uroda miasta, które poprzez miasteczko szkół wyższych w Fordonie znajdzie w siódmym wieku swego istnienia oparcie na Wiśle (...).*

**25 września.** A. Szwalbe zawiadamia Pracownię Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy o spodziewanym transporcie dwu wielkich bloków piaskowca do pracowni rzeźbiarskiej Józefa Makowskiego celem wykucia w nich postaci Chopina.

## 1973

**19 styczeń.** Antoni Wit potwierdza listownie przyjęcie propozycji Andrzeja Szwalbego objęcia stanowiska Kierownika Artystycznego Filharmonii Pomorskiej.

**19 lutego.** Zostaje wydane zezwolenie na rozpoczęcie budowy Opery jako Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki.

**Wrzesień.** XI Festiwal Muzyczny w 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika [Bydgoszcz–Toruń–Lubostroń]. Imprezę organizował Andrzej Szwalbe, sekretarzem Festiwalu była Eleonora Harendarska.

**9 listopada.** Filharmonia i Andrzej Szwalbe otrzymują od władz rektorskich UMK podziękowanie za udział w uroczystościach kopernikańskich.

## 1974

**Luty.** Andrzej Szwalbe powraca do kwestii szkolnictwa muzycznego w Bydgoszczy. Podejmuje rozmowy z Wyższą Szkołą Muzyczną w Gdańsku, poszukuje zrozumienia w Łodzi, krąży pomiędzy sekr. KW PZPR H. Bednarskim i Wiktorem Saporowskim, by definitywnie odeszli od koncepcji poszerzenia kierunku muzycznego w WSP na rzecz samodzielnej uczelni muzycznej.

**15 marca.** Laureat konkursu Herberta von Karajana, dyrygent Antoni Wit prowadził orkiestrę. Koncert w dniu następnym został powtórzony w Toruniu. Melomani mogli usłyszeć uwerturę do opery *Śpiewacy norymberscy* R. Wagnera, C. Saint-Saënsa Koncert wiolonczelowy a-moll, suitę baletową I. Strawińskiego *Pietruszka*.

**5 czerwca.** Wizyta, wraz z p. Alicją Weber i prof. Konradem Pałubickim, u rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, zakończyła się postanowieniem utworzenia filii Wydziału Instrumentalnego w Bydgoszczy.

**11 listopada.** W obecności Dyrektora w sali Filharmonii odbyła się inauguracja pierwszego roku akademickiego w bydgoskiej filii łódzkiej Wyższej Szkoły Muzycznej. Na pierwsze klasy wydzielono odpowiednią powierzchnię w foyer II p. Filharmonia zarezerwowała część swych funduszy, by umożliwić rozpoczęcie zajęć. Wymagało to nie lada odwagi ze strony p. Konstancji Poussardière, gł. księgowego FP.

**9 grudnia.** Notatka Andrzeja Szwalbego do władz bydgoskich i centralnych w sprawie potrzeby i możliwości powołania w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika Zakładu Muzykologii:

(...) zakład muzykologii w Toruniu stanowi nieodzowne zwiększenie architektury życia muzycznego na Pomorzu.

Z listu Andrzeja Szwalbego do Adama Bezwińskiego:

*(...) spośród inicjatyw o szczególnie długotrwałym rodowodzie wyróżniają się konsekwentne, wieloletnie starania o własną muzykologię w Bydgoszczy, albo w Toruniu przy UMK. Wynikało z wcześniej podjętej decyzji, by poświęcić uwagę dawnej muzyce, a uprawiając ją oprzeć się na ustaleniach naukowych. Cóż z tego wszystkiego pozostało? W samej Filharmonii niebagatelna biblioteka z jedynym na przykład, w owych czasach, egzemplarzem pomnikowego wydawnictwa amerykańskiego Corpus Mensuralis, a w mieście, wciąż żywa idea powołania do życia przy pierwszej sposobności muzykologii w jakiejś formie. No i ta świadomość, że czym innym jest praktyczno-teoretyczne nauczanie muzyki w Akademii Muzycznej, a inne wartości, filologiczne, wnosi studium muzykologiczne.* 11 kwietnia 1995.

(W latach 1973–1974 rozpoczęto realizację projektu budowy gmachu Opery: zagospodarowanie placu, wbijanie pali, wykopy. Dyrektor Andrzej Szwalbe uznał, że zakończył określony etap prac. Zaproponował jednak swą pomoc, w takim zakresie, na jaki pozwoli mu wiedza i doświadczenie.)

## 1975

**11 maja.** Z zakończenia krótkiego życiorysu napisanego przez Andrzeja Szwalbego:

*(...) Obecnie zabiegam o usamodzielnienie filii WSM i powołanie bydgoskiej wyższej szkoły muzycznej, wyposażenie jej w potrzebne obiekty, częściową w związku z tym rozbudowę Filharmonii i utworzenie tzw. Bydgoskiej Dzielnicy Muzycznej. Wnoszę też projekt przeniesienia Capelli Bydgestiensis et Toruniensis do Torunia oraz utworzenie tam drugiej siedziby Filharmonii. Jestem żonaty, żona pracuje w Domu Książki, mam trzy córki i wnuka.*

Z listu do Adama Bezwińskiego:

*(...) Tyle byłoby, mniej więcej, kolejnych koncertów, tym razem w układzie rocznym. Co zaś się tyczy rodziny, to powiększyła się ona dzięki Krystynie (ur. 1947), z zawodu anglistce, Wandzie, zam. Leszczyńskiej (ur. 1949), z zawodu prawnikowi, Hannie (ur. 1953), również anglistce. Wnuki (dzieci Wandy): Tomasz (ur. 1970), Barbara (ur. 1976).*

**16 maja.** Wydarzenie muzyczne w Bydgoszczy. Witold Małcużyński z towarzyszeniem orkiestry FP pod dyrekcją Antoniego Wita wykonał *I Koncert fortepianowy b-moll* Piotra Czajkowskiego.

**Wrzesień.** Odbыл się zorganizowany przez Andrzeja Szwalbego oraz Eleonorę Harendarską czwarty już Festiwal i Kongres Naukowy *Musica Antiqua Europae Orientalis*.

Jerzy Bartnicki zanotował:

*Rok 1975 był niezwykle szczęśliwy dla nowej uczelni muzycznej. Z dniem 1 stycznia 1975 r. weszła w życie reforma administracji państwowej w Polsce. W jej wyniku zlikwidowane zostały urzędy powiatowe. W Bydgoszczy gmach po byłym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej przy ul. Słowackiego, tuż obok Filharmonii Pomorskiej, w obrębie Bydgoskiej Dzielnicy Muzycznej zgodnie z zabiegami dyrektora Szwalbe, został przekazany Filii Wyższej Szkoły Muzycznej. Dyrektor Filharmonii Pomorskiej czuwał nad kapitalnym remontem secesyjnego gmachu, przy czym leżało mu na sercu nadanie otoczeniu Filharmonii kształtu nawiązującego do tradycji Łazienek warszawskich. Usytuowanie Wyższej Szkoły Muzycznej naprzeciw dwu luster wody dopełniało wrażenie, że chodzi o architekturę wieku Oświecenia.*

*Wnętrze gmachu zostało całkowicie przebudowane i dostosowane do potrzeb uczelni muzycznej. (...) Henryk Sobczyk z Torunia opracował interesujące projekty, eksponujące nieprzeciętne walory secesyjnego gmachu – pałacyku. Piękny pawilon otrzymał ozdobne wyposażenie wewnętrzne: posadzki z marmuru, w auli fotele biedermeierowskie, jedwabie i dzieła malarskie na ścianach, popiersie mecenasa sztuki – Stanisława Augusta Poniatowskiego dłuta toruńskiego rzeźbiarza Witolda Marciniaka. Nad gmachem napis „Musica spiritus movens”, dla którego dr Leon Witkowski z Torunia opracował na prośbę dyr. Szwalbe historyczno-filozoficzne uzasadnienie – będący sentencją świętego Augustyna. Projekt napisu opracowany przez małżonków Elżbietę i Henryka Siwickich, został zatwierdzony decyzją plastyka wojewódzkiego. Z napisem zharmonizowany jest Orzeł Stanisławowski w brązie wprowadzony przez A. Szwalbe w miejsce zwykłego z cementu, z instrumentami muzycznymi u stóp. Projekt graficzny Orła został opracowany przez Zdzisława Kulikowskiego z Torunia, projekt rzeźbiarski przez Witolda Marciniaka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Architekt wojewódzki zezwolił na umieszczenie Orła Stanisławowskiego u szczytu gmachu Akademii Muzycznej. (...) We wrześniu 1978 roku,*

w związku z Festiwalem *Musica Antiqua Europea Orientalis*, Orzeł został zamontowany u szczytu frontonu Akademii. Ponieważ korona na głowie Orła wywołała zastrzeżenia, w październiku 1978 roku symbolicznego ptaka zdjęto. Przez trzy lata przechowywano go w Filharmonii Pomorskiej, 11 września 1981 roku dyrektor Szwalbe wyjednał u władz wojewódzkich zgodę na przywrócenie Orła na poprzednie miejsce. Jerzy Bartnicki, *Filharmonia Pomorska w latach 1953–1986. Kronika wydarzeń*, s. 67–68.

## 1976

Na zlecenie Andrzeja Szwalbego Zespół Usług Technicznych Oddziału NOT w Bydgoszczy opracował projekt adaptacji parku Kochanowskiego na cele i potrzeby Bydgoskiej Dzielnicy Muzycznej.

Przy współudziale artystów-plastyków: Witolda Marciniaka, Eweliny Szczech-Siwickiej i Henryka Siwickiego oraz Dyrektora Filharmonii nastąpiło ustalenie ostatecznej lokalizacji rzeźb.

**7 maja.** „Dziennik Wieczorny” ogłosił: *Dziś pierwszy koncert w letnim audytorium muzycznym obok Filharmonii Pomorskiej.*

**2–4 lipiec.** „Ilustrowany Kurier Polski” zanotował: *Zmienia się otoczenie Filharmonii. Aktualnie trwają tam prace związane z montażem stylowych lamp.*

**4 lipca.** List Dyrektora FP do prezydenta m. Bydgoszczy w sprawie odizolowania letniego audytorium muzycznego od hałasów ulicznych, oświetlenia parku stylowymi lampami, ustawienia stylizowanych koszy i ławek „łazienkowskich”.

**12–13 września.** W Bydgoszczy i Toruniu odbył się pierwszy koncert *Berliner Capella*. Założyciel zespołu, kantor i organista Peter Schwarz będzie odtąd, ku zadowoleniu melomanów i satysfakcji A. Szwalbego, często gościem Filharmonii Pomorskiej.

**14–15 listopada.** W Bydgoszczy i Toruniu wystąpił z recitalami Witold Małcużyński. Koncerty wypełniły utwory Chopina.

**16–17 listopada.** W Bydgoszczy i Toruniu odbył się Koncert Nadzwyczajny *Capelli Bydgostiensis* z udziałem skrzypaczek Wandy Wiłkomirskiej i Teresy Tamborskiej. Orkiestrę prowadził Włodzimierz Szymański.

**Listopad.** Jedno z ważnych zamówień Dyrektora Filharmonii zostaje zrealizowane. Do FP nadchodzą amerykańskie, zdemon-

towane na części, odwzorowane na autentycznych historycznych egzemplarzach, klawesyny flamandzki i francuski, wirginał oraz szpinet marki Zuckermann.

## 1977

**23 kwietnia.** Andrzej Szwalbe zwraca się do Prezesa Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego z projektem urządzenia w Lubostroniu pracowni wieku Oświecenia.

**Sierpień.** Mirosław Perz odpowiada na zapytanie Andrzeja Szwalbego i doradza umieścić na frontonie gmachu Wyższej Szkoły Muzycznej maksymę św. Augustyna z Tagasty *Musica Spiritus Movens*.

**Wrzesień.** Andrzej Szwalbe opracował i rozesłał stosowne pisma w sprawie pełnego usamodzielnienia uczelni muzycznej w Bydgoszczy.

Dyrektor Filharmonii zostaje wyróżniony Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

„7.X.1977 r.” – z taką datą, na zapoczątkowanie Dzielnicy Muzycznej, koło budynku Polskiego Radia staje w 95 rocznicę urodzin Karola Szymanowskiego forma rzeźbiarska. Napis na niej informuje przechodnia, że w Bydgoszczy kompozytor stworzył *Słowopiewnie* do tekstu Juliana Tuwima.

Jerzy Bartnicki zanotował;

*W 1977 roku opracowano szczegółowy plan techniczny adaptacji Parku Miejskiego im. Jana Kochanowskiego na cele Bydgoskiej Dzielnicy Muzycznej. Plan został opracowany przez głównego projektanta – dr inż. Aleksandra Pietrzaka jako specjalistę wiodącego – architekta krajobrazu oraz technika budowy terenów zielonych Genowefę Błazejczyk i projektanta oświetlenia inż. Sylwestra Szymankiewicza. Dzięki troskliwym zabiegom dyr. Andrzeja Szwalbe każdy nowo wprowadzony do Bydgoskiej Dzielnicy Muzycznej element posiadał wysokie walory estetyczne. W efekcie obiekty tej dzielnicy są zlokalizowane w terenie bardzo atrakcyjnym krajobrazowo i urbanistycznie. Gmachy Akademii Muzycznej, Teatru Polskiego i Filharmonii Pomorskiej zostały odpowiednio do swej roli i znaczenia wyeksponowane a ich walory uwydatnione. Podstawowy układ przestrzenny jest podkreślony bardzo trafną kompozycją roślinną, zwłaszcza krzewów i 31 gatunków drzew. Ogrodowy parter salonu rzeźb plenerowych przy gmachu filhar-*



monii pełni także funkcję letniego audytorium muzycznego. Ozdobą Bydgoskiej Dzielnicy Muzycznej są baseny wodne z fontannami. Jerzy Bartnicki, *Filharmonia Pomorska w latach 1953–1986. Kronika wydarzeń*, s. 65.

## 1978

**Styczeń.** Memoriał Andrzeja Szwalbego do Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie utworzenia w toruńskim Dworze Artusa ośrodka koncertowego. Starania, podjęte następnie w 1981 r., będą trwały do 1985 roku.

**Marzec.** Dyrektor wyraża gotowość ocalenia dla kultury polskiej piętnaście do dwudziestu zabytkowych fortepianów. W ten sposób Andrzej Szwalbe zaczyna tworzyć kolekcję, której założeniem ma być ukazanie rozwoju fortepianu w XIX wieku, jego formy zewnętrznej, mechanizmu, aparatu dźwiękowego, brzmienia. Na temat swego projektu Andrzej Szwalbe napisał m.in.:

*Przystępując w latach 1977 i 1978 do gromadzenia kolekcji XVIII–XIX-wiecznego fortepianu mieliśmy na względzie zarazem cele poznawcze i estetyczne. Słuchaczom koncertów, a przede wszystkim młodzieży akademickiej z Wyższej Szkoły Muzycznej, nasz zbiór ma uzmysłwić ewolucję tego instrumentu w Polsce na szerszym europejskim tle porównawczym, przy czym, po przeprowadzeniu odpowiedniego remontu konserwatorskiego i przywróceniu im w miarę autentycznego brzmienia stare fortepiany, pochodzące z kolejnych okresów historycznych, stworzą okazję do porównań nie tylko odmiennej szaty zewnętrznej i ustroju mechanicznego, lecz przede wszystkim różnych właściwości dźwiękowych i artykulacyjnych.*

*Staramy się więc kompletować kolekcję, by, o ile to możliwe, zaprezentowała większość rodzimych firm i zarazem wszelkie odmiany rozwiązań technicznych, które stanowią o walorach instrumentu. Przy okazji Filharmonia wzbogaciła się o ekspozycję oryginalnych, nieraz wręcz szlachetnych dzieł sztuki meblarskiej, którymi tradycyjnie chronione bywały precyzyjne i subtelne detale wnętrza. Pierwsza jest więc taka korzyść estetyczna, jaką odnosimy zawsze z kontaktu z pięknymi przedmiotami, a następne położone są już głębiej: oto przewidujemy, że na odrestaurowanych fortepianach pianiści będą mogli wypróbować literaturę pochodzącą*

*z tych samych, co instrumenty czasów. Tu ujawnią się ich wszelkie możliwości techniczne, z drugiej zaś strony, zapewne, zrodzą nowe pomysły interpretacyjne, jak zawsze wtedy, gdy odwołujemy się do dawnych instrumentów, by ukazać muzykę minionych czasów w autentycznej aurze. Już przeto z założenia kolekcja nie ma być tworem sensu stricto muzealnym, lecz raczej żywym laboratorium muzycznym i ta okoliczność do końca tłumaczy fakt jej powiązania z działalnością artystyczną Filharmonii. I dlatego nie kończymy zbioru (...), lecz w miarę możliwości będziemy starali się wciąż go uzupełniać o rzeczywiście cenne zabytki naszego instrumentarstwa.* Andrzej Szwalbe, *Kolekcja zabytkowych fortepianów Filharmonii Pomorskiej*, Bydgoszcz 1980.

**16 marca.** Andrzej Szwalbe występuje z prośbą do Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Kultury i Sztuki o wyasygnowanie kwoty 140 tys. zł na zakup fortepianów zabytkowych do kolekcji Filharmonii – w celu uratowania instrumentów zagrożonych zniszczeniem w obliczu przenosin do mniejszych mieszkań.

Wnętrza Filharmonii zaczęły wypełniać tworzone według scenariusza Andrzeja Szwalbego kolekcje gobelinów.

Z listu do Urszuli Guźleckiej:

*Na początek anegdota. Odwiedził mnie kiedyś, w latach siedemdziesiątych p. Marian Konieczny, krakowski rzeźbiarz, który chciał się zorientować, gdzie będzie stało popiersie Pendereckiego jego dłuta, jeden z cyklu portretów współczesnych kompozytorów polskich. Chodziliśmy po naszych przestronnych hollach i w pewnym momencie mój gość dał wyraz swemu odczuciu, że są one, szczególnie zaś główne foyer, jakieś takie puste, nie przytulne, raczej nie-gościnnie ... „Dobrze by Pan zrobił, wieszając na tych ścianach gobeliny, może obrazy, w każdym razie jakieś malarstwo”. No i zaczęło się ocieplanie wewnątrz! 30 grudnia 1991.*

**Wrzesień.** Odbył się kolejny, już piąty Festiwal Muzyczny i Kongres Naukowy *Musica Antiqua Europae Orientalis*.

**21 września.** „Gazeta Pomorska” informuje o otwarciu w Bydgoszczy Stacji Naukowo-Badawczej Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. W ten sposób została zrealizowana idea Dyrektora FP o utworzeniu filii Instytutu Muzykologii. Ze sprawozdania doc. dr Andrzeja Chodkowskiego, pierwszego kierownika Stacji obejmującego okres od 1 października 1978 do maja 1979 roku:



Andrzej Szwalbe i Włodzimierz Szymanski

Szanowny Pan  
**Andrzej Szwalbe**  
Honorowy Dyrektor  
Filharmonii Pomorskiej  
im. Ignacego Paderewskiego  
w Bydgoszczy

**Z** okazji siedemdziesięciolecia Urodzin składam Panu Dyrektorowi wyrazy głębokiego szacunku.

Pana wieloletnia twórcza i pełna inwencji działalność w dziedzinie kultury sprawiły, że na trwałe wpisał się Pan w powojenne dzieje rozwoju kultury na Pomorzu i Kujawach.

Powstanie z Pana inicjatywy prężnego ośrodka muzycznego w Bydgoszczy, zainicjowanie budowy gmachu opery, restauracja ośrodka kultury narodowej w Ostromecku - wzbogaciło nasze województwo i region o nowe, nieprzemijające wartości.

Zaliczenie Filharmonii Pomorskiej do instytucji o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej, to rezultat owocnej i twórczej Pana pracy na stanowisku jej Dyrektora.

Życzę wszelkiej pomyślności oraz długich lat życia.

Wojewoda Bydgoski  
*Włodzisław Gziński*  
Włodzisław Gziński

Bydgoszcz, czerwiec 1993 r.

Wielce Szanowny Pan

Andrzej Szwalbe

MAXIMA CUM LAUDE

- za wybitne zasługi dla rozwoju kultury  
w województwie , kraju i za granicą .

WOJEWODA BYDGOSKI

*Włodzisław Gizinski*

Włodzisław Gizinski

Bydgoszcz ,30 czerwca 1993 r.



Andrzej Szwalbe (fot. Tytus Zmijewski)

*Stacja zatrudnia trzech pracowników: dwóch naukowych oraz jednego bibliotekarza (...) za cel główny w pierwszej fazie prac (1971–1981) przyjęto określenie przedmiotu, zakresu, stanu badań i potrzeb badawczych (...). Kwerendy muzykaliów objęły (...) Bibliotekę Wojewódzką w Bydgoszczy, wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, a także bibliotekę PAN w Gdańsku. (...) Ciekawe muzykalia przechowywane są natomiast w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy. (...) odnotowano wszelkie inne muzykalia, jak: wpisy i dedykacje w sztambuchach, fotografie, zbiory XVIII i XIX-wiecznych utworów muzycznych itp.; sporządzono wypisy z materiałów archiwalnych dotyczących przeszłości Bydgoszczy oraz niektórych rodzin szlacheckich osiadłych w regionie Pomorza i Kujaw. (...) Opracowano bibliografię regionu Kujaw i Pomorza. (...) zbadano nagrania audycji regionalnych realizowanych od 1952 r. przez A. Jachnię i p. Billerta; (...) zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu. (...) badania zaś skoncentrują się na obszarze Kociewia, Borów Tucholskich i Krajny. (...) Wszczęto prace nad kwestionariuszami i ankietami do badań terenowych oraz nad ekspertyzami. Zaplanowano szczegółowe badania na lata 1979–81 (...). Nawiązano współpracę z Zakładem Muzyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy (...), Muzeum Etnograficznym w Toruniu, Instytutem Sztuki PAN w W-wie, (...) Wojewódzkim Domem Kultury (...).*

**22 września.** Podczas posiedzenia Komisji Kultury WRN przez Andrzeja Szwalbego został przedstawiony plan edukacji społeczeństwa w rodzimym, przede wszystkim, kulturze. W projekcie zostały uwzględnione takie zamierzenia: opieka nad dziełami sztuki, np. sepulkralnej z tekstem łaćńskim i polskim; renowacja klasycystycznego pałacu w Lubostroniu; małe miasta, wieś, parafia, opactwo jako przedstawicielce rodzimego mecenatu; odtwarzanie polskich założeń architektonicznych doby renesansu i baroku; mała i monumentalna architektura; zieleń, parki; kolekcje malarstwa oraz rzeźby kameralnej i plenerowej; biografistyka lokalna i wszelkiego rodzaju przyczynki do lokalnej historii małych ośrodków i wsi, jako głównych nośników polskiej tradycji kulturalnej, w odróżnieniu od dobrze zbadanych wielkich miast Prus Królewskich. Wśród zadań bieżących Andrzej Szwalbe wymienił: organizację filii Instytutu Muzykologii w Toruniu; nowe kolekcje malarstwa i rzeźby; Trakt Kultury w Bydgoszczy m.in. ze zbiorowym pomnikiem Komisji Edukacji Narodowej; głowy polskich twórców w elewacji kamie-

niczek przy ul. Jezuickiej; wyższa szkoła nie tylko muzyczna, lecz i aktorska.

**16 listopada.** Bydgoskie Towarzystwo Naukowe pismem sygnowanym przez Andrzeja Szwalbego proponuje Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków umieszczenie w elewacji siedziby Towarzystwa przy ul. Jezuickiej medalionów z portretami rzeźbiarskimi głów Leona Wyczółkowskiego, Jana Kasprowicza, Maksymiliana Piotrowskiego, braci Jędrzeja i Jana Śniadeckich.

**22 grudnia.** Dyrektor Filharmonii zgłasza projekt zorganizowania sesji popularno-naukowej na temat Bydgoszczy jako stolicy Departamentu Księstwa Warszawskiego.

Toczyły się w Toruniu rozmowy o przyszłej społecznej funkcji pałacu i parku w Nawrze. Ze szczególnym zainteresowaniem spotkała się koncepcja Andrzeja Szwalbego utworzenia w pałacu „Miejsca Pamięci Narodowej w celu nauki dumy z przeszłości własnego regionu i jego roli w życiu Ojczyzny”. Rozpoczęte prace rekonstrukcyjne, odbudowa karczmy i oficyny, nie były jednak później kontynuowane.

## 1979

**5 luty.** Prorektor filii Akademii Muzycznej w Bydgoszczy doc. Mirosław Pietkiewicz przesyła Dyrektorowi FP uchwałę Senatu w sprawie przekształcenia w samodzielny uczelniany.

**16 marca.** Walne Zgromadzenie BTN nadaje Andrzejowi Szwalbemu członkostwo honorowe Towarzystwa  
Z listu do Adama Bezwińskiego:

*(...) Z biegiem lat kontakty z Towarzystwem stają się coraz rzadsze, absorbują uwagę inne problemy, przede wszystkim gobeliny, no i Ostromecko. Natomiast ze spraw ściśle filharmonicznych – uzyskanie statusu instytucji o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej.*

**7–8 kwietnia.** W Bydgoszczy w przewidywaniu erekcji Wyższej Szkoły Muzycznej odbywa się z inspiracji Andrzeja Szwalbego sesja naukowa *Humanistyka a edukacja muzyczna*. Józef Majchrzak, I sekretarz KW PZPR zwraca się do Dyrektora FP o pozyskanie dla powstającej WSM Henryka Mikołaja Góreckiego.

**18 maja.** Andrzej Szwalbe przesyła do Ministerstwa Oświaty i Wychowania, do Instytutu Programów Szkolnych wydaną w FP



broszurę dla starszych klas o muzyce polskiej na Pomorzu w okresie przedrozbiorowym, autorstwa Jadwigi Kotarskiej.

**12 lipca.** Andrzej Szwalbe zwraca się do Gabinetu Ministra Kultury i Sztuki z postulatem stworzenia kategorii instytucji o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej i o zaliczenie do nich Filharmonii Pomorskiej, o zabezpieczenie dla nich odpowiednich środków.

**5 września.** Kuria Biskupia w Pelplinie wyraża zgodę na przekazanie organów ze Swornychgaciów. W ten sposób zakończył się pierwszy etap ratowania przez Dyrektora Filharmonii przed ostateczną destrukcją, w zrujnowanym, drewnianym kościółku, pochodzącego z XVIII wieku instrumentu zbudowanego przez gdańskiego organmistrza Gottfrieda Weinerta.

**29 września.** Andrzej Szwalbe układa memoriał do Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. dr hab. R. Bohra w sprawie nadania doktoratu honoris causa Witoldowi Lutosławskiemu. Jako promotor proponowany jest prof. Konrad Górski.

**1 października.** Andrzej Szwalbe zwraca się do Wojewody Toruńskiego z propozycją powołania Obywatelskiego Komitetu Pomnika Kultury Narodowej w Nawrze.

**9 października.** Eleonora Harendarska obejmuje stanowisko Kierownika Artystycznego Bydgoskich Festiwali Muzycznych.

**26 października.** Dyrektor Filharmonii składa w Gabinetcie Przewodniczącego Rady Państwa uwagi do planu badań nad polską sztuką i kulturą na Pomorzu w XVI i XVII w., wyprzedza w ten sposób dalsze kroki o powołanie w Bydgoszczy filii Instytutu Sztuki PAN.

**13 listopad.** Do pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego zostały skierowane listy, w których Andrzej Szwalbe stara się zainteresować naukowców problematyką rodzimej kultury polskiej na Pomorzu.

**4 grudnia.** Andrzej Szwalbe z wizytą u H. M. Góreckiego w Katowicach. Rozmowa dotyczy objęcia przez niego kierunku kompozycji w Wyższej Szkole Muzycznej w Bydgoszczy.

**13 grudnia.** Memoriał Andrzeja Szwalbego do dyrektora Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie w sprawie powołania do życia filii bydgoskiej.

## 1980

**10 stycznia.** Zostały określone warunki powołania w Bydgoszczy filii Instytutu Sztuki.

**18 stycznia.** Andrzej Szwalbe odbiera w Biurze Wystaw Artystycznych z rąk Prezesa Związku Polskich Artystów Plastyków Jerzego Puciaty medal „Za zasługi dla Rozwoju Sztuki”.

**11 marca.** Andrzej Szwalbe proponuje doc. Jerzemu Fryczowi z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika objęcie kierownictwa filii.

**8 kwietnia.** Ks. Antoni Liedtke z Pelplina popiera ideę Dyrektora Filharmonii utworzenia filii Instytutu Sztuki (*Przedmiotem studiów stać się mogą skarby narodowe, które kryją w sobie dostojne mury Świątyni regionu*).

**12 kwietnia.** W tygodniku „Fakty” ukazuje się wywiad z Andrzejem Szwalbe pt. *Tradycja i współczesność*.

**3-4 maja.** Artykuł Andrzeja Szwalbego w „Gazecie Pomorskiej” o potrzebie badań nad historią Polski na Pomorzu.

**7 maja.** Dyrektor Filharmonii zawiadamia władze o przyjeździe przedstawicieli PAN w sprawie założenia filii Instytutu Sztuki.

**19 czerwca.** IS PAN przedstawia odpowiedniemu sekretarzowi KW PZPR w Bydgoszczy wymogi określające powołanie filii i jej wstępny program:

*Bydgoska Pracownia IS PAN zakresem swego działania obejmować będzie tereny Polski Północnej, a w szczególności Miasto i Region Bydgoski, współpracując w tym zakresie z Pracownią Gdańską Instytutu Sztuki, a także (...) Uniwersytetem Mikołaja Kopernika i Uniwersytetem Gdańskim (...). W ten sposób główny akcent spoczywać będzie na czasach nowożytnych (...) w dobie Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz na wybranych problemach doby Średniowiecza i wieku XIX.*

**Lipiec.** Posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Pomnika Kultury Narodowej w Nawrze z udziałem Andrzeja Szwalbego.

Andrzej Szwalbe wyróżniony zostaje medalem „Za szczególne zasługi dla województwa toruńskiego”.

Dyrektor Filharmonii informuje Wojewodę Bydgoskiego, że trwają zakupy książek do przyszłej filii. Ponadto, że kierownik filii rozpocznie pracę w lutym 1981 roku, bieżące prace organizacyjne prowadzi odpowiedni pracownik.

**Sierpień.** Funkcje kierownika artystycznego Filharmonii Pomorskiej objął Tomasz Bugaj.

**15 października.** Andrzej Szwalbe zwraca się do ministra kultury i sztuki z postulatem wyłonienia w regionie wiodących instytucji muzycznych i zapewnienie im odpowiednich warunków.

**28 października.** Dyrektor FP potwierdza u Jerzego Nowosielskiego swoje zlecenia namalowania ikony na VI MAEO.

**12 listopada.** Dyrektor otrzymuje wiadomość o przyznaniu dla filii Instytutu Sztuki odpowiedniego lokalu przy ul. Warmińskiego.

## 1981

**10 styczeń.** Zarządzeniem Dyrektora Instytutu Sztuki PAN powołana zostaje Pomorska Pracownia Instytutu w Bydgoszczy.

**23 marca.** W „Ilustrowanym Kurierze Polskim” ukazuje się artykuł Andrzeja Szwalbego, w którym wyjaśnia genezę popularnych pod zaborem pruskim w XIX wieku napisów na gmachach teatrów, oper, znaczniejszych budynkach służących sztuce i kulturze „Naród Sobie” (Poznań, Narodne Divadlo w Pradze). Według Dyrektora napisy te to *jakby zewnętrzne świadectwo przebytej drogi i osiągnięcia sukcesu, który (...) oznaczał przyswojenie dziedzictwa kulturalnego, jako fundamentalnego dla bytu narodu (...)*.

**Maj.** Ody był się specjalny koncert z okazji 190 rocznicy Konstytucji 3 Maja. Fragmenty *Beniowskiego* i z *Ustawy Rządowej* czytała Halina Mikołajska.

**Lipiec.** Orzeł Stanisławowski, zdjęty w 1978 roku i przechowywany w Filharmonii, powraca na swoje miejsce na frontonie Wyższej Szkoły Muzycznej.

**20 lipca.** Dyrektor przesyła do MKiS wnioszek o finansowanie Filharmonii Pomorskiej, jako instytucji o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej, z budżetu centralnego.

**Wrzesień.** Kolejna doroczna edycja Festiwalu Muzycznego. Andrzej Szwalbe i kierownik muzyczny Eleonora Harendarska zadbali, by inauguracja zbiegła się z rocznicą wybuchu II wojny światowej, posiadała należytą oprawę muzyczną. Stało się nią wykonanie *Messa da Requiem* Verdiego. Poczynając od tego Festiwalu Filharmonia starać się będzie, aby w rocznicę wybuchu wojny znalazł się w *programie festiwalowym stosowny, głęboki w wyrazie i potężny w nastroju utwór symfoniczny* (J. Bartnicki).

**22 września.** Andrzej Szwalbe przedstawia ówczesnemu sekretarzowi PZPR pomysł postawienia przed Urzędem Wojewódzkim kamienia memorialnego upamiętniającego wydarzenia, które miały miejsce w marcu 1981 r.:

*W tym gmachu w dniu 19 marca 1981 r. wyrażona została wola ogółu, by Państwo stało prawem a Społeczeństwo sprawiedliwością, lud zaś ujął w swe ręce całość dziedzictwa narodowego.*

Andrzeja Szwalbego zawsze frapowała rzeźba. Rezultatem tego zainteresowania było tworzenie galerii portretu rzeźbiarskiego:

*Polska szkoła kompozytorska – jakże szczęśliwym mógłby się mienić każdy kraj, który by taką szkołę u siebie posiadał! I jakże różne mogą być postacie szczęścia. Nasze od bez mała dwóch stuleci ucieleśnia się w dziełach artystów i, podyktowanych szlachetnymi ideami, wyborach moralnych naszych antenatów, a ostatnio i nas samych, które, acz nieraz mało praktyczne (a może właśnie dlatego), zawsze będą ludzkości przyświecały niezmaconym blaskiem. Tak samo jest więc z ową szkołą tyleż polską, co i uniwersalną, należącą do całej ludzkości. A czy jest w ogóle szkoła, jeśli składają się na nią indywidualności tak różne i nie dające się łatwo ogarnąć w swym bogactwie? Skoro jednak ukuty już został termin, nasuwający historyczne skojarzenia np. porównanie z epoką renesansu, kiedy Europie w muzyce nie tylko dorównywaliśmy, ale i nierzadko przewodziliśmy to, zauważamy, jak ona, którą tylekroć się chlubiliśmy i wciąż uznajemy za słuszny powód do dumy, staje się na naszych oczach zwolna i niepostrzeżenie faktem historycznym. To znaczy takim, który z istoty swojej będąc niepowtarzalny domaga się utrwalenia dla potomności.*

*Z tych oto, pokrótce, myśli zrodziła się kolekcja (...).*

Wojciech Skrodzki w eseju *Wizerunki rzeźbiarskie wielkich twórców muzyki polskiej* napisał:

*Niezwykła – być może nie tylko w skali polskiej – kolekcja współczesnej rzeźby o tematyce muzycznej, gromadzona od lat przez Filharmonię Pomorską w Bydgoszczy, składa się z paru zespołów. Niewątpliwie najcenniejszym z nich jest Galeria Portretu Kompozytorskiego (...).*

1982

**11 lutego.** Dymitr Lichaczow powiadamia Dyrektora o śmierci córki Wiery, która zginęła w wypadku pozostawiając w maszynie do pisania tekst przeznaczony na Kongres Naukowy *Musica Antiqua Europea Orientalis*.

**16 lutego.** List do Departamentu Plastyki MKiS z prośbą o dotację na model i odlew popiersia Ludomira Różyckiego dłuta Jerzego Waltera.

**2 kwietnia.** Do Dyrektora dociera informacja o groźbie likwidacji Pomorskiej Pracowni Instytutu Sztuki, gdyż lokal przyznany został Zarządowi Dochodów Państwa.

**15 kwietnia.** Dyrektor IS PAN interweniuje u Wojewody Bydgoskiego w sprawie eksmisji pracowników Pomorskiej Pracowni, oznacza to bowiem likwidację placówki.

**25 maja.** List do Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, w którym Andrzej Szwalbe napisał m.in.:

*Prace nad gobelinami wchodzącymi w skład cyklu pt. „Koncert Polski”, powoli zbliżają się ku końcowi. Wszyscy, którzy współdziałali przy ich powstawaniu (...) są przekonani, że w Polsce renesans tematycznej tapiserii już się dokonał, przeto w sposób naturalny pojawia się obecnie troska o dalsze losy tej pięknej gałęzi malarstwa, ściśle sprzężonego z rzemiosłem tkackim o najwyższych kwalifikacjach. Mam nadzieję, że w przypadku, gdy przekazanie „Koncertu Polskiego” społeczeństwu stanie się wybitnym wydarzeniem kulturalnym, gdy ten cel przyniesie pełną satysfakcję środowisku i jednocześnie poruszy przeciętnego widza, będzie można wystąpić z kolejną propozycją, tym razem wykonania gobelinowego quasi – dyptyku, składającego się z dzieł w wysokim stopniu niezależnych od siebie i mogących wieść żywot niemalże samodzielny: Muzyki Sfer oraz – Morza.*

*(...) Równowaga obu pierwiastków w oprawie plastycznej jest równie istotna, jak i dla samego repertuaru muzycznego, dla którego głębszej i lepszej percepcji celowo kształtujemy tę plastyczną otoczkę. Scenopis „Morza”, które podobnie zresztą, jak „Muzyka Sfer” implikuje wypowiedź bardziej abstrakcyjną, aniżeli miało to miejsce w dotychczasowych gobelinach i (oby szczęśliwie stało się to udziałem obu dopiero proponowanych) immanentnie muzyczną, zakłada następujące postaci, aspekty i wymiary morza (...): zjawiskowe (...), genezyjskie (...), history-*

czne (...), etyczne (...), eschatologiczne (...), transcendentne (...), muzyczne (...).

Temat drugi – Muzyka Sfer, który chętnie nazwałbym w skrócie „Niebem”, lokuje się w tej linii filozoficznej, którą wyznaczają: pitagorejczycy, Platon i neoplatonicy, Ptolemeusz, Kopernik, a w czasach nowszych dla nas przede wszystkim Mickiewicz z „Wielkiej Improwizacji”:

„Wyciągam aż w niebiosa i kładę me dłonie  
Na gwiazdach jak na szklanych harmoniki kręgach.

(...)

Milijon tonów płynie: (...)”

(...) Gest Mickiewicza jest władczy i wspaniały, gdy sięga rządu dusz poprzez owładnięcie Kosmosem (...)

**21 lipca.** Notatka ze spotkania w Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie zapowiadająca na 10 września kolaudację zabytkowych organów Weinerta pochodzących z 1765 r.

Dyrektor Filharmonii opracowuje scenariusz tematyczny *Harmonii Sfer* oraz *Mare Nostrum*, podejmuje decyzję o wykonaniu czterech nowych tapiserii.

**Wrzesień.** Pod patronatem UNESCO odbył się VI Festiwal i Kongres Naukowy MAEO.

W pierwszym roku stanu wojennego Bydgoszcz i goście festiwalowi zobaczyli niezwykle plakaty z ikoną Matki Bożej naczyną białoczerwoną blizną, z kroplą spływającą krwi.

**8 października.** W liście do Sekretarza Naukowego PAN Andrzej Szwalbe wyjaśnia, że celem powołania do życia w Bydgoszczy filii Instytutu Sztuki jest uwypuklenie roli polskiego mecenatu małych miast Pomorza, szlachty, ziemiaństwa w inspirowaniu faktów kulturowych, popieranie też własnej twórczości.

**14 listopada.** Orkiestra FP pod dyrekcją Tomasza Bugaja w ramach *Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej* wystąpiła w kościele oo. Jezuitów w Toruniu. Wykonano, wraz z udziałem solistów i chóru *Arion*, Henryka Mikołaja Góreckiego *Beatus vir* oraz mszę C-dur *Koronacyjną* Mozarta.

Z listu do Adama Bezwińskiego:

(...) wśród wielu niezrealizowanych do końca przedsięwzięć pozycję szczególną zajmuje bydgoska filia Instytutu Sztuki PAN. Widzę ją, zgodnie zresztą z genezą, w konglomeracie posunięć, które miały na celu rozwinąć horyzonty intelektualne społeczności miejscowej (edukacja w kulturze, sztuce, estetyce), przy jedno-

czesnym wyciągnięciu z lamusa historii lokalnej co ciekawszych i istotniejszych wątków, nigdy bowiem nie za wiele dobrze pojętego poczucia tożsamości, zwłaszcza z tą bliższą ojczyzną. Pozostaje zadaniem na przyszłość dotąd nie ruszona we właściwej skali, historia kulturalna prowincji, miejskiej i sielskiej tych ziem. Jej obraz wzbogaciłby, a prawdopodobnie i zmienił nasze mniemanie życia duchowego mieszkańców dotyczące języka używanego, obyczaju. Za obraz regionu nie stanie, bo i jak stanąć mogłaby, wiedza nasza o kilku ledwie największych miastach (...), 5 kwietnia 1995.

**14 grudnia.** List do władz wojewódzkich z prośbą o poparcie dla starań mających na celu zaliczenie Filharmonii Pomorskiej do instytucji ponadregionalnych i o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej.

**14 grudnia.** Szef *Capelli Bydgosiensis* Włodzimierz Szymański wręczył Dyrektorowi Filharmonii, twórcy Zespołu, puchar z napisem: *Fundatori sui Andreae Szwalbe gratias agens Capella Bydgosiensis.*

**15 grudnia.** „Ilustrowany Kurier Polski” informował swoich czytelników:

*Wczoraj w Kościele Farnym na Starym Rynku w Bydgoszczy odbył się niezwykle uroczysty koncert znakomitej Capelli Bydgosiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego, łączący trzy jubileusze: 250 rocznicę urodzin wielkiego klasyka wiedeńskiego J. Haydna, 35-lecie istnienia Filharmonii Pomorskiej oraz 20-lecia działalności Capelli (...)* Szef *Capelli* wręczył dyrektorowi Filharmonii, twórcy Zespołu, puchar (...).

## 1983

**12 stycznia.** W Toruniu w kościele oo. Jezuitów orkiestra FP pod dyrekcją Tomasza Bugaja wykonała symfonię G-dur *Wojskową* J. Haydna i *Reguem* G. Fauré.

Na ścianach foyer Filharmonii zawisły cztery tapiserie zrealizowane według programu ideowego Andrzeja Szwalbego z cyklu *Koncert Polski: Kapela na Wawelu, Pożegnanie ojczyzny, Polonez, Ad Matrem.*

**Marzec.** Na zaproszenie Dyrektora gościli w Radziejowicach muzykolodzy reprezentujący Polskę, ZSRR, Danię, Bułgarię, Grec-

ję, Holandię, NRD, RFN, Rumunię, USA. Na spotkaniu została ułożona lista dzieł muzycznych wybitnych pod względem artystycznym i ważnych z historycznego punktu widzenia. Zebrani utworzyli Radę Edytorską przedsięwzięcia nazwanego *Monumenta Musicae Antiquae Europae Orientalis*. Przewodniczącym został prof. Jurij Kiełdysz. W skład organu doradczego wszedł Andrzej Szwalbe. Prace redakcyjne powierzono Eleonorze Harendarskiej.

**15 marca.** Wystąpienie do Wojewody Bydgoskiego w sprawie przekazania Filharmonii Pomorskiej pałacu rokokowego w Ostromecku, dla pomieszczenia w nim zbioru zabytkowych fortepianów i prowadzenia w przyszłości akcji koncertowej ze szczególnym akcentem na muzykę Chopina.

Z listu Andrzeja Szwalbego do Adama Bezwińskiego:

*(...) gdy ostatnio jeszcze raz przemyślałem Ostromecko, zdałem sobie sprawę z, nieuchronnej chyba, ewolucji poglądów. To, co miało być dla Bydgoszczy kulturalną rekreacją, obrośło nagle sui generis teorią o kilku aspektach. Dla mnie najważniejszy pozostaje ten, który jestem winien D. Lichaczowowi i jego Poezji Ogrodów (...). Po prostu widzę park, bo chyba on wybija się na pierwszą pozycję wśród bogactw Ostromecka, jako szeroko otwartą quasi-księgę z tekstem poematu romantycznego (ogród został założony w połowie ubiegłego wieku), wypełnioną znaczącymi układami zieleni, polan, alejek, przenoszącymi treści i ewokującymi wrażenia właściwe dla epoki. Ostromecko jest więc przede wszystkim faktem kulturowym o wielkiej doniosłości, a poza tym częścią Zawisła bydgoskiego, które coraz bardziej wchodzi w orbitę wpływów metropolii. Ono z kolei, a przede wszystkim Wisła, przedtem dzieląca, a obecnie łącząca, wytyczają nowe perspektywy i horyzonty dla urbanistyki i architektury miasta.* 29 marca 1995.

**26 marca.** List Dyrektora Filharmonii do prof. Józefy Wnukowej:

*(...) myślałem wiele o Pani idei przeciwstawienia sobie grup św. Wojciecha oraz Prusów i dochodzę do wniosku, że jest ona znakomita – także z muzycznego punktu widzenia. Klasyczna forma wywodzi się w muzyce z opozycji dwu podstawowych tematów. Mamy je w Mare Prussorum-Mare Nostrum. Z jednej strony Oni groźni w swym milczeniu, z drugiej przyszły patron Polonorum, od wewnątrz promieniujący światłem pokoju i siły, na swój sposób radosny. I oto mamy zawiązek dramatu, tragedii, symfonii, gdyż nad zanikającym w opadających dysonansach motywem pierwszym zaczyna się rozrastać i potęgnić chorał wojciechowy w blasku*



trąb, waltorni i puzonów. Oczywiście zwycięski, i tak w finale mamy apoteozę (...).

Andrzej Szwalbe:

*Zachodnia ściana bydgoskiego rynku powinna czynić zadość wymogom tego, co można określić jako zbiorową duszę miasta, która objawia się w przeżyciach jego mieszkańców. I powołując na nowo tę ścianę do życia należy oczekiwać od niej afirmacji całego doświadczenia historycznego Bydgoszczy, zauważmy, zawsze polskiego, która około 1346 roku z woli Kazimierza Wielkiego zwała się Królewcem dla podkreślenia związków północno-zachodniej rubieży z Macierzą. (...) Nie wydaje się więc obarczone zbyt wielkim ryzykiem błędu twierdzenie, że przeznaczeniem Bydgoszczy było zawsze dobrze służyć ojczyźnie w roli jej bastionu na ziemi pomorskiej. (...) Nie szukajmy więc dla tej ściany, która tyle na sobie przenieść musi z dziedzictwa ojczystego, programu wyłącznie architektonicznego, gdyż nie ranga architektury i nie stopień kwalifikacji zabytków ma w tym przypadku znaczenie rozstrzygające, lecz istota i charakter tej części zabudowy rynku. Ściana zachodnia powinna zbierać jak w soczewce, wszystkie sygnały świetlne, biegnące ku teraźniejszości od zdarzeń przeszłych, syntetyzować je i symbolizować. Architektura jest bowiem nie tylko derywatem historii, ale także jej świadkiem i głosicielką. Mówimy o historii zakłętą w kamieniu, odtwórzmy zatem te wszystkie, w które zakłęta została historia miasta.*

**25 maj.** List do Autorów projektu gobelinów. Andrzej Szwalbe m.in. napisał:

*Scenariuszowi dyptyku Harmonia Sfer oraz Mare Nostrum przyświecała myśl wniesienia do bydgoskich gobelinów z cyklu Koncert Polski nuty uniwersalizmu, poszerzającego horyzonty i zwracającego uwagę, skupioną na sprawach narodowych ku fundamentalnym dla człowieka i jego egzystencji a także – ostatecznym.*

**27 maja.** Eleonora Harendarska na prośbę Dyrektora FP obejmuje redakcję serii *Monumenta Musicae Antiquae Europae Orientalis*.

**24 czerwca.** W bydgoskim kościele pod wezwaniem św. Polskich Braci Męczenników orkiestra Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją T. Bugaja wraz z solistami i chórami wykonała *Niemieckie Requiem* Jana Brahmsa. W dniu następnym koncert został powtórzony w kościele oo. Jezuitów w Toruniu.

**12 lipca.** Doc. dr J. Frycz do Andrzeja Szwalbego:

*(...) Pragnę jednocześnie zapewnić Pana, że mimo reorganizacji Pracowni Pomorskiej IS PAN i połączenia jej z Gdańską, będę dalej orędownikiem badań nad sztuką nowożytną Kujaw, Ziemi Dobrzyńskiej i Pomorza i sam będę te badania dalej kontynuował (...).*

## 1984

**15 kwietnia.** W bydgoskiej Farze odbył się koncert *Capelli Bydgostiensis* pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego. Wykonano *Pasję według św. Łukasza* Georga Philippa Telemanna.

Z listu Andrzeja Szwalbego do Autorów tapiserii *Rośliny i zwierzęta*:

*Pozwólcie Państwo, że przedstawię jako autor koncepcji kilka myśli, które obudzone zostały dzisiejszym przeglądem projektów (...). Otóż fakt, iż w foyer głównym możemy powiesić tapiserie na przeciwległych ścianach nasunął w swoim czasie ideę skonstrastowania, tj. i przeciwstawienia sobie i zarazem postawienia naprzeciw siebie, dwóch światów.*

*Koncert Polski to świat historii, kultury i etyki. Jego bohaterem jest człowiek, uwikłany wprawdzie w przemożny proces dziejowy, ale zawsze wolny, dokonujący wyboru, odpowiedzialny. „Harmonia Sfer” ukáže go jeszcze inaczej – w odniesieniu do fundamentalnych i węzłowych zdarzeń egzystencjalnych. Stosuje się więc do niego w istotnej mierze prawo determinacji, któremu jednak on się przeciwstawia, to on przecież jest stworzony na obraz i podobieństwo i pożywa owoce z drzewa wiadomości dobrego i złego. W Ad Matrem dociera aż do samych krańców bytu, poza którymi ukazuje się mu, w jego przeczuciu raczej, aniżeli w wyraźnym widzeniu, to, co transcendentne. Jest to więc świat ludzi, w którym, dzieją się rzeczy wielmożne, nierozłączny od nastroju buntu i rozpacz, nadziei, tęsknoty za nieskończonością i nieśmiertelnością. Nic dziwnego, że to wszystko kulminuje w końcu nutą podniosłego patosu – a może też i motywem tragizmu człowieczej kondycji.*

*Jakże odmienny, jakże różny od tamtego świat natury, sprowadzający się w naszym przypadku, do przyrody ożywionej i nieożywionej. Ta pierwsza jest obecna, pod postacią roślin i zwierząt, we wszystkich tapiseriach; druga reprezentuje kamienie i muszle na*

dnie morskim (...) i także w pewnym sensie, opustoszałe mury „Arkadii”. Nie ma tu miejsca na słowo, jest to więc uniwersum wiecznego milczenia; pełno w nim natomiast zabiegliwej skrzętności, niespokojnego ruchu i szelestów. Krew nie znaczy tu nigdy okrucieństwa, historia ustępuje miejsca przemianom gatunku w planie ewolucji, instynkt jest najwyższą mądrością. Wszystko co się dzieje, dzieje się poza dobrem i złem (...) To „Coda” z szybkich dźwięków na zakończenie „Koncertu” i obu dyptyków, temat zamykający opowieść o różnych obliczach bytu.

Wszelako nad tym dychotomicznym ładem, dobrze już spetryfikowanym w ludzkiej świadomości wyrasta uniesiony ręką – czyją? – znak niepokoju: to gest Franciszka – jego słowa – całe zwrócone do siostr gwiazd, braci – wilków i wichru, który zmiata zeszcłe liście (...). 7 maja 1984.

Z listu Andrzeja Szwalbego do Autorów tapiserii:

Czy zechcą państwo przeczytać tych kilka myśli, które niejako wyjaśniają, co mieliśmy na uwadze, pisząc ostatnim razem o różnych aspektach bytu, występujących we wszystkich trzech cyklach gobelinów?

Otóż najspodobniej chyba jest to uczynić przy pomocy modelu trzech kręgów, z których dwa pierwsze są koncentryczne, natomiast trzeci – przecina dwa pierwsze, jego środek jest bowiem położony gdzie indziej.

Pierwszy z kręgów (...) „Koncert Polski” (...) ma za swój środek człowieka jako podmiot bytu historycznego, głównego aktora zdarzeń (...) Krąg drugi obejmuje bogatą i podstawową sferę zjawisk, zwanych egzystencjalnymi (...). Do trzeciego kręgu (...) również należy człowiek jako animal (...) wespół z całym światem przyrody ożywionej i światem – nieożywionym (...).

Z listu Andrzeja Szwalbego do Tadeusza Brzozowskiego:

(...) zwracam się z uprzejmym zapytaniem, czy mógłby Pan wykonać dla Filharmonii cztery malowidła o charakterze stalugowym jako dzieła ostateczne lub jako tzw. kartony (...) do późniejszego przetransportowania na tapiserie (...). Tematem poszczególnych malowideł miałyby być zjawiska najzupełniej elementarne dla wszelkiej doczesności, a więc – Czas – Przestrzeń, a następnie idee wynikające już z poczucia transcendencji, a ujmowane przez filozofów jako – Wieczność i Trwanie oraz – Istnienie, Bycie (...). 11 października 1984.

## 1985

**20 czerwca.** List do prof. Józefy Wnukowej:

*(...) pragnę powołać się w tym miejscu na sąd zawarty w jednym z moich poprzednich listów, że cała kompozycja ma wybitnie muzyczny charakter, ponieważ oparta jest na kontraście dwóch tematów.*

*Jednym z nich jest przybycie Świętego do brzegów tajemniczej ziemi, leżącej za nieprzebytymi puszciami i bagnami; drugim tematem wydaje się być trwoga mieszkańców tego kraju przed Nowym. Bardzo zależałoby mi na tym, by konflikt obu tematów nie przebiegał wedle nasuwającej się tutaj z siłą oczywistości dychotomii dobra i zła, zbawienia i potępienia, bieli i czerni. Jego moralne i historyczne źródło tkwi bardzo głęboko. Przyczyną męczeńskiej śmierci Wojciecha, a w parę stuleci później tragedii całego narodu dawniejszych naszych sąsiadów z północy było uformowanie się u nich, w tym właśnie czasie, plemiennego ustroju demokracji wojennej, który determinował wszystkie ówczesne zabory, niosące pożogę i śmierć (...).*

**Wrzesień.** VII Festiwal i Kongres Naukowy *Musica Antiqua Europae Orientalis*. Pierwsza część Kongresu odbyła się w Nieborowie, druga już w murach Filharmonii. Jego hasło brzmiało: *Od idei do dźwięku*. Wygłoszono ponad 50 referatów, gośćmi Dyrektora i Filharmonii byli muzykolodzy z Australii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Danii, Szwecji, Polski, Rumunii, Związku Radzieckiego, Izraela, USA. Równocześnie z inspiracji Andrzeja Szwalbego, przy doradztwie naukowym prof. Ryszarda Łuznego, współpracy organizacyjnej Eleonory Harendarskiej i doc. Adama Bezwińskiego po raz pierwszy w ramach MAEO obradowała sekcja bizantyno-słowianoznawcza. Dyrektor wydał odrębny tom studiów słowianoznawczych. Równocześnie zwrócił się z apelem do słowianoznawców aby pamiętali o zbliżającej się rocznicy Tysiąclecia Chrztu Rusi.

VII Festiwalowi i Kongresowi Naukowemu MAEO towarzyszyła wystawa sztuki cerkiewnej w salach Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego, zaś w salonach Biura Wystaw Artystycznych monograficzna wystawa malarstwa Jerzego Nowosielskiego.

W związku z VII Kongresem Naukowym MAEO Filharmonia Pomorska wraz z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich ogłosili międzynarodowy konkurs na kompozycję

związaną z ideą *Musica Antiqua Europae Orientalis*.

Andrzej Szwalbe wyróżniony został Nagrodą Artystyczną I stopnia Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Z listu Andrzeja Szwalbego do Tadeusza Brzozowskiego:

*(...) pomysł „Kwartetu” jest kapitalny, z jednej strony sytuuje cały cykl w samym centrum materii muzycznej, po drugie – skutecznie chroni doniosłe tematy przed zbędną napuszonnością. Już dzisiaj wyobrażam sobie jak w muzyczną formę przekształcać się będzie oglądanie tego chóru, w którym głos najniższy prawi o wieczności, średni – o istnieniu, a najwyższe rezerwują sobie przestrzeń i czas. Udało się więc stworzyć Panu Profesorowi idealną syntezę trzech pierwiastków: filozoficznego, muzycznego i plastycznego (...). 12 grudnia 1985.*

## 1986

**8 stycznia.** Podczas koncertu kompozytorskiego zasłużonego dla rozwoju życia muzycznego w Bydgoszczy Konrada Pałubickiego wykonano jego kompozycje: *Sonatę na fortepian*, *Hymn do morza*, *Wyznanie*.

**Luty.** Dyrektor Filharmonii składa w Ministerstwie Kultury i Sztuki memoriał wraz z odpowiednim projektem w sprawie utworzenia w Ostromecku pod Bydgoszczą galerii współczesnego malarstwa i grafiki. Ostromecko w jego wizji ma stać się ośrodkiem kultury narodowej.

Andrzej Szwalbe:

*Podbydgoska rezydencja, którą zainteresowaliśmy się po raz pierwszy pod koniec lat siedemdziesiątych z uwagi na powstający podówczas zbiór zabytkowych fortepianów, jęła stopniowo (...) wywalać najprzeróżniejsze pomysły.*

*W cudownej aurze, jaką stwarza bogaty starodrzewem park krajobrazowy w łuku Wisły biorącej w tym miejscu kierunek na północ, ku Bałtykowi, marzyły się nam koncerty chopinowskie, wieczory kameralne, kursy mistrzowskie dla młodych talentów, wreszcie galeria współczesnego malarstwa i grafiki polskiej, jako oprawa dla muzycznych klejnotów.*

*W samym zamierzeniu miał to być zbiór dzieł o mniej lub bardziej wyczuwalnym pierwiastku muzycznym, który by dowodnie manifestował istnienie głębokich związków pomiędzy obiema dziedzinami sztuki. (...)*

*Stoimy przeto dzisiaj u początków drogi, którą trzeba przejść, by należycie przysposobić Ostromecko do przyszłości: odbudować park, odrestaurować oba pałace – tzn. również nowszy, klasycystyczny z I połowy XIX w., przydać gotyckim murom opuszczonego mauzoleum uroku romantycznej świątyni dumania; utworzyć bazę usługowo-hotelarską dla coraz liczniejszych gości. Równocześnie uzupełniać zbiory dawnej i współczesnej sztuki, stylowych mebli, bibliotekę historyczną i artystyczną zarazem.*

*Za dobrym, jak sądzimy, poręczeniem, powraca więc Ostromecko w orbitę kultury ojczyzny. Oby się spełniły związane z nim nadzieje na ośrodek promieniujący sztukami pięknymi, muzyką kameralną i operową na Miasto, pobliskie strony, jak i – nawet – kraj cały.*  
**15 marca.** Andrzej Szwalbe adresuje do władz memoriał zatytułowany *Przemyslenia na temat przyszłości Ostromecka*.

**Lipiec.** Dyrektor Filharmonii przesyła do potencjalnych autorów propozycję udziału w cyklu rzeźbiarskim *Romantyczność*. Listy otrzymują: Bronisław Chromy, Franciszek Duszeńko, Marian Konieczny, Jan Kucz, Stanisław Radwański, Stanisław Słonina, Gustaw Zemła.

**2 września.** Andrzej Szwalbe proponuje inż. Aleksandrowi Pietrzakowi projektantowi parku w Ostromecku wprowadzenie cyklu rzeźb.

Andrzej Szwalbe:

*Zbiór gobelinów w Filharmonii Pomorskiej tym jest szczególny, że podporządkowany naczelnej koncepcji i jednolitemu programowi snuje swą opowieść o rzeczach ważnych tak, jak to ongi czyniły wielkie cykle tkanin średniowiecznych oraz renesansowych. Wprawdzie brakuje mu jakiejś czytelnej anegdoty lub wyraźnego wątku fabularnego, który by nas wprowadzał w rzeczywistość naturalną, czy mitologiczną, ale za to mówi o przypadkach jakie przytrafiły się myśli, która pragnęła wniknąć w tajniki ludzkiej egzystencji. Bo też człowiek jest centrum, wokół którego krążą wszystkie cykle gobelinowe, człowiek w swoich wielokierunkowych uwarunkowaniach. Każdy z cykli, a jest ich cztery, traktuje o pewnym antropologicznym temacie, a wspólnym mianownikiem dla wszystkich jest czas, wikłający w siebie każdego przemożnie i, zdawałoby się, nieodwołalnie.*

*Więc przede wszystkim czas historyczny, tak dobitnie występujący na pierwszy plan w „Koncercie Polskim”. Oto cztery fragmenty, wybrane z dziejów ojczyzny: Kazimierza Ostrowskiego „Kapela”*



RADA MIEJSKA BYDGOSZCZY

NINIEJSZYM AKTEM UROCZYSTYM  
STANOWIMY I PRYZNAJEMY

PANU

*Andrzejowi Szwalbemu*

HONOROWE OBYWATELSTWO  
BYDGOSZCZY

*za wybitne zasługi w tworzeniu i kształceniu kultury i nauki;  
za niepowtarzalny wkład w rozwój Miasta  
oraz kształtowanie Jego imienia.*



BYDGOSZCZ, 28 CZERWCA 1997 ROKU

PRZEWODNICZĄCY  
RADY MIEJSKIEJ BYDGOSZCZY  
*Andrzej Szwalbe*  
Prezydent Miasta Bydgoszcz



UMOWA  
NR XXVIII/1997/99  
- RADY MIEJSKIEJ  
BYDGOSZCZY  
Z DNIA  
28 MAJA 1995  
ROKU







Andrzej Szwalbe, Eleonora Harendarska, Krzysztof Penderacki  
*(Prof. Tomasz Grylski)*



Michał Kubiak i Andrzej Szwalbe (fot. Bogusław Gummer)

rorantystów na XVI-wiecznym Wawelu, jako świadek Złotego Wieku; Kiejstuta Bereźnickiego „Pożegnanie Ojczyzny” zgodnie z tytułem nadanym najpopularniejszemu z polonezów Michała Kleofasa Ogińskiego; apoteoza zwycięskiego poloneza As-dur Chopina u Kazimierza Śramkiewicza; „Ad Matrem” Mieczysława Olszewskiego, zwiastujące przyszłość – nie rozpoznaną jeszcze, przed wszystkimi zakrytą, groźną. Dołączamy jeszcze do tego cyklu panneau Józefy Wnukowej pod tytułem „Morze Prusów”, traktujące o narodzinach najdawniejszej i pierwszej w ogóle polskiej legendy państwowej. Mamy do czynienia w nich wszystkich z postacią czasu najbardziej uchwytną i wciąż doświadczaną. Jakże jednak sytuacja ta zmienia się w miarę, gdy przechodzimy do kolejnego cyklu pod tytułem „Harmonia Sfer”. A stanowi tę harmonię rytm zdarzeń, stanów i procesów, określających ludzką egzystencję: w malowidle Kiejstuta Bereźnickiego znajdujemy narodziny i śmierć, okres dziecięcy i dojrzały, miłość i nieuchronne rozstania. Oto kamienie milowe szlaku, jaki wszyscy mają do przemierzenia. Zanurzeni bez reszty w medium czasu jakże inaczej doświadczamy go, aniżeli poprzedni: tamten, historyczny, przyjmowaliśmy jako kogoś, kto przychodzi z zewnątrz, był on bowiem czymś całkowicie zobiektywizowanym, przedmiotowym. Ten natomiast, związany z każdą z osobną egzystencją, niezależnie od tego kiedy i gdzie istniejącą, jest najgłębiej naszym własnym czasem, wyłącznie subiektywnym. Tym bardziej zaś okazuje się takim, im dalej sięgamy w obszar psychiki ludzkiej, by odnaleźć tam dalekie odbicie powszechnej harmonii, której częstką przecież jesteśmy.

Wydaje się, że dzięki temu otrzymujemy klucz do rozszyfrowania dzieła Jerzego Krechowicza również pod tytułem „Harmonia Sfer” (co wszakże w tym przypadku brzmi dość przekornie).

Oto mamy przed sobą jakby na moment zatrzymany i przez mgnienie oka uchwytny przepływ potoku świadomości. Mieniający się różnaitością kształtów i postaci wartki strumień spostrzeżeń i wrażeń tudzież tworów imaginacji, z którego wylaniają się na krótko efemerydalne konstalacje, by za chwilę rozplnąć się w nicłość i ustąpić miejsca następnym, równie przemijającym.

Wchodzące w skład dyptyku Harmonia Sfer – „Mare Nostrum”, „Morze” Debussy’ego Kazimierza Olszewskiego wydaje się wyrażać alegorycznie w splecionych uściskiem tworach morskich pograżonych we wzburzonej toni, inne jeszcze aspekty psychiki, gdzie tradycyjny, statyczny podział na sferę refleksyjną, wolitywną i emo-

cyjonalną nie oddaje nawet w przybliżeniu rzeczywistej dynamiki życia wewnętrznego człowieka.

I o ile interwencja jakichś przemożnych impulsów może zakłócić harmonię życia wewnętrznego i zagrozić wolności człowieka, to z otwartą determinacją, jako konstytutywną zasadą, spotykamy się w świecie „Roślin i Zwierząt”. Rządzi konieczność, a upływ czasu jest odmierzany następstwem epok geologicznych, zjawisk astronomicznych, czasookresów, w ciągu których giną i powstają całe gatunki przyrodnicze. Ten świat istot rzeczywistych jak „Ptaki” Jerzego Zabłockiego czy będący wytworem fantazji („Jednoróżec” Jerzego Krechowicza), a obok przyrody ożywionej („Dmuchawiec” Kazimierza Ostrowskiego), mieszczący w sobie ogromne obszary także i nieożywionej („Na dnie morskim” Magdaleny Ussarewiczowej i „Lapidarium” M. Olszewskiego), łącznie z nieogarnionym kosmosem, uzyskuje sens dla siebie poprzez przeciwstawienie światu człowieka i przez ten fakt zostaje z nim na zawsze związany.

Przecież nie zasługiwałby na swe miano człowiek, gdyby nie powstał przeciwko temu, co go ogranicza, więc przede wszystkim przeciw nieuchronności przemijania, gdyby nie tęsknił do nieśmiertelności. Taką postawę sprzeciwu najdobitniej wyraża postać niewieścia w „Ad matrem”. I chyba jeszcze jedno odczytujemy w jej geście – tym ekstatycznym odrzuceniu w tył głowy: on brzmi jak protest, jak sprzeciw wobec bezduszości kosmosu i skrajnego determinizmu, będącego jego podstawową zasadą.

I dlatego w przedziwnym sarmackim „Kwartecie Zapustnym” Tadeusza Brzozowskiego „Bas rzecze o trwaniu”, a „Baryton prawi o istnieniu”, natomiast „Tenor rozważa przestrzeń” i „Mezzosopran oswaja czas”. Właśnie – czas.

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia kwestia, jak się to wszystko razem ma do materii muzycznej. Otóż nie na darmo już od renesansu wiadomo jak bardzo filozofia jest „musicabilis”. Więc po prostu jest tak, że muzyka ani na chwilę nie przestaje rozważać w swoim języku i na sobie właściwy sposób tych wszystkich – odwiecznych – problemów, które wyżej zostały naszkicowane. A skoro, z drugiej strony, do plastyki wciąż odnosi się, zresztą wiecznie aktualny postulat „ut pictura poesis”, stajemy na koniec jak urzeczeni wobec fenomenu tęczowego łuku, który te dwie odrębne dziedziny sztuki mocno spina z sobą. Andrzej Szwalbe, *Myśli przewodnie bydgoskich gobelinów*, [w:] *Kwartet zapustny, rzecz o gobelinach Tadeusza Brzozowskiego*, Wydawnictwo Filharmonii Pomorskiej, Bydgoszcz 1986.

1987

**Maj.** Stacja Naukowo-Badawcza Instytutu Muzykologii staje przed alternatywą lokalową: przenieść się do zaadaptowanego lokalu w gmachu Akademii Muzycznej przy ul. Staszica, czy do jednego z lokali służbowych Filharmonii? Potem zaś do samego budynku FP, gdy skończą się tkąć gobeliny.

Andrzej Szwalbe pisze na temat kolekcji tkanin:

*Zbiór gobelinów w Filharmonii Pomorskiej tym jest szczególny, że podporządkowany naczelnej koncepcji i jednolitemu programowi snuje swą opowieść o rzeczach ważnych tak, jak to ongiś czyniły wielkie cykle tkanin średniowiecznych oraz renesansowych. Wprawdzie brakuje mu jakiejś czytelnej anegdoty lub wyraźnego wątku fabularnego, który by nas wprowadzał w rzeczywistość naturalną czy mitologiczną, ale za to mówi o przypadkach jakie przytrafiały się myśli, która pragnęła wnikać w tajniki ludzkiej egzystencji.*

**Wrzesień.** Andrzej Szwalbe podczas podróży do Grecji odwiedza obok Aten i Tessalonik również Athos, ośrodek monastycyzmu bizantyjskiego.

**11 września.** Dyrektor Szwalbe ustanawia aktem notarialnym Fundację Ostromecką. Wpisanie do rejestru w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Pragi następuje 10 lutego 1986 r.

Andrzej Szwalbe przygotował syntetyczne opracowanie *Filharmonia Pomorska jako dobro kultury narodowej* (wielka orkiestra, *Capella Bydgosiensis*, chór *Arion*, ustabilizowane środowiska odbiorców, audycje szkolne dla całego regionu, poziom wykonawczy, komponują dla niej Henryk Mikołaj Górecki, Romuald Twardowski, Wojciech Kilar, sesje historyczno-muzyczne polsko-włoskie, polsko-niemieckie, polsko-francuskie, sesje o pierwiastku humanistycznym w edukacji muzycznej: Muzyka, Sztuka a Piękno, dorobek edytorski MAEO, serie wydawnicze wspólnie z BTN, pt. *Z dziejów Muzyki Polskiej*, skrypt dla młodzieży o muzyce i sztuce polskiej na Pomorzu w dobie przedrozbiorowej, Stacja Naukowo-Badawcza Instytutu Muzykologii UW, nagrania płytowe, walory akustyczne wnętrz koncertowych Filharmonii, najwybitniejsi artyści na jej estradzie, organy koncertowe firmy Rieger Kloss z 1977 r., galerie sztuki malarskiej, gobeliny, portret rzeźbiarski polskiej szkoły kompozytorskiej, kolekcja muzealna zabytkowych fortepianów, wszechstronny zbiór dawnych instrumentów, bogate zbiory biblioteki muzycznej i historycznej, Dzielnica muzyczna

wokół gmachu jako jedyne tego rodzaju założenie w Europie, Festiwale i Kongresy naukowe MAEO).

Nagroda pieniężna Ministra Kultury i Sztuki dla Andrzeja Szwalbego.

## 1988

Wniosek Andrzeja Szwalbego do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego o mianowanie Eleonory Harendarskiej zastępcą dyrektora d/s Bydgoskich Festiwali Muzycznych.

**Luty.** Wpisanie do rejestru *Fundacji Ostromeckiej*, Andrzej Szwalbe zanotował: „*Stoimy przeto dzisiaj u początków drogi, którą ostatecznie trzeba przejść, by należycie przysposobić Ostromecko do przyszłości*”.

Dyrektor Filharmonii postanawia, że Ostromecko będzie miejscem ekspozycji cyklu rzeźbiarskiego pt. *Romantyczność*. Idea ta zostaje urzeczywistniona w pracach Bronisława Chromego [*Fortepian Chopina*], Barbary Bieniulis-Strynkiewiczowej [*Król Duch*], Henryka Kuny [*Irydion*], Stanisława Radwańskiego [*Mickiewicz, Chopin, Alina, Balladyna*], Adolfa Ryszki [*Sinfonia Sacra*], Stanisława Słoniny [*Promethidion*], Gustawa Zemły [*Warszawianka*].

**31 marca.** Pismo do Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie zaliczenia trzech instytucji do grona o szczególnym znaczeniu dla kultury: Filharmonia Pomorska, Filharmonia Łódzka, Teatr Wielki w Poznaniu.

**28 kwietnia.** Dyrektor zawiadamia władze wojewódzkie o zaliczeniu przez MKiS Filharmonii do grona instytucji o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej.

**Maj.** Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prosi władze miasta o odroczenie eksmisji Stacji Muzykologicznej do czasu przeniesienia jej do pomieszczeń Akademii Muzycznej.

Andrzej Szwalbe odlewa medal wg projektu Eweliny Szczech-Siwickiej *Musica Antiqua Europae Orientalis – Tysiąclecie Chrztu Rusi* u Rajmunda Pielaka, wybitnego mistrza sztuki giserskiej, któremu zawdzięcza się większość odlewów w kolekcjach Filharmonii.

**Sierpień.** Choroba serca zmusza Andrzeja Szwalbego do podjęcia leczenia szpitalnego.

**Wrzesień.** Inauguracja Festiwalu Muzycznego i Kongresu Naukowego *Musica Antiqua Europae Orientalis* bez obecności Dyrektora.

Naukowcy uczestniczący w obradach sekcji bizantyno-słowianoznawczej zwrócili się do Niego z następującymi słowami:

*Wielce Szanowny a Drogi Panie Dyrektorze,*

*Teraz, „al mezzo nel nostra conferencia”, na półmetku więc tak pięknie rozwijającej się imprezy, uczestnicy powołanej przez Pana z niebytu, wymarzonej przed sześciu laty, coraz bardziej stającej na samodzielne nogi inicjatywy bizantyno-słowianoznawczej, pragniemy przesłać Panu wyrazy naszego szczerego podziwu, uznania oraz głębokiego równocześnie uszanowania, a także słowa wdzięczności za wszystko, co tak pięknie teraz w sferze artystycznej, naukowej, organizacyjnej, społeczno-kulturowej bydgoskiego kongresu owocuje.*

*Wielokrotnie w ciągu tych dni nawiązywaliśmy myślą i sercem do Ciebie, do twojej niezastąpionej w gmachu Filharmonii osoby, podziwiając jak w praktyce, dzięki także postawie i działaniu Twoich współpracowników na czele z kierownikiem artystycznym p. Eleonorą Harendarską, wszystko „jednak się kręci” i chyba całkiem dobrze.*

*Wierzymy, że wkrótce przełamiesz chwilowe niedomagania i ze zdwojoną energią będziesz mógł się zabrać do przygotowania kolejnego, IX Kongresu MAEO, na którym – ufamy – znajdzie się także miejsce dla problematyki historyczno-filozoficznej.*

Dyrektor Filharmonii wyróżniony zostaje tytułem honorowym „Zasłużony dla kultury narodowej”.

**14 listopada.** W liście skierowanym do Andrzeja Szwalbego prof. Anna Czekanowska przedstawia plan likwidacji Stacji Naukowo-Badawczej Instytutu Muzykologii.

## 1989

**28 marca.** Fundacja Ostromecka z inspiracji Andrzeja Szwalbego zgłasza wobec Państwowego Funduszu Zamówień Plastycznych gotowość partycypacji w kosztach gobelinów, grotesek emblematycznych dla Starego Pałacu. Powstają cztery dzieła pań Józefy Wnukowej i Magdaleny Ussarewicz z herbami rodów ostromeckich: samych Ostromeckich, Dorpowskich, Krowickich, Mostowskich.

**25 lipca.** Andrzej Szwalbe do prof. Anny Czekanowskiej:

Żałujemy wszyscy, to znaczy my i zapewne Pani Profesor, że nie udało się nam utrzymać pracowni, zresztą czasy były ostatnio i są aktualnie nie po temu (...) gdy lepsze okoliczności znów dopiszą poprosimy Instytut Muzykologii o współdziałanie w tym zakresie (...).

**2 listopada.** Pismo do Ministra Kultury i Sztuki w sprawie dalszego traktowania Filharmonii Pomorskiej jako dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej.

**11 grudnia.** Ludolf von Alvensleben z Obersdorf do Fundacji Ostromeckiej:

*Szanowni Panowie,*

*bardzo dziękuję za list z 3.11.1989 r. Spodziewam się, jeśli stan zdrowia na to pozwoli, że wiosną 1990 uda mi się przyjechać do Polski (...). Stwierdzam z zadowoleniem i wdzięcznością, że starania Panów odpowiadają w pełni moim wyobrażeniom o roli pałacu, w pełni je akceptuję i wyrażam nadzieję, że w dalszym ciągu będą Panowie czynili starania o ich dzieło, które służy polskiej kulturze muzycznej (...).*

Andrzej Szwalbe:

*Zbiór gobelinów Filharmonii Pomorskiej stanowi, być może jedyną w tych czasach, próbę ponownego zorganizowania gobelinowego uniwersum wokół jednego, naczelnego tematu.*

*Oto w centrum coraz wyraźniej zarysowującego się kręgu stoi człowiek, a rozliczne wątki jego egzystencji stanowią myśli przewodnie dla poszczególnych cykli, jak gdyby wycinków gobelinowego koła. Zamysł, można by rzec, renesansowy, dla którego niedościgłym wzorem pozostają rozległe cykle tkanin, wręcz wypełniające sobą wnętrza wielkich zamków, jak nasz, zyguntowski na Wawelu, czy słynna Dame a la Licorne w Musée Cluny.*

*Przede wszystkim więc obszar historii i rodzaje związanego z nią czasu, człowiekowi tak bardzo bliskiego i określającego jego byt społeczny penetruje pierwszy z cykli „Koncert Polski”. Jak już sama nazwa sugeruje tworzą go obrazy z dziejów Narodu – cztery, z których każdy odnosi się do wybranej epoki z przeszłości.*

*Czas egzystencjalny z kolei, mierzony węzłowymi zdarzeniami życia jednostki, zaczynający swój bieg w momencie narodzin człowieka, a kończący się wraz ze śmiercią, jest filozoficzną materią cyklu „Harmonia Sfer”. Stanowią go gobeliny noszące tytuły „Harmonia Mundana” i „Piesmen Antropon”, które układają się w dwa dyptyki z obrazami należącymi do cyklu „Mare Nostrum”*



a zatytułowanymi „Morze Prusów” i „Jeux de vagues”. O tym zaś jak człowiek transcenduje sam siebie, czyli przekracza chwile i miejsce, z którymi wydaje się być nierozzerwalnie związany, mówi „Kwater Zapustny”, poświęcony podstawowym wymiarom naszego bytu jak Czas i Przestrzeń, a następnie Istnienie i Wieczność. Zważmy, że są one jednocześnie rudymenarnymi pojęciami systemów filozoficznych, jakie kiedykolwiek zrodziła myśl ludzka. Jest sprawą oczywistą, że analogia z renesansem wytrzymuje próbę życia tylko do pewnego czasu, a przy głębszym wniknięciu w istotę zagadnienia zaraz dają o sobie znać różnice.

Gobelin renesansowy chętnie poddawał się fabule – biblijnej, mitologicznej, czy w ogóle wszelkiej alegorii i posłusznie dźwigał ją na swych barkach; dzisiejszy w dobie uwalniania się sztuki od wszelkiego, obcego jej rodzaju, odpowiada twórcy przede wszystkim na postawione przed nim, jako jednorazowym dokonaniem atrystycznym, czysto malarskie problemy, natomiast wehikułem dla literacko-filozoficznej powiastki o człowieku staje się niechętnie i tylko po części. Znowu – neoklasyczna w stylu i w wyrazie – architektura Filharmonii zdaje się zachęcać do rozmieszczania w niej licznych dzieł malarskich i to właśnie ujętych w cykle: owe rozłożone po obu stronach gmachu przestrzenie rekreacyjne, jednocześnie reprezentacyjne i zarazem pozostawione przez projektanta w stanie neutralnym, wręcz zapraszają do wystawienia dzieł sztuki na obszernych panneaux. Wszelako czynnikiem, który specjalnie silnie wiąże wszystkie te plastyczne universa w jedno jest faktura gobelinu tkanego metodą klasyczną, bardzo zbliżoną do tej, która powstaje pod pędzlem malarza na płótnie, a przy tym znacznie od niej bogatsza i żywsza, metodą dziś już niemal niespotykaną, pracochłonną ponad wszelką miarę i wymagającą dla jednego dzieła lat całych tkania, równoważącą wszakże wszystkie poniesione nakłady i trudności nagrodą w postaci wspaniałego efektu końcowego. Tutaj o ostatecznym wyniku decyduje, niemal na równi, projekt początkowy – karton i maestria tkaczki transponującej malarstwo na tkaninę.

Poczyniwszy nieodzowne uwagi przystępujemy do prezentacji ostatniego z wielkich cyklów gobelinowych, który w kolejnych obrazach otwiera przed nami świat roślin i zwierząt, przyrodężywioną i nieożywioną, otoczkę, łożysko i nisze ludzkiej egzystencji, to znaczy szeroko pojętą rzeczywistość materialną, której przyczynę, sens i cel człowiek uznaje, krótko mówiąc – mikro-

i makrokosmos. I aczkolwiek początkowo miała to być tylko sekwencja sześciu zwiewnych grotesek *sui generis* kontrapunkt do nasyconych historią gobelinów „Koncertu”, rychło się okazało, że dzięki swej zawartości filozoficznej jest ten cykl predystynowany do zajęcia eksponowanego miejsca w całym zbiorze. Oto kamienio-chleby (tytuł: *Lapidarium*) Mieczysława Olszewskiego, umieszczone w przedziwnej, księżycowej scenerii przypominają za Wergilim, że „*Sunt lacrimae rerum et tangunt mortalia mentem*”.

Tuż obok „Na morskim dnie” Magdaleny Ussarewiczowej spoczywająca kula czarnoksięska, która opalizując szmaragdową poświatą wydobywa z toni kształty muszel. Zarys „Dmuchawca” Kazimierza Ostrowskiego, dojrzany na łące latem, pod słońce...

Przedstawiciel fauny fantastycznej, obdarzony u schyłku średniowiecza szczególną nośnością symboliczną – jako puklerz cnoty – „Jednorożec” Jerzego Krechowicza, który może wprawdzie cieszyć się bytem jedynie intencjonalnym, ale za to uposażony został w najwspanialsze barwy. Ku słońcu ulatują „Orły” Jerzego Zabłockiego, całe utkane z chmur i refleksów świetlnych. Ale są w tym świecie i dramaty, jak ten, dziejowy, który wystawia Kiejstut Bereźnicki w „Opuszczonej Arkadii”: ślepe oczodoły domostw, zamieszkałych ongi przez plemię, które niebacznie ściągnęło na siebie klątwę historii, teraz we władaniu żywych jaszczurek i przebiegłych małp. Przejrzysta metafora, którą do końca wyklada werset z Horacego, umieszczony w predelli gobelinu „*Impia perdemus sanguinis aetas, Ferisque rursus occupabitur solum*”.

Kosmos to domena konieczności, w odróżnieniu od ludzkiego świata wolnego wyboru, instynktu w miejsce zdolności rozróżnienia dobra i zła. W tych rejonach panuje niepodzielnie czas astronomiczny, mierzony milionami lat świetlnych, bądź geologiczny, który odmierza powstanie, rozwój i upadek całych gatunków.

Przypomnienie kosmosu pojawiało się we wcześniejszych gobelinach, ponieważ wątki różnych cykli wzajemnie się przenikają i są komplementarne wobec siebie. Jako potęga obca człowiekowi, żeby nie rzec – wroga, jawi się on w niewieściej postaci w „*Ad Matrem*”, wychylonej ku międzygwiazdnej przestrzeni w eskatycznym, niemym bólu – wołaniu, w oczekiwaniu czegoś, co powinno przyjść spoza, czy ponad niego.

Inaczej, jakby w harmonii przedustawnej, jest obecny Kosmos wspomnianej już wyżej „*Harmonii Mundana*” K. Bereźnickiego. Trudno wszakże powiedzieć, by to dzieło promieniowało łatwym

optymizmem. Przecież człowiek po obiegnięciu kręgu swego, wcale nie tak długiego żywota, na powrót staje się pyłem kosmicznym.

Odautorski komentarz łaciński nie pozostawia żadnej w tym względzie wątpliwości: *Harmonia mundana est in me, et ego sum particula eius. A odbywając swą wędrówkę po ziemi targany jest na przemian przez przeciwne sobie wichry – dziejowe i, na równi przez szarpiące go żywioły wewnętrzne. Bo taką, chyba, podwójną wymowę ma „Jeux de vagues” M. Olszewskiego, przedstawiające grupę bóstw morskich splecionych z sobą w nierozzerwalnym uścisku. Spokój powróci później, gdy ustalona zostanie dialektyczna równowaga pomiędzy przeciwstawiającymi się sobie wektorami ludzkiej natury, gdy mianowicie J. Krechowicz podpisze obraz niby to potoku, nieprzerwanego przepływu obrazów świadomości, cytatem z Pentateuchu: Piesomen Antropon Kat Ikona Hmeteran Kai Kat Omoiusin. Andrzej Szwalbe, Człowiek, rośliny i zwierzęta. [w:] *Rośliny i zwierzęta, cykl sześciu gebelinów*, Filharmonia Pomorska, Bydgoszcz 1989.*

## 1990

**Maj.** Rozmowy z Ludolfem von Alvenslebenem, potomkiem właścicieli Ostromecka, koncert chopinowski w Starym Pałacu. [Andrzej Szwalbe do Adama Bezwińskiego: (...) *trzeba by powiedzieć, że słuszną była myśl zaproszenia b. właściciela do jego gniazda rodowego, gdyż niezależnie od wyjaśnienia okoliczności mających znaczenie prawne, przełamała niedobre opinie o rezydencji, których źródła należy upatrywać w działalności wojennej Albrechta v. Alvenslebena, ponoszącego wyłączną odpowiedzialność za wyobcowanie z rodziny.*]

Szefem orkiestry symfonicznej i jej pierwszym dyrygentem zostaje Michael Zilm.

**8 września.** Andrzej Szwalbe zwraca się do Wojewody Bydgoskiego z ponagleniem o przywrócenie biegu sprawie zakupu Starego Pałacu w Ostromecku, wstrzymanej z uwagi na ewentualną reprivatyzację.

## 1991

**Styczeń.** Andrzejowi Szwalbemu Wojewoda Bydgoski wręcza tytuł „Honorowego Dyrektora Filharmonii Pomorskiej”. Równocześnie na zaproszenie Wojewody Bydgoskiego Dyrektor Filharmonii obejmuje funkcję konsultanta d/s utworzenia Ośrodka Kultury Narodowej w Ostromecku.

**12 luty.** Andrzej Szwalbe zwraca się do Przewodniczącego Rady Miejskiej Zdzisława Kostkowskiego oraz Prezydenta Bydgoszczy Edwina Warczaka o zakupienie Nowego Pałacu w Ostromecku dla Ośrodka Kultury Narodowej.

**11 czerwca.** Dyrektor Filharmonii składa wniosek o utworzenie w przyszłości w Nowym Pałacu w Ostromecku Muzeum Chłopsstwa Polskiego i Ziemianstwa Polskiego.

**Wrzesień.** IX edycja Festiwalu i Kongresu Naukowego *Musica Antiqua Europea Orientalis*. Uznając zasługi Dyrektora Filharmonii naukowcy obradujący w sekcji bizantyno-słowianoznawczej tom prac ztytułowany *Słowiańskie Bałkany oraz Słowiańszczyzna Zachodnia wobec tradycji kulturowej Europy Zachodniej (Spotkanie Wschodu i Zachodu)* dedykowali Andrzejowi Szwalbemu. Adam Bezwiński w słowie wstępnym powiedział: *Dzisiaj, w pierwszych dniach września 1991 roku, spotykając się po raz trzeci w gościnnych murach Filharmonii Pomorskiej na IX edycji Musica Antiqua Europea Orientalis, polscy i zagraniczni sławiści, bizantynolodzy, historycy i historycy kultury pragną ofiarować Jemu kolejny tom „Musica Antiqua. Acta Slavica”.*

Na liczący ponad trzysta stron druku tom złożyły się następujące prace:

Adam Bezwiński, *Dyrektor Andrzej Szwalbe – czyli powoływanie z niebytu*; Leszek Moszyński, *Dwa nowożytnie słowiańskie przekłady Akatysty ku czci Bogurodzicy*; Alina Brzóstkowska, *Wschód i Zachód słowiański w świetle „Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian”*; Dorota Leśniewska, *Kult św. Klemensa na Wielkich Morawach i w Czechach (IX–XIII w.) na podstawie Patrociniów*; Henryka Czajka, *Ludowy kostium narracji biblijno-apokryficznej Bułgarów o stworzeniu świata*; Jan Leśny, *Bitwa na Kosowym Polu 1389 r. Mity i rzeczywistość*; Beata Trojanowska, *Iwan Groźny: „Upodobniłeś się do ziarna rzuconego na drogę...”*; Łoła Zwonariewa, *Starotestamentowe reminiscencje w poezji Symeona Połockiego*; Wojciech Chlebda, *Rosyjska frazeologia biblij-*

na dzisiaj; Ryszard Łużny, *Słowiańskiego Wschodu chrześcijańskiego spotkanie z łacińskim Zachodem: Unia kościelna i jej konsekwencje w kulturze*; Witold Kołbuk, *Stan Unii kościelnej w Galicji w XIX wieku*; Milica Jakóbiec-Semkowowa, *Z dziejów ukraińskiej ballady ludowej w Polsce (Oj, ne chody Hryciu... – przekłady i przyśpiewy)*; Sergiusz Gonczarow, *Apostoł Paweł i Gogol*; Aleksandra Olędzka-Frybesowa, *Tu i gdzie indziej – teraz i zawsze (Przestrzeń i czas w malarstwie bizantyjskim)*; Jan Orłowski, *Muzyka polska w poezji rosyjskiej (Szymanowska, Lipiński, Szopen, Moniuszko)*; Andrzej Dudek, *Napoleon w poezji rosyjskiej XIX wieku*; Wanda Laszczak, *Początki społeczno-duchowego wyzwolenia rosyjskiej kobiety w świetle wpływów cywilizacji Zachodu*; Tadeusz Szyszko, *Mikołaj Leskow i kultura zachodnioeuropejska*; Jerzy Faryno, *Czy można nabyć licencję nie gubiąc duszy (czyli jak znieść opozycję Wschód–Zachód)*; Olga Panczenko, *Wschód–Zachód w kontekście twórczości Wiktora Szklowskiego*; Andrzej Lazari, *„Ja”, „my”, solidarność i solidaryzm*; Adam Bezwiński, *Myśli słowiańskie Jana Pawła II*.

## 1992

Andrzej Szwalbe wyróżniony zostaje dyplomem honorowym Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury. Przyjmuje medal prezydenta Bydgoszczy za znakomite osiągnięcia w rozwoju muzycznej Bydgoszczy.

**14 listopada.** List do Sejmowej Podkomisji ds. Ustawy Reprywatyzacyjnej z propozycją dodatkowego ustępu: *„Nie podlega zwrotowi w naturze mienie, o którym mowa w Art. 4. p.2, jeśli stanowi własność, bądź pozostaje w zarządzie instytucji kultury w rozumieniu Ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej [Dz. U. Nr 114 poz. 493], tudzież państwowych jednostek naukowo-badawczych, służąc wykonywaniu podstawowej działalności. W takim przypadku osobie uprawnionej przysługuje prawo do otrzymania mienia zastępczego”*.

Z listu Andrzeja Szwalbego do v-wojewody bydgoskiego:

*Wobec planów samorządu toruńskiego, które opublikowała „Regionalna Gazeta Wyborcza”, zwracam się z uprzejmą prośbą o rozważenie perspektywicznego, naukowo-urbanistycznego*

*opracowania mającego za temat stwierdzenie, że Ostromecko należy do strefy wielkomięskiej Bydgoszczy. Jak wiadomo istnieje już miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Ostromecka, z dominującą funkcją Ośrodka Kultury Narodowej, który orientuje tę miejscowość względem Bydgoszczy, podkreślając jej znaczenie kulturalne i rekreacyjne w życiu wielkomięskiego organizmu. Natomiast plany toruńskie widzą potrzebę oparcia granicy województwa na łuku Wisły, stroniąc od spojrzenia na drugi brzeg rzeki. Swoiste curiosum stanowi fakt, że ich autorom przyjęta zasada nie przeszkadza inkorporować Aleksandra Kujawskiego, położonego przecież z lewej strony rzeki...*

*W miarę rozwoju Bydgoszczy, Ostromecko coraz bardziej wchodzi w obręb jej wpływów. Twórca siły gospodarczej majoratu, Albrecht von Alvensleben jest jednym ze współtwórców linii kolei żelaznej z Bydgoszczy do Ostromecka i Unisławia, gdyż w niej dostrzega dźwignię ekonomiczną dla rozległego klucza swych majątków (...). Obecnie Ostromecko wnosi do życia naszego miasta wiele niepowtarzalnych wartości kulturowych i nie tylko za sprawą piękna architektury barokowej (kościół), rokokowej i renesansowej, lecz, być może przede wszystkim parku, który rozpatrywany w aspekcie semiotycznym jest nośnikiem niezliczonych treści humanistycznych (...). Zaawansowane są wreszcie zamierzenia, by całą rezydencję przejęła Filharmonia Pomorska, administrowała nią w interesie sztuki i kultury miasta i regionu, w czym Pani Dyrektor Eleonora Harendarska wykazuje tyle cennych inicjatyw i pomysłów". 26 listopada 1992.*

## 1993

**Styczeń.** Na posiedzenie zarządu Fundacji Ostromeckiej Andrzej Szwalbe przygotował sprawozdanie opisowe obejmujące pięcioletni okres istnienia Fundacji. Ze sprawozdania:

*Nasza Fundacja legitymuje się już pięcioletnim okresem działalności. Przypomnijmy (...), że jako cel najważniejszy stawia przed sobą utworzenie Ośrodka Kultury Narodowej w Ostromecku. W zamyśle swych inicjatorów ma on promieniować pięknem architektury rokokowej Starego Pałacu (...) tudzież – Nowego, budowli neorenesansowej (...) park krajobrazowy, o wybitnie romantycznym nastroju, skłaniający do głębszej kontemplacji na-*

tury, winien znowu cieszyć oko subtelnie zestawionymi walorami zieleni. (...) Już od pewnego czasu, ściśle od 8 kwietnia 1990 r., właścicielem Starego Pałacu jest Filharmonia Pomorska. (...) Zasłużona dla kultury Pomorza instytucja zgromadziła w szacownych murach znakomitą kolekcję malarstwa polskiego (...). Monumentalną rzeźbę, głównie współczesną, reprezentuje galeria, częściowo w plenerze, a po części w salach Pałacu, pod nazwą *Romantyczność*. Kilkadziesiąt zabytkowych fortepianów z XVIII–XX w., o wspaniałych kształtach i przepysznej dekoracji (...) drugi, po Poznaniu tak bogaty zbiór (...). Salony pałacowe są wyposażone w meble, żyrandole i dywany o odpowiednim charakterze antykwarycznym, a wszystko sprawia wrażenie harmonijnej całości, gościnnie zapraszającej do wnętrza staropolskiego dworu.

Z listu Andrzeja Szwalbego do Ministra Kultury i Sztuki z dnia 8 stycznia 1993:

(...) w chwili obecnej, gdy trwają prace nad projektem ustawy reprivatyzacyjnej, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę na niektóre niebezpieczeństwa wynikające z reprivatyzacji dla kultury polskiej. Traktując kulturę jako wartość *ex definitione*, naczelną społeczeństwa, sądzimy, że konieczne byłoby przyjęcie w tekście ustawy takich sformułowań, które wykluczyłyby zwrot w naturze obiektów służących celom kulturalnym i naukowym (...). Ten wniosek można traktować jako swoistą interpelację (...) dążen do obronienia przed ostateczną ruiną i uchronienia dla rodzimej kultury pałacu Pawła Michała Mostowskiego (...).

Jego naturalnymi opiekunami są: Filharmonia Pomorska jako właściciel obiektu, tudzież Fundacja ostromecka (...).

Stary Pałac, od podstaw remontowany przez Filharmonię Pomorską, służy jej do koncertów kameralnych (...) i stanowi siedzibę następujących kolekcji:

– współczesnego malarstwa polskiego im. Tadeusza Brzozowskiego, który żywo współdziałał z Filharmonią przy tworzeniu kolekcji, (...) kolekcja szczyti się jego dziewięcioma pracami z ostatniego, najdojrzalszego okresu twórczości (...);

– zabytkowych trzydziestu siedmiu fortepianów (...), ten zbiór zawdzięcza swe powstanie również Filharmonii Pomorskiej;

– rzeźby parkowo-kameralnej najwybitniejszych polskich twórców współczesnych (...);

– mebli oraz innych nieruchomości o wartościach zabytkowych, bądź antykwarystycznych, jako wyposażenia pałacu, nabytych w całości ze środków Filharmonii Pomorskiej.

(...) dawno przed wojną minęły dobre czasy dla tego świetnego zabytku (...). Popękały mury, ściany nośne, cały budynek zarysował się niebezpiecznie, a prawy narożnik od frontu zaczął niepokojąco osiadać.

Zaczęliśmy zwolna ten obiekt zagospodarowywać na początku ubiegłego dziesięciolecia (...).

Remont kapitalny obejmował następujące prace (...):

1. podchwycenie wszystkich fundamentów pałacu, założenie żelbetowych gurtów podpierających stropy piwniczne, a spiętych od spodu takimiz ostrogami wtopionymi w piwniczne posadzki;
2. założenie żelbetowej opaski, obejmującej cały budynek na wysokości gzymsu kordonowego, przy jednoczesnym założeniu poprzecznych ściągaczy spinających naprzeciwległe ściany budynku;
3. podobnie, ale piętro wyżej: uchwycenie i ściągnięcie od góry wszystkich ścian pałacu (w tym nośnych środkowych) przy pomocy stropu żelbetowego nad drugim piętrzem: poza konstrukcyjnym, strop ten ma znaczenie przeciwogniowej zapory;
4. wymianę zbutwiałych legarów i krokwi drewnianej więźby dachowej, stanowiącej dzieło (...) z pierwszych lat dziewiętnastego wieku; dach, kryty łupkiem, czterospadowy, jest osiągnięciem samym w sobie; na szczycie ustawiliśmy ponownie orła, odtworzonego na podstawie pierwotnych wzorów. (...)

Prócz tego wykonano potężną konstrukcję inżynierską, zapobiegającą osuwaniu się skarpy nasypowego, częściowo, wzgórza, na którym pałac został ufundowany. (...)

Z subtelniejszych robót konserwatorskich m.in. odrestaurowano sześcioro XVIII w. drzwi na bel etage i tamże – plafon z cennymi sztablaturami.

**28 maja.** Rada Miejska podejmuje uchwałę (nr XXXVII/397/93) przyznającą Andrzejowi Szwalbemu Honorowe Obywatelstwo Bydgoszczy.

**Czerwiec.** Filharmonia z inicjatywy jej dyrektora Eleonory Harendarskiej realizuje cykl czterech koncertów dla uczczenia Jubileuszu 70-lecia urodzin Honorowego Dyrektora Filharmonii Pomorskiej. Adres Wojewody Bydgoskiego skierowany na ręce Andrzeja Szwalbego:

*Z okazji siedemdziesięciolecia Urodzin składamy panu Dyrektorowi wyrazy głębokiego szacunku.*



*Pana wieloletnia twórcza i pełna inwencji działalność w dziedzinie kultury sprawiły, że na trwałe wpisał się Pan w powojenne dzieje rozwoju kultury na Pomorzu i Kujawach.*

*Powstanie z Pana inicjatywy prężnego ośrodka muzycznego w Bydgoszczy, zainicjowanie budowy gmachu opery, restauracja ośrodka kultury narodowej w Ostromecku – wzbogaciło nasze województwo i region o nowe, nieprzemijające wartości.*

*Zaliczenie Filharmonii Pomorskiej do instytucji o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej, to rezultat owocnej i twórczej Pana pracy na stanowisku jej Dyrektora.*

*Życzę wszelkiej pomyślności oraz długich lat życia.*

Adres podpisał wojewoda bydgoski Włodzimierz Giziński.

**18 czerwca.** Uroczyste nadanie Andrzejowi Szwalbemu godności Honorowego Obywatela Bydgoszczy za wybitne zasługi w tworzeniu i krzewieniu kultury i nauki, za niepowtarzalny wkład w rozwój Miasta oraz rozslawienia Jego imienia.

Zwracając się z podziękowaniem do Przewodniczącego Rady Miejskiej, Prezydenta Bydgoszczy, Rady Miejskiej i zebranych na uroczystości gości, Andrzej Szwalbe powiedział:

*Wypada, na koniec, zapytać: i cóż pozostało z tego półwiecza symbiozy z Bydgoszczą? Chyba kilka myśli, nie całkiem wyeksploatowanych – na pewno Musica Antiqua Europae Orientalis; myślę, że również idea wszechstronnej edukacji społeczeństwa pomorskiego w kulturze i sztuce, a także rodzimej tradycji. Lansowaliśmy ją z wielkimi nadziejami u schyłku lat siedemdziesiątych, ona zaś zaowocowała kilkoma koncertami – ku pokrzepieniu serc – w bydgoskiej Farze, zwanych przez nas historycznymi, ponieważ prelegent zawsze powracał do jaśniejszych stron naszej historii – Miasta, czy Kraju. Był też zamiar uruchomienia nowej serii wydawniczej; w Bydgoskim Towarzystwie Naukowym opracowaliśmy listę kilkudziesięciu tematów, odnoszących się do dziejów Miasta i regionu. Piękny i jakże znaczący był pomysł założenia Instytutu Sztuki, który działając tu, w Bydgoszczy, zajęłby się kulturalną przeszłością mniejszych miast Pomorza, szlachty i chłopstwa pomorskiego, licznych parafii i opactw. Instytut formalnie nawet zaistniał, ale żywot miał nader efemerydalny, bo przetrwał tylko dwa lata. Gdybym z kolei plan taki miał dzisiaj ułożyć, niewątpliwie przewidziałbym w planie edukacyjnym także i filozofię. Uwzględnwszy nawet fakt, że w tym trybie podawana, ulegałaby niejakiemu spowszednieniu, to jednak z drugiej strony*

taki dyskurs o naczelnym wartościach, jakimi są Prawda, Dobro i Piękno mógłby czymś pozytywnym zaowocować w odnawiającym się wciąż kształcie Miasta, także przestrzennym.

Zechcą Państwo wybaczyć te impresje, połączone z poleceniem Waszej uwadze i pamięci tych wartości, które winny przetrwać i doczekać się w pełni urzeczywistnienia.

Myśląc o rzeczy dzisiejszej, najważniejszej, która nas tu sprowadziła, dziękuję przede wszystkim za przyznaną mi godność Obywatela Honorowego Bydgoszczy, którą to godność sobie najwyżej cenię, za wszystkie podniosłe momenty tego uroczystego dnia, które stały się udziałem moim i nas wszystkich.

Z głębi serca – dziękuję.

**30 czerwca.** MAXIMA CUM LAUDE – za wybitne zasługi dla rozwoju kultury w województwie, kraju i za granicą.

Andrzej Szwalbe, *Romantyczność*:

Miejscem ekspozycji cyklu rzeźbiarskiego pod tą nazwą jest park i pałac, zwany „Starym”, albo „Myśliwskim” w Ostromecku, budowla rokokowa, zalecająca się wielu urokami, właściwymi szkole sasko-warszawskiej. Pierwotnie tutaj wznoszący się dwór barokowy Ostromeckich ongi, a następnie Dorpowskich, rozbudował głównie wzwyz Paweł Michał Mostowski, wojewoda pomorski, w latach 1758–1766, dochodząc do formy dziś tak nam dobrze znanej i milej dla oka.

Rzeźby, które w założeniu miały odwoływać się do najbardziej znanych z naszej literatury romantycznej postaci-symboli, funkcjonujących w świadomości zbiorowej, a poprzez nie – do swych twórców, poetów, nie przypadkiem znalazły dla siebie ten właśnie domicyl, którego cechą najbardziej charakterystyczną stanowi na skroś romantyczny w swym wyrazie park ostromecki, zespół zieleni uformowanej, być może przez J. P. Lenne’go, w połowie ubiegłego stulecia, (dla ówczesnego właściciela Ostromecka Gottlieba Schönborna) jako ogród par excellence widokowy, pejzażowy.

Jak każdy rasowy, o wielowiekowej proveniencji przechodzący w poprzednich epokach różne koleje losu, zawsze będąc wiernym pryncypiom estetycznym swej epoki, czyniąc zadość przy tym, co także typowe, potrzebom gospodarstwa właścicieli pałacu, parku i dóbr dookólnych.

Z początkiem XVIII w. Stary Pałac był otoczony ogrodem włoskim, o regularnym założeniu, ze szpalerami, kwaterami, osiami widokowymi, ogrodzonym wprawdzie, ale bynajmniej nie zamyka-

jącym perspektywy ku łęgom nadwiślańskim oraz naturalnemu zdrzewieniu kęp, oddzielającym ten obszar od właściwego nurtu Wisły.

W latach rozbudowy Starego Pałacu powstały w najbliższym otoczeniu skarpy z trzema tarasami i mur oporowy, podtrzymujący stok wzgórza, na którym on stoi. Stylizowany na bastion obronny, wzbogaca istotnie topografię parku.

Z kolei udział Lenne'go w stworzeniu parku (...) tak określa Jolanta Chrostowska (...): „Cechą charakterystyczną założenia ogrodowego Lenne'go był udział dużych powierzchni trawnikowych, dalekie widoki na otaczający krajobraz, malowniczy układ zadrzewienia z udziałem drzew syngieltonowych, grup i bogato ukonturowanych gajów, płynne trasowanie dróg oraz oszczędne stosowanie budowli... Większość tych elementów zastosowano w parku ostromeckim ... Ogrody użytkowe aż do przełomu XIX i XX wieku zachowały podział szachownicy”.

Osoby odwiedzające park w Ostromecku zgodnie przyznają, że bogaty i zróżnicowany, częścią egzotyczny drzewostan, jego malownicze ukształtowanie, sprzyja samotnym spacerom, kontemplacji przyrody parkowej, refleksji filozoficznej, a w porze nadciągającego zmierzchu – refleksji nad, na przykład zmiennością postaci tego świata, kruchością materii i, rodzącemu się stąd, uczuciu melancholii (...). Dzięki tym właściwościom otoczenia myśl wykreowania „Romantyczności” właśnie w Ostromecku od początku była kusząca i zarazem mocno osadzona w miejscowych realiach.

Do udziału w przedsięwzięciu jesienią 1988 roku zaproszone zostało grono twórców, którzy przeważnie już współpracowali z Filharmonią przy tworzeniu galerii portretu kompozytorskiego. Wszyscy wizytowali park w Ostromecku wczesną wiosną 1989 r., po czym przystąpili do pracy twórczej. Bronisław Chromy dał tym razem Fortepian Chopina, rzeźbę, która z jednej strony odwołuje się do znanego wiersza Cypriana Kamila Norwida, z drugiej – do słynnego w swoim czasie i poruszającego wówczas serca i umysły słynnego plakatu Tadeusza Trepkowskiego, szukającego symbolu sztuki Chopinowskiej w romantycznych wierzbach przydrożnych.

Stanisław Radwański z Gdańska, przez szereg twórczych lat pozostający w kontaktach zarówno z naszą instytucją, jak i Ostromeckiem – jego dłuta jest orzeł, wieńczący dach Pałacu Mostowskiego – zaznaczył swą obecność w omawianym cyklu kilkoma

monumentami. Do niego należy głowa Chopina z salonu koncertowego na parterze i posąg Mickiewicza, jako wieszczą już w przeszłym wieku, utrudzonego życiem, z kosturem pielgrzymim, eksponowany w bibliotece pierwszego piętra. W stylu klasycznym, rozmyślnie potraktowane jako fragmenty architektury westibulu są postacie w stiuku Aliny i Balladyny, inspirowane tragedią Słowackiego. Stanisław Słonina demonstruje swój warsztat Promethidionem, wg poematu również Norwida, formą syntetyzującą w pewnym sensie dotychczasowe osiągnięcia twórcy; z tym, że tutaj, w niesłychanie zwartej i jednocześnie wielowątkowej metaforze mit prometejski wydaje się zrastać z mitem Ikarą.

Warszawianka Bogusława Zemły to zwykła dziewczyna, która zginęła śmiercią bohaterską w czasie Powstania, a we wspomnieniu późniejszego pokolenia wstępuje na piedestał jako spiżowa heroina greckiej tragedii, w czym się zawiera bezpośrednia aluzja do Wyspiańskiego, który, zwłaszcza w Nocy Listopadowej widział swych bohaterów na greckich koturnach. Natomiast nie podjęli ostatecznie omawianych uprzednio tematów panowie: Franciszek Duszeńko (Świtezianka); Marian Konieczny (Kirgiz); Jan Kucz – miała to być rzeźba o tytułowej dla cyklu nazwie, jakaś forma przestrzenna, z ambicją organizowania spojrzenia na fragment zieleni parkowej, która w ten sposób stawiała się czynnikiem konstytutywnym dla dzieła rzeźbiarskiego. Niestety, nie wyszła poza fazę konceptualną.

W tej sytuacji Filharmonia włączyła do Romantyczności trzy obiekty ze swoich zbiorów. Są to prace Barbary Bieniulis-Strykiewiczowej, Henryka Kuny oraz Adolfa Ryszki. Pierwsza, ku naszemu niemałemu zdumieniu widzów nawykłych do oglądania uładzonego oblicza Wieszczą z rozmaitych litografii, stawia przed nami głowę Słowackiego zgoła mocarną, jaką chcielibyśmy widzieć u autora *Genezis*, czy *Króla Ducha*, dla ujawniającej się w tych poematach niesłychanej skali wyobraźni i potęgi wyrazu poetyckiego.

Henryk Kuna stworzył z kolei portret aktora Teatru Polskiego w Warszawie Barwińskiego, w roli Irydiona u Krasieńskiego, w typowym dla tamtego hamletyzującego nerwowca geście romantycznym. Andrzej Panufnik in memoriam zadedykował Adolf Ryszka swą kompozycję przestrzenną, uciekającą w abstrakcję ideę skrzypiec, która nosi tytuł *Sinfonia Sacra*, a więc utworu powstałego w 1963 r., już w okresie londyńskim.

*Romantyczność, w jej dotychczasowym kształcie, powstała sumptem głównie Państwowego Funduszu Zamówień Plastycznych, Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy i Fundacji Ostromeckiej. Jest zresztą otwarta i może być w przyszłości uzupełniana cennymi dziełami.*

*Myślę, że w ten sposób oddaliśmy trybut należny prądowi myślowemu, który, jak żaden inny ukształtował psychikę współczesnego Polaka i jednocześnie umocniliśmy fundamenty, na których od szeregu lat wznoszony jest Ośrodek Kultury Narodowej w Ostromecku".* Andrzej Szwalbe, *Ostromecko. Romantyczność*, Fundacja Ostromecka, Bydgoszcz 1993.

**21 września.** Andrzej Szwalbe otrzymuje od Macieja Figasa dyrektora Opery Nova zaproszenie do wejścia w skład Komitetu Honorowego I Bydgoskiego Festiwalu Operowego.

**24 grudnia.** W liście do Wojewody Bydgoskiego Andrzej Szwalbe m.in. pisze:

*Wydaje się oczywiste, że zabezpieczając sobie miejsce wśród 14–17 województw, powinniśmy stopniowo, pracowicie ociosywać problemy współwładztwa Bydgoszczy–Torunia w regionie, posiadającym obie kwalifikacje, funkcjonalną i administracyjną w postaci dużego województwa kujawsko-pomorskiego.*

## 1994

**2 stycznia.** Andrzej Szwalbe w liście do Stefana Pastuszewskiego powraca do kwestii odbudowy kościoła Jezuitów na Starym Rynku. Zaniepokojony milczeniem wokół sprawy Dyrektor podkreśla, że kościół ten przez wiele stuleci pełnił wielką rolę w sylwetce miasta, ustanawiał skalę miejskości, urozmaicał pejzaż.

**3 stycznia.** W liście do v-ce wojewody bydgoskiego Andrzej Szwalbe wyraża niepokój, czy przypadkiem budowany w Lublinie teatr nie otrzymał wyższej kwoty na inwestycje kosztem Opery Nova?

**19 stycznia.** Andrzej Szwalbe przesyła do Tadeusza Nowakowskiego telegram wyrażający radość z pobytu pisarza w Bydgoszczy oraz otrzymania przez niego Honorowego Obywatelstwa Bydgoszczy.

**25 lutego.** Zawijaże się Społeczny Komitet ds. Powołania Uniwersytetu w Bydgoszczy. Jego członkiem zostaje Dyrektor Andrzej Szwalbe.

**Marzec.** W „Gazecie Czarno-Białej” ukazuje się wywiad przeprowadzony przez Małgorzatę Szulczyńską z Andrzejem Szwalbem na temat Ostromecka.

W kolejnym wywiadzie udzielonym „Gazecie Czarno-Białej” Andrzej Szwalbe stwierdza m.in., że *„nie pójdzie dalej w kwestii szkolnictwa wyższego w naszym mieście oznacza ogromne niebezpieczeństwo zarówno dla uczelni (...) jak i dla bytu pracowników naukowych”*.

**10 kwietnia.** Andrzej Szwalbe wysuwa wobec dyrekcji Opera Nova sugestię, by imieniem Szymanowskiego nazwać powstającą Opera Nova.

**23 kwietnia.** Z wypowiedzi Andrzeja Szwalbego na temat X jubileuszowej edycji i idei MAEO dla „Gazety Pomorskiej”:

*(...) Moim zdaniem jest nią w dalszym ciągu powrót do pewnej części korzeni kultury polskiej w szerokim rozumieniu (...), która, tak się złożyły losy dziejowe, obejmowała obszary bardzo znaczne w strefie poddanej już od X, XI w. wpływowi Bizancjum, Konstantynopola (...). Była to więc Ruś Kijowska, Zadnieprze, a po Unii Lubelskiej ziemia Wielkiego Księstwa Litewskiego. To wielowiekowe współistnienie naszej śródziemnomorskiej, rzymskiej kultury z tamtą, również śródziemnomorską, ale helleńską – musiało dać rezultaty (...). Cały czas nasze myślenie o Festiwalu było integracyjne, unifikacyjne, łączyło kultury Wschodu i Zachodu. To się udawało dzięki pogłębionym i wyostrzonym spojrzeniom sesji slawistycznych. Tu profesorowie Łużny i Bezwiński dokładali dodatkową argumentację do takiego zintegrowanego myślenia”, notowała Małgorzata Maniszewska.*

**5 maja.** Ludolf von Alvensleben z Oberstdorf do Andrzeja Szwalbego:

*Wielce Szanowny panie Dyrektorze,  
z wielkim zainteresowaniem przeczytałem wywiad z panem w „Gazecie Czarno-Białej” z dnia 31.3.1994., przeprowadzony przez Małgorzatę Szulczyńską. Z biegu myśli Pana wynika dla mnie, że zgadza się Pan z moimi projektami i przed laty zgłoszonym zamiarem przekazania pałaców w Ostromecku dla celów rozwoju życia kulturalnego i rekreacji Bydgoszczan (...). Bardzo mi się podoba Pana idea łączenia przyszłych losów Ostromecka z organizmem wielkomiejskim Bydgoszczy. Jak Panu Dyrektorowi wiadomo dałem wyraz swoich zamiarów przekazania pałaców z parkiem na ww. cele miastu Bydgoszczy i w dalszym ciągu pozostaję przy tym zamiarze. (...).*

**Czerwiec.** W publikacji Społecznego Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu w Bydgoszczy (*Uniwersytet w Bydgoszczy – konieczność i możliwość*) opublikowana została wypowiedź Andrzeja Szwalbego zatytułowana *Uniwersytet jak chleb*. W niej możemy m.in. przeczytać:

*Podstawowym problemem Bydgoszczy, jej awansu, jej egzystencji w dziedzinie duchowej jest problem humanistyki. Jeżeli mamy – a mamy! – jakąś wizję przyszłości Bydgoszczy, to musimy sobie uświadomić, że humanistyka jest kluczem do tej przyszłości; ona otwiera drzwi; ona będzie tę przyszłość kształtować. Humanistyka jest sprawą absolutnie centralną!*

*(...) Nie da się zhumanizować Bydgoszczy poprzez nawet najintensywniejsze, ale zdalne oddziaływanie Torunia. Oczywiście, to niezmiernie ważne, że tuż, obok nas znajduje się ośrodek myśli humanistycznej z wielkimi tradycjami i możliwościami na przyszłość. Ale sylwety Bydgoszczy nie da się zmienić na odległość. Siły, które będą kształtować przyszłość miasta, muszą pojawić się tutaj i przebudować miasto od środka. Bowiem najważniejsza jest dusza miasta.*

*O charakterze zbiorowiska ludzkiego stanowi jego elita, ale przecież nie wyłącznie ona. O tym charakterze stanowi w równej mierze bardzo liczna grupa społeczna udzielających się zawodowo i kulturalnie, tzw. zjadaczy chleba. Jakim chlebem będą żyli Bydgoszczanie, taka będzie Bydgoszcz.*

*Niedawno zależało nam zaledwie na posiadaniu instytucji kulturalnych i szkół, by swą obecnością zaznaczyły rozwojowy trend miasta. Dzisiaj musimy już patrzeć dalej. Mamy WSP, w której zawsze upatruje się siłę przemian humanizujących Bydgoszcz. Ta szkoła może przedsięwziąć i unieść humanizację bydgoskich intelektualistów. I nie myślę tu o wyodrębnionej grupie zawodowej, jaką są np. nauczyciele, która to grupa przy istniejącym uniwersytecie będzie się rozwijała, przemawiała coraz szlachetniejszym językiem. Mam na uwadze pewną grupę ludzi, oby jak najliczniejszą, która w procesie humanizacji Bydgoszczy odegrałaby rolę równie dużą, może nawet większą niż nauczyciele. Myślę o miłośnikach humanistyki. myślę o takich bezinteresownych humanistach, którzy z humanistyki nie będą żyli, a tylko z niej korzystali i jednocześnie ją rozwijali. (...)*

*Chcę też podkreślić, jakże ważne stają się wtedy wszelkie instytucje, które niosą kulturę w swym codziennym powołaniu.*

*Filharmonia, opera, teatr – i to nie monosceniczny, nie jedyny! – muzea, wystawy (...). To wszystko, cały ten front kulturalny wobec istniejącego w mieście Uniwersytetu – uzyskuje nagle, i wsparcie, i wyzwanie. Do tych instytucji wkracza bowiem nowe natchnienie, by wspólnie z tą centralnie pojętą siłą jaką byłby Uniwersytet Kazimierzowski, humanizować Bydgoszcz. (...)*

*Uniwersytet to uruchomienie ogromnego mechanizmu – czy procesu – uszlachetniania.*

*Oczywiście, po tych peanach ku czci humanistyki, na miejscu byłyby głosy zirytowanych przedstawicieli innych dyscyplin. Niby dlaczego na tej samej zasadzie Bydgoszcz nie miałaby stać się miastem myśli inżynierskiej, medycznej czy wyłącznie muzycznej lub rolniczej? Odpowiedź na podobne zarzuty jest tylko jedna: przecież nie o co innego chodzi, jak o to właśnie, by każdy z przedstawicieli tych sfer ludzkiego poznania i doniosłej praxis był jednocześnie częścią swej duszy humanistą.*

*Tak więc już sama Bydgoszcz, w sposób aż nadto dosadny, argumentuje za utworzeniem uniwersytetu, a cóż dopiero mówić o strefie geograficznej, ku Bydgoszczy ciążącej, domagającej się przysługującego jej od wieków oświecenia! To też jest prawo obywatelskie, że człowiek chce być oświecony i ma ku temu prawo. A więc: cała ziemia nadnotecka Kujaw północnych, ciążących ku Bydgoszczy – i to, co kiedyś umownie określimy jako obszar dawnej Nowej Marchii, a więc teren, który historia, jak gdyby w sposób programowy uczyniła peryferium Europy. Nie załatwimy problemu, wykrzywiając się na ten termin i próbując w tani, demagogiczny sposób, odrzucić go w imię równości wszystkich regionów europejskich, co jest fikcją! Tutaj historia jakby sprzysięgła się, by nie dopuścić do kreowania od wejścia chrześcijaństwa – własnego uniwersytetu dla tych ziem. Bo najbliższymi były te późne fundacje pomorskie w Greiswaldzie, Rostocku, brandenburskie we Frankfurcie nad Odrą. A cały środek – pusty! Od Torunia aż po Magdeburg! Czyż dla nas, podróżujących szosami, od Poznania do Szczecina, od Gdańska do Berlina, z Bydgoszczy do Gorzowa, nie wywiera przygnębiającego wrażenia krajobraz beznadziejnej pustki, porośniętej lasami, z małymi z reguły i niewiele znaczącymi miastami i osiedlami? Mieszkańcy tej strefy mają prawo do uniwersyteckiego oświecenia. Mają prawo od bardzo dawna (...). Wypowiedź Andrzeja Szwalbego spisała Małgorzata Szulczyńska.*



**Czerwiec.** Andrzej Szwalbe modyfikuje swój pogląd na temat powstania dużego województwa kujawsko-pomorskiego. Uważa, że współwładztwo może okazać się zbyt trudne do wdrożenia i pozostać pojęciem wyłącznie teoretycznym.

**7 września.** Inauguracja dziesiątej, jubileuszowej edycji Festiwalu Muzycznego i Kongresu Naukowego *Musica Antiqua Europea Orientalis*. W uroczystości otwarcia wziął udział Honorowy Dyrektor Filharmonii Pomorskiej Andrzej Szwalbe. W swoim wystąpieniu podsumował osiągnięcia Kongresów Naukowych, zdecydowanie opowiedział się za utrzymaniem i kontynuacją tych spotkań.

**Grudzień.** W apogeum kryzysu Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego Andrzej Szwalbe proponuje prezesowi prof. Izydorowi Gutmańskiemu przeprowadzenie postępowania układowego z wierzycielami, sprzedaż części majątku, odniesienie się w kłopotach do Komisji Budżetowej i Komisji Kultury Rady Miejskiej.

## 1995

**31 stycznia.** Andrzej Szwalbe w liście do Prezydenta Bydgoszczy powraca do kwestii odbudowy kościoła na Starym Rynku:

*Istnieje oczywiście problem pomnika martyrologii bydgoszczan, czy jednak możnaby poprosić o rysunki symulacyjne, zarysujące różne sytuacje tego monumentu na tle sylwety kościoła. Musiałby to robić, rzecz prosta, ktoś tak znaczny talentem, wyobraźnią, miłością do Miasta, lekkim ołówkiem, jak (...) właśnie Stefan Klajbor (...). Sylweta pomnika może, na tle kościoła, wypaść tak pozytywnie, jak to ma miejsce u św. Krzyża.*

**22 lutego.** Andrzej Szwalbe w liście do Przewodniczącego Rady Miejskiej Krzysztofa Chmary apeluje o kontynuację prac nad *Kodeksem Dyplomatycznym Bydgoszczy*.

**13 kwietnia.** Andrzej Szwalbe w kolejnym liście do Przewodniczącego Rady Miejskiej porusza m.in. problem wydania drugiego tomu *Historii Bydgoszczy*.

**18 maja.** Kierując się ideą „polisceniczności” Andrzej Szwalbe w liście do v-prezydenta Bydgoszczy Stefana Pastuszewskiego porusza sprawę remontu budynku teatru na ul. Grodzkiej.

Z listu do Eleonory Harendarskiej:

*(...) pragnąłbym z Panią (...) podzielić się refleksją o alokacji (...) rzeźby. Otóż pomyślałem sobie tak: parter, a w szczególności*

ów wskazany przez Panią wielobok, o regularnym kształcie i proporcjach, jest domeną klasycyzmu (...). Rzeźba p. Kubiaka jest wybitnie charakterystyczna i tą swoją cechą, w szczególności, wpisuje się w obszar sztuki bardzo współczesnej, mimo świetnie przeprowadzonego pozoru realistycznego, bo przecież nie to stanowi jej myśl najgłębszą. Wydaje mi się przeto, kontynuując to rozważanie, że dzieło czułoby się lepiej na pierwszym piętrze, ustawione w narożniku, który tworzy balustrada klatki schodowej, dobiegająca do ściany Brzozowskiego (...) skrzyłbym jej oś wzdużną w stronę foyer, prawym ramieniem skierowując ją ku ścianie. W swej dyskrekcji, zaocznie będzie miała znakomite, oferując poszczególnym osobom możliwość rozeznania się we wszystkich jej warstwach. Nie ma tu tłumy, nie ma przyspieszonego ruchu. (Nie mówiąc już o tym, że i mnie będzie tam przyjemnie stać, obok dzieła Brzozowskiego, z którym czuję się momentem powstania bardzo związany i nie daleko ludzi, których tak dobrze znałem). A!e, powiadam, nie chcę uchodzić za takiego, który wszystkie rozumy pozjadał. Moimi rozważaniami po prostu podzieliłem się. 24 czerwca 1995.

**17 czerwca.** List Andrzeja Szwalbego do prof. Henryka Gasiuła. W nim m.in. zastanawia się nad nazwą uczelni, wysuwa pod rozwagę tytuł *Wszechnicy*, w pełni odpowiadający standardom akademickim i nie kontrowersyjny dla Torunia mającego swój Uniwersytet i pragnącego zachować dla siebie wyłączność nazwy. List do Adama Bezwińskiego.

*Wielce Szanowny Panie Profesorze,*  
z tą *Mentalnością Rosyjską*, jako słownikiem, który może – i chyba będzie – ulegać stopniowemu wydłużaniu i swoistej aktualizacji, pomysł znakomity. Kompetentnie oraz zwięźle opracowane hasła dadzą się odczytywać nie tylko w razie wątpliwości, występujących najczęściej przy jakiejś lekturze, ale i jako świetne, wciągające opowiadania, fascynujące różnorodnością poruszanej tematyki i szerokim zasięgiem zainteresowań Autorów.

Obecnie czytam przez Pana opracowaną *Cerkiew*, więc zagadnienie w danym wypadku centralne i jestem szczerze ujęty zastosowanym „fortelem”, by, przy okazji architektury świątyni dopowiedzieć całą jej, jakże bogatą, duchowość. To samo, podane wprost, nie zapadłoby tak doskonale w pamięć.

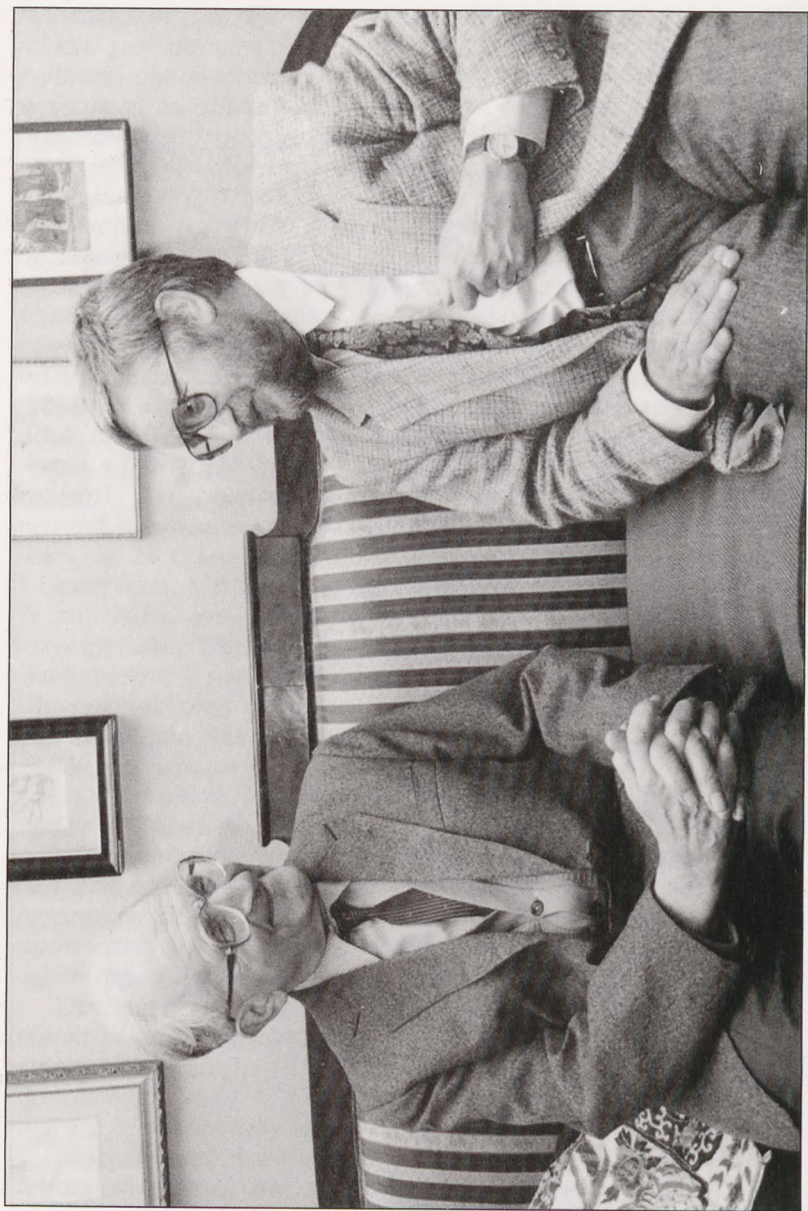
Idąc za prośbą PT Redaktorów, próbowałem zestawić taki wykaz tematów do ew. opracowania w dalszych wersjach *Słow-*

Janowi Panie Profesorze,

zrobił mi Pan <sup>przeważnie</sup> ~~przeważnie~~ <sup>lipca 1955</sup> ~~przeważnie~~ przyjemność, pomysłując swą  
pracę o zagranicach <sup>Lubią</sup> ~~Lubią~~ <sup>czyli</sup> ~~czyli literatury rosyjskiej,  
pomysłując mi się ludzie i strony, które po wielo-  
kroć odwiedzałem. Dziękuję również za recenzję  
ze wzmianką, czyniącą mi wielki zaszczyt. Wistonia  
wiele jeszcze trzeba, by dotyki i ranki zrosły się  
w jedno a ludzie, którzy blisko siebie mieszkają,  
przejrzeli i w całym bogactwie się spotkali.  
Jakoś dobrze sporny jest Pan adwokatem!  
Droga mi dziękuję składam, stawię oskarżenie  
Pann, Panistwa się~~

28. II. 1955 r.

Spwałbe



Andrzej Szwalbe i Adam Bezwiński (fot. Jarosław Pruss)

*nika, które wiązały mi się z globalnym wyobrażeniem rosyjskości tak, jak ono mi się ukształtowało w ciągu wielu lat ubiegłych, podczas których odwiedzałem ten Kraj. Stąd, przypuszczam, będzie u mnie wiele niepotrzebnych powtórzeń hasel, jakie już w treści Słownika znalazły swe odbicie:*

*Panslawizm. Słowianoznawstwo. Państwo, Wojna. Ojczyzna. Ras-koł. Rzeka. Step. Sybir. Tajga. Księga. Teatr. Śpiew duchowny. Muzyka. Muzeum. Malarstwo. Grzech. Wina. Zbawienie. Światło. Wieczność. Sofia. Dal. Złoty. Niebieski. Czerwony. Skarb. Niebo. Raj. Cieśla. Topór. Las. Zasłona. Dobro. Zło. Potęga. Antychryst. Wyspy.*

*Jeszcze raz dziękuję Panu za wielką przyjemność, jaką Pan mnie i Najbliższym sprawił tą przesyłką oraz łączę wyrazy głębokiego szacunku. 16 lipca 1995. Andrzej Szwalbe*

**21 lipca.** List do Stefana Pastuszewskiego, w którym Andrzej Szwalbe namawiając go do pozostania na zajmowanym stanowisku wymienia najważniejsze dla kultury Miasta problemy, którymi adresat powinien się szczególnie zająć. Przede wszystkim są to: kreowanie idei powstania Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego; przygotowanie Opery do artystycznego opanowania implikacji Teatru Wielkiego z chwilą przeprowadzenia się do nowego gmachu; rozważanie kwestii polisceniczności, fundamentalnej dla przyszłości kultury teatralnej Bydgoszczy, przy której Teatrowi Polskiemu przypadnie w udziale rola teatru narodowego; definitywne urządzenie Ośrodka Kultury Narodowej w Ostromecku; odratowanie tak potrzebnej Resursy Artystycznej; powołanie do życia galerii malarstwa barokowego; umieszczenie na Wyspie Młyńskiej zabytkowych fortepianów; ulokowanie w tym samym miejscu galerii polskiego malarstwa współczesnego oraz galerii współczesnego malarstwa bydgoskiego; zajęcie się instytucjami rolnymi przy pl. Weyssenhoffa, które od paru lat przechodzą ciężki kryzys. Z listu do Eleonory Harendarskiej:

*(...) wczoraj miałem sposobność obejrzeć odlew rzeźby w brązie. P. Michał Kubiak pokazał mi ją już po zakończeniu wszelkich prac cyzelerskich, po wprowadzeniu polerowanych powierzchni, które znakomicie rozświetliły całą fakturę. Było to pociągnięcie b. wytrawne, świadome końcowego efektu, który wydał mi się rzeczywiście przekonujący. Dzieło jest naprawdę dobre i, myślę, mógłby jego Twórca porzeźbić, poportretować także i dla pobliskiego Berlina. Coraz częściej spoglądam na to wielkie miasto, jako*

teren naturalnej ekspansji Bydgoszczy, rozwijającej się w wielu kierunkach. Przecież zanim zaczęliśmy tam jeździć z naszymi koncertami i regularnie występować w najbardziej renomowanych salach, co zwłaszcza Pani, osobiście, tak pięknie rozwinęła, była na berlińskim rynku artystycznym obecna nasza metropolia, wtedy jeszcze, po prostu, sporej wielkości polskie miasto przemysłowe, obecna choćby poprzez wytwory Sommerfelda, stylowe meble Pfefferkorna, czy bardziej prozaicznie, nie mniej ogromnie potrzebne f-y Leo, Blumwe i tylu innych. Po raz pierwszy wszakże, to nasza gospodarka i nasza sztuka mogą się tam w pełni urzeczywistnić i zebrać wszelkie profity dla własnego kraju (...), 29 lipca 1995.

Z listu do Kapituły Nagród Artystycznych Prezydenta Bydgoszczy:  
 (...) do nagrody kandydować powinni ci ludzie, którzy coś rdennie bydgoskiego, a więc z natury swej, szczególnego podnieśli do zasady ogólności.

W polu widzenia natychmiast stają znakomici twórcy, względnie, jak tego chce regulamin, odtwórcy. Pan Jerzy Sulima Kamiński za swój Most Królowej Jadwigi, Tadeusz Nowakowski za Obóz Wszystkich świętych, Kazimierz Hoffman za konsekwentnie i w wielkim namyśle wznoszone monumentum czystej liryki, Pani Aurelia Borucka-Nowicka, która stworzyła, kto wie czy nie najbardziej reprezentatywny zbiór polskiej plastyki, Pan Andrzej Nowacki za sceny historyczne oraz plafon alegoryczny dla Filharmonii Narodowej, Pani Eleonora Harendarska – za przebijanie szlaku, wiodącego ku renomowanym światowym estradom i umacnianie prawdziwie europejskiej formacji Filharmonii Pomorskiej. I tylu, tylu innych jeszcze. Jest na pewno dla Państwa wszystkich rzeczą zrozumiałą, że na tej ostatniej kandydaturze specjalnie się koncentruję, podkreślając, że akurat w tym roku obchodzi ona swe trzydziestolecie pracy artystycznej. Musica Antiqua Europae Orientalis, festiwal naprawdę światowy, za taki przez społeczność muzykologiczną międzynarodową uznany, jest w toku tych lat, w stopniu coraz wyższym owocem Jej twórczego ducha. Troska o jedyny w swoim rodzaju, obiekt kultury narodowej, jakim jest Ostromecko, wzrusza swą wiernością w czasie zobojętnienia i powolnego zapomnienia całych epok historycznych, a naszej pierwszej Rzeczypospolitej w szczególności. Jeśli więc Państwo pozwolą, tę właśnie kandydaturę postawiłbym na rok bieżący.

*Sumy zaistniałych zasług, jedna rocznie nagroda nie uniesie. Stąd prosiłbym szlachetne gremium o uchwałę, dopominającą się u Prezydenckiej Władzy, o większą ich ilość w roku jubileuszowym dla uhonorowania najszczytniejszych zaszczości, jako nagród prezydenckich sensu stricto, a nie okolicznościowych.*

*Druga prośba byłaby skierowana pod adresem Pana Przewodniczącego Jerzego Sulimy Kamińskiego, by był łaskaw nawiązać kontakt, w przedmiocie podobnym, z odpowiednią Komisją Rady Miejskiej w celu nadania, w Roku Jubileuszowym, nazw wielu ulicom najzasłużeńszych imion bydgoskiej kultury i sztuki. Tu pamiętam o dwóch ludziach, szczególnie ważnych pretendencjach, mianowicie o Stefanie Klajborze, bydgoskim z urodzenia i działalności architekcie, któremu projekt Filharmonii Pomorskiej otworzył drzwi do gmachu historii architektury polskiej oraz o Hieronimie Konieczce, zapamiętanym przez nas wszystkich, aktorze bydgoskim. 24 czerwca 1995.*

**11 września.** Gratulacje na ręce Stefana Pastuszewskiego na wiadomość o przyjęciu Bydgoszczy do Związku Miast Metropolitalnych.

**14 września.** Andrzej Szwalbe doradza władzom wojewódzkim i miejskim aby zdecydowały się określić status Teatru Polskiego jako narodowego, gdyż to wyjaśni na przyszłość kryteria stosowane wobec kandydatów na stanowisko dyrektora tej instytucji. W jego przekonaniu odpadną ci wszyscy, którym obcy jest kanon literatury teatralnej oraz twórczości klasyków polskich.

**11 listopada.** Z listu do Adama Bezwińskiego:

*(...) powracając do kwestii kolekcji rzeźbiarskiej, również poruszonej we wczorajszej rozmowie, chciałbym podkreślić i to, że jest ona wciąż żywa, i to w dwójnasób, bowiem nie tylko przybywa jej rzeźb, ale i kryteria doboru nowych dzieł wciąż ewoluują. (Zawsze była wielowątkowa, np. już u samego początku, z zamierzenia miała być portretem nie tylko szkoły kompozytorskiej, ale i polskiej rzeźby kameralnej lat osiemdziesiątych. Dlatego szczególnie miło, że obok jej twórców z innych miast, pojawia się w niej, już po raz drugi, bydgoszczanin p. Michał Kubiak). Nie sposób było urwać ją na którymś nazwisku kompozytorskim, nie prezentując wykonawców, od wielkiego Grzegorza Fitelberga (Horno-Popławski) zaczynając. Z kolei o swoje miejsce upomnieli się znakomici goście: Benjamin Britten (Stanisław Radwański), Światosław Richter (Stanisław Słonina), Artur Rubinstein (Ryszard Wojciechowski), Witold Małcużyński (Bronisław Chromy).*

Z postaciami Zygmunta Mycielskiego i Stefana Kisielewskiego (Kubiak I-y) pierwotne założenia kolekcji doznają znamiennej deklinacji. Oto w tych osobistościach witamy nie tylko kompozytorów, ale i pisarzy muzycznych. Do galerii muzycznej wkracza wątek ogólnokulturalny.

Rzeźba przedstawiająca A. S. legitymuje się w tym towarzystwie faktem założenia kolekcji.

Jednocześnie ten *sui generis* gospodarz, wiąże muzyczną gromadę postaci z pewną, dość precyzyjnie dającą się określić epoką, okresem w historii kulturalnej Miasta (które to Miasto i Historia) galerię F. P. powołały do życia. (...)

**19 listopada.** Andrzej Szwalbe wraz z małżonką biorą udział w uroczystościach 30-lecia *Berliner Capella* i dwudziestolecia współpracy z Filharmonią Pomorską. Peter Schwarz, założyciel zespołu prowadzi z tej okazji koncert w Schauspielhaus. W repertuarze znajduje się tylko jeden utwór, oratorium Paula Hindemitha do słów Gottfrieda Benna *Das Unaufhoerliche*. Po zakończeniu koncertu, podczas spotkania, Dyrektor Andrzej Szwalbe wygłasza okazjonalne przemówienie. W wydanym specjalnie na cykl uroczystych imprez programie zostało zamieszczone jego słowo pt. *Berliner Capella und Filharmonia Pomorska, oder das wahre Europa*.

## 1996

**23 luty.** Z listu do Adama Bezwińskiego:

(...) dzisiaj spróbuję zestawić okoliczności z lat 1994 oraz 1995, z odniesieniami, jeśli to konieczne dla lepszej ekspozycji, do okresów wcześniejszych. Podobnie potraktuję rok 1993, bo może się to okazać przydatne. Do niniejszego listu pozostawiłem głównie materiał z dziedziny artystycznej, ale czasami, może się pojawić jakiś wtręt, mimo wszystko dostatecznie interesujący, aby go wspomnieć. Na pierwszy rzut oka sądzę, że wszystko układa się w ciąg dość logiczny i konsekwentny w stosunku do tego, co czytaliśmy w *Dyariuszu*, w części odnoszącej się do lat poprzednich. Co wynika z faktu, iż zainteresowania pozostały niezmiennione a i fermata owej konsekwencji w postępowaniu, jak dotąd, nie puściła (...). Nie ma spraw wielkich, nowych, a dotychczasowe z wolna wygasają, taka jest bowiem kolej rzeczy. (...)



**1 marca.** Z listu Andrzeja Szwalbego do Juliana Ziemkowskiego:

(...) otóż płynie sobie ta poczciwa Brda w kierunku zgoła przeciwnym do swej większej siostrzycy i już ten fakt zapowiada głębsze różnice. Wisła, ze swoim południkowym przyrodzeniem upływa spokojnie do morza, natomiast zawirowanie w jej dolnym biegu pojawia się z Brdyujściem i Bydgoszczą. Nasze miasto wnosi do tego schematycznego obrazka pewien zgrzyt. Oto wraz z nią pojawia się zdecydowany kierunek poprzeczny; Brandenburgia-Bydgoszcz-Baltikum. Dlatego miejsce Bydgoszczy w syndromie Dolnej Wisły jest zgoła szczególne, ja osobiście uważam, że ten dźwięk, jakby dysonansowy, który ona wnosi do ogólnej harmonii ma charakter nasycający współbrzmienie, czyniący je pełniejszym i bogatszym. Po prostu Bydgoszcz jest wzbogaceniem problematyki Dolnej Wisły i wnosi do niej nowe, wysokie wartości, stając się punktem węzłowym zagadnienia ogólnego. (...)

Z artykułu Henryka Martenki *Platończyk, Andrzejowi Szwalbemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*:

(...) działalność Andrzeja Szwalbego w sferze organizacji nauki i kultury, ochrony ocalałych zabytków i urbanistycznej inspiracji aż prosi się o kodyfikację, wyliczenie, inwentarz... W natłoku danych łatwo jednak zamazać kontur postaci (...). Gdyby jednak zdecydować się na klucz, który uchyliłby dość szczelne wrota nie skorej do wyznań osobowości, ideę fixe Andrzeja Szwalbego wartościującą dzieje, sztukę i kulturę najpełniej zilustrowałaby jej synteza mówiąca, że wszelkie wartości zawarte są w kulturze.

(...) Jest scejntystą w XIX-wiecznym słowa tego rozumieniu, co (...) procentuje w działalności organizatorskiej, w renomowanych w świecie kongresach naukowych *Musica Antiqua Europae Orientalis* (...), owocuje w pracach Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, które współtworzył, a nawet filharmonicznej oficynie edytorskiej publikującej pokłosie kongresów oraz liczne akcydensy opatrzone troskliwą inskrypcją: *Editionem curavit Andrzej Szwalbe*.

Andrzej Szwalbe nie jest postacią jednorodną i właśnie dycho-  
tomiczność tej osobowości rodzi silne wrażenie bogactwa, kom-  
plementarności i uniwersalności. Jest bowiem Andrzej Szwalbe  
typowym przykładem pozytywisty (...) realizującym najbardziej  
karkołomne, zdawałoby się, przedsięwzięcia, racjonalistą przekon-  
ującym i autorytatywnym, skutecznym i uciążliwym dla paru  
generacji decydentów akwizytorem subsydiów i dotacji.

Z drugiej jednak strony jest człowiekiem o duszy romantyka, o epickim bez mała rozmachu, ogromnej wyobraźni i zgoła nie oczekiwanej wrażliwości. Ostatnie lata właśnie ukazały tę dychotomię. Prace nad Fundacją Ostromecką, piecza nad myśliwskim pałacykiem Schönborna, setki proceduralnych czynności prawnych, finansowych, i projektowych i na tym tle ... głęboko przeżyte refleksje nad istotą ogrodu romantycznego, jego funkcji, symboliki, kosmogonii (...).

Lata spędzone nad konkretyzowaniem wielkiego cywilizacyjnego zamysłu, mającego wprowadzić prowincjonalne miasto przemysłowe w krwiobieg kultury kraju zaowocowały szczególnym kręgiem sojuszników Szwalbego i jego idei. (...) Sojusznikiem była mu władza administracyjna i polityczna, która nolens volens tolerowała moralne czy polityczne kontestacje Szwalbego. W sojuszu niezłomnym pozostawała czołówka polskich i europejskich muzykologów, którym stworzył niezwykle laboratorium, w którym jak w tyglu wytapiano na powrót nici łączące kulturę Wschodu i Zachodu (...). Sojusznikami byli i są setki kompozytorów, solistów i dyrygentów. (...) przez dziesięciolecia triada: *Szwalbe, Bydgoszcz, muzyka* brzmiała niczym oryginalnie zharmonizowany interwał. (...) Swą wizją zmienił oblicze Bydgoszczy, jak Platon zagospodarowujący zaniedbany wcześniej i bezpański gaj Akademosa w Atenach. (...)". „Promocje pomorskie”, nr 6/1993, Bydgoszcz–Toruń–Włocławek.

**1 marca.** List Adama Bezwińskiego do Andrzeja Szwalbego:

*Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,*

*rzecz już należy kończyć, ale nie zamykać. Ostatni zapis opatrzony jest datą „1 marca”. I tak jakoś się ułożyło, że ten ostatni zapis Pańskich działań ma wręcz charakter i wymiar symboliczny. Bo jest w nim z jednej strony swoisty powrót do muzyki, który przejawia się w takich określeniach i zwrotach jak: spokojnie, zawirowanie, zgrzyt, dźwięk, dysonasowy, harmonia, współbrzmienie, ogólna harmonia, nasycający współbrzmienie, jakby dysonansowy. I myśl druga, która zawsze Pana najbardziej pochłaniała – wielkość Bydgoszczy. W zasadzie Pańskie życie i działania można zamknąć krótkim stwierdzeniem: bez reszty oddał się Bydgoszczy. Ale w tym wszystkim nie ma regionalizmu czy też prowincjonalizmu. W swych koncepcjach i wizjach przekraczał Pan tyle granic! Pokonał tyle barier!*

Panie Dyrektorze, proszę mi jeszcze pozwolić na trzy refleksje. Przede wszystkim te kilka miesięcy przygotowywania publikacji traktuję jako pasjonującą przygodę, która faktycznie trwała i trwa już wiele lat (przypomnę, że pierwsza moja prezentacja Pana pochodzi z 1991 roku: *Dyrektor Andrzej Szwalbe – czyli powołanie z niebytu*).

Refleksja druga: niemożność wyczerpania tematu „Dyrektor Andrzej Szwalbe”, selekcja materiału, stałe rezygnowanie. Dlatego, aby nie zaciemnić, nie znużyć potencjalnego czytelnika. Szczególnie dotyczy to ostatnich lat. Wspomnę jedynie, że z Pańskiego zaangażowania w sprawę powstania w naszym mieście uniwersytetu wybrałem niewielki fragment. Bo pełniejsze przedstawienie wymagałoby, dla czytelności obrazu, poszerzenia kontekstu, wprowadzenia innych głosów. I gdzieś mógłby zaginąć Pana głos, wtopić się w chór.

A nie mogłem na to pozwolić. Celem był przecież, to trzecia refleksja, portret Andrzeja Szwalbego. Dlatego tak mało pojawia się „innych”. Tylko tam, gdzie to niezbędne, w Pańskich wypowiedziach, dla jasności prezentowanego materiału. To było moje świadome działanie.

I jeszcze kilka drobiazgów innego już charakteru. Wczoraj omawiałem z p. Januszem Purolem sprawy wydawniczo-techniczno-drukarskie (czcionka, wytłuszczenia, kolumna, kursywa, terminy, okładka, nakład, finansowanie, papier itp.) Mówiliśmy o potrzebie wzbogacenia całości w materiał zdjęciowy, reprodukcję dyplomów: *magisterski, Maxima cum laude, akt nadania honorowego obywatelstwa*. Tym ma się zająć p. Purol. Jest już wyobrażenie okładki, ale nie rozwiązałem jeszcze kwestii tytułu. Chodzą mi po głowie takie: „Andrzej Szwalbe – szkic do portretu”, „Andrzej Szwalbe – szkice do portretu”, „Andrzej Szwalbe – materiały do portretu”, „Andrzej Szwalbe – portret niedokończony”, „Andrzej Szwalbe – kalendarium życia i działań”. Wariantowo można wprowadzić słowo „materiały”, „biografia”.

W przyszłym tygodniu całość przekazuję do Filharmonii. O wszystkim poinformowałem p. dyr. Eleonorę Harendarską – była zadowolona, bardzo jej zależy na tej publikacji. I porozumiałem się również z p. prezydentem Stefanem Pastuszewskim. Przypomniałem mu, że zgodził się być rzeczą całą poprzedzić krótkim (3 strony) wstępem. Zgodę podtrzymał. To tyle szczegółów techniczno-or-

ganizacyjnych. Całość zaś na dalszych etapach będę pilnie do-  
glądał.

Panie Dyrektorze, kończę już swoją pracę, pięknie dziękuję za  
rozmowy, za korespondencję (w przyszłości trafi ona do archiwum  
miasta Bydgoszczy, teczkę opatrzyłem tą dyspozycją).

Wierzę, że czas dzisiejszy potrzebuje takich świadectw.

Z wyrazami głębokiego szacunku  
Adam Bezwiński



## INDEKS NAZWISK

- Abramczyk Józef 21, 22  
 von Alvensleben Albrecht 69, 72  
 von Alvensleben Ludolf 66, 69, 80  
 Arciszewski Zbigniew 21, 22  
 Arrau Claudio 8
- B**  
 Bacewiczówna Grażyna 35  
 Bach Jan Sebastian 15  
 Bachleda Andrzej 24  
 Baird Tadeusz 27  
 Bartnicki Jerzy 21, 22, 41, 43, 49  
 Bednarski Henryk 14, 38  
 van Beethoven Ludwig 22, 26  
 Belza Igor 27  
 Benn Gottfried 88  
 Benzi Roberto 34  
 Bereźnicki Kiejstut 61, 68  
 Bieniulis-Strynkiewiczowa Barbara  
 64, 78  
 Billert Paweł 45  
 Błażejczyk Genowefa 42  
 Bohr Ryszard 47  
 Bokowski Czesław 20  
 Borodin Aleksander 18  
 Borucka-Nowicka Aurelia 86  
 Brahms Johannes 55  
 Britten Benjamin 87  
 Brzozowski Tadeusz 57, 59, 62  
 Brzóstowska Alina 70  
 Bugaj Tomasz 48, 52, 53, 55  
 Burchardt Stefan 11
- C**  
 Chaczaturian Aram 28  
 Chlebda Wojciech 70  
 Chmara Krzysztof 83  
 Chopin Fryderyk 27, 33, 34, 35, 37,  
 41, 54  
 Chodkowski Andrzej 35, 44
- C**  
 Chromy Bronisław 60, 64, 77, 87  
 Chrostowska Jolanta 77  
 Chwedczuk Zbigniew 24, 26, 32,  
 33  
 Czaja Henryka 70  
 Czajkowski Piotr 26, 32, 40  
 Czapczyk Wojciech 15  
 Czekanowska Anna 65  
 Czerniawski Tadeusz 20, 21
- D**  
 Dąbrowski Florian 18, 27  
 Debussy Claude 18  
 Dębołęcki Wojciech 26  
 Dmowski Roman 13  
 Drzewiecki Zbigniew 8, 15  
 Dudek Andrzej 71  
 Duszeńko Franciszek 60, 78
- E**  
 Ekier Jan 15  
 Engels Fryderyk 13  
 Erdman Maja 8, 12, 15
- F**  
 Fanti Napoleon 27  
 Faryno Jerzy 71  
 Faure Gabriel 53  
 Feicht Hieronim 25  
 Feld Mieczysław 34  
 Figas Maciej 79  
 Fitelberg Grzegorz 87  
 Frycz Jerzy 48, 56
- G**  
 Galiński 28  
 Gałowski Stanisław 28  
 Gasiul Henryk 84  
 Gizejowski E. 29  
 Giziński Włodzisław 75  
 Gonczarow Sergiusz 71  
 Gorczycki Grzegorz Gerwazy 26

- Górecki Henryk Mikołaj 27, 30, 31, 46, 47, 52, 63  
 Górski Konrad 26, 47  
 Gutmański Izydor 83  
 Guźlecka Urszula 44
- Händel Georg Friedrich 24  
 Harendarska Eleonora 30, 31, 33, 38, 40, 47, 49, 54, 55, 58, 64, 65, 72, 74, 83, 85, 86, 91  
 Haydn Joseph 53  
 Hindemith Paul 88  
 Hławiczka Karol 27  
 Hoffman Jan 8, 15  
 Hoffman Kazimierz 86  
 Hoppen Jerzy 11  
 Horno-Popławski Stanisław 34, 87
- Imieniński Wacław 22
- Jachnina Anna 45  
 Jakóbiec-Semkowowa Milica 71  
 Jaśkiewicz Zbigniew 10  
 Jerka Janusz 20, 21  
 Józefczyk Kazimierz 20, 21
- Karłowicz Mieczysław 24, 27, 33, 35  
 Karny Alfons 27  
 Kasprowicz Jan 46  
 Kasten Andrzej 27  
 Kiełdysz Jurij 54  
 Kilar Wojciech 27, 63  
 Kisielewski Stefan 36, 88  
 Klajbor Stefan 20, 21, 83, 87  
 Klaput Wacław 34  
 Kolankowski Ludwik 9  
 Kolbuk Witold 71  
 Konieczko Hieronim 87  
 Konieczny Marian 27, 44, 60, 78
- Kossowski 21  
 Kostkowski Zdzisław 70  
 Kotarska Jadwiga 47  
 Kotlarczyk Józef 21, 22  
 Kozłowski Józef 11, 21, 22  
 Krassowska Eugenia 10  
 Krechowicz Jerzy 61, 62, 68, 69  
 Krenz Jan 34  
 Królik Jan 14  
 Kubiak Michał 84, 85, 87  
 Kucz Jan 27, 60, 78  
 Kulikowski Zdzisław 21, 22, 40  
 Kuna Henryk 64, 78  
 Kurowski Leon 10  
 Kurpiński Karol 35
- Laszczak Wanda 71  
 Lazari Andrzej 71  
 Lenne J. P. 76, 77  
 Leśniewska Dorota 70  
 Leśny Jan 70  
 Lewiecki Paweł 7, 8, 10  
 Lichaczow Dymitr 51, 54  
 Liedtke Antoni 48  
 Lissa Zofia 28, 29, 30, 31, 32, 36  
 Lutosławski Witold 8, 27, 47
- Łodziana Tadeusz 27  
 Łukaszewicz Witold 30  
 Łużny Ryszard 58, 71, 80
- Majchrzak Józef 14, 46  
 Makowski Józef 37  
 Maksymiuk Jerzy 28  
 Maksymowicz Włodzimierz 14, 35  
 Malawski Artur 27  
 Małcużyński Witold 8, 40, 41, 87  
 Małecki Jan 26, 34  
 Maniszewska Małgorzata 80  
 Marciniak Witold 40, 41

- Marks Karol 13  
 Martenka Henryk 89  
 Matejczuk Stanisław 20, 21  
 Mikołajska Halina 49  
 Moniuszko Stanisław 24, 26, 35  
 Mostowski Paweł Michał 73, 76  
 Moszyński Leszek 70  
 Mościcki Jan 20, 21  
 Mozart Wolfgang Amadeusz 18, 32, 34, 52  
 Mrowiec Karol 27  
 Mycielski Zygmunt 88  
 Myjak Adam 27
- Narębski Stefan 11, 21, 22  
 Norwid Cyprian Kamil 77, 78  
 Noskowski Zygmunt 33  
 Nowacki Andrzej 86  
 Nowak Anna 20  
 Nowakowski Tadeusz 79, 86  
 Nowosielski Jerzy 49, 58
- Ogiński Michał Kleofas 61  
 Olędzka-Frybesowa Aleksandra 71  
 Olszewski Mieczysław 61, 62, 68, 69  
 Orłowski Jan 71  
 Ostrowski Kazimierz 60, 62, 68
- Paderewski Ignacy 23, 24, 27, 33, 35  
 Palester Roman 8, 23  
 Pałubicki Konrad 18, 26, 33, 38, 59  
 Panczenko Olga 71  
 Panufnik Andrzej 8, 78  
 Pastuszewski Stefan 6, 79, 83, 85, 87, 91  
 Penderecki Krzysztof 27, 44  
 Perz Mirosław 42  
 Pielak Rajmund 64
- Piestrzyński Bohdan 21, 22  
 Pietkiewicz Mirosław 46  
 Pietrzak Aleksander 42, 60  
 Piłsudski Józef 13  
 Piotrowski Maksymilian 46  
 Pobóg-Ruszkowski Stanisław 12  
 Podejko Paweł 26  
 Pogoń Aleksander 22  
 Poniatowski Stanisław August 40  
 Poussardiére Konstancja 38  
 Prokofiew Siergiej 34  
 Puciata Jerzy 35, 48  
 Puciatowa Maria 10  
 Purol Janusz 91
- Radwański Stanisław 60, 64, 77, 87  
 Rafacz Józef 14  
 Rapacki Adam 10  
 Rawa Barbara 27  
 Rezler Arnold 16  
 Richter Światosław 87  
 Rimski-Korsakow Mikołaj 18  
 Rossini Gioacchino 34  
 Różycki Ludomir 27, 51  
 Rubinstein Artur 25, 87  
 Rudziński Witold 18  
 Ryszka Adolf 64, 78
- Saint-Saëns Camille 34, 38  
 Saporowski Wiktor 14, 38  
 Satanowski Robert 23  
 Schmidt Aleksander 14, 24, 36  
 Schönborn Gottlieb 76  
 Schwarz Peter 41, 88  
 Siwicka Elżbieta 40  
 Siwicki Henryk 40, 41  
 Skrodzki Wojciech 50  
 Słonina Stanisław 60, 64, 78, 87  
 Sobczyk Henryk 40  
 Sokorski Włodzimierz 20

- Statkiewicz Edward 24  
 Stokowski Leopold 26  
 Straszewicz Witold 21, 22  
 Straszyński Olgierd 27  
 Strawiński Igor 38  
 Sulima-Kamiński Jerzy 86, 87  
 Sulima-Przyborowska Wiktoria 12  
 Sutkowski Adam 27  
 Swinarski Antoni 29  
 Szabelski Bolesław 27, 32  
 Szarewski Tadeusz 30  
 Szczech-Siwicka Ewelina 41, 64  
 Sztompka Henryk 24  
 Szulczyńska Małgorzata 80, 82  
 Szwalbe Dobrosława 12  
 Szwalbe Eufemia Antonina 7  
 Szwalbe Sylwester Jan 7  
 Szwejkowski Zygmunt 27  
 Szymankiewicz Sylwester 42  
 Szymanowski Karol 24, 27, 33, 35, 42  
 Szymański Włodzimierz 41, 53, 56  
 Szyszko Tadeusz 71
- Śniadecki Jan 46  
 Śniadecki Jędrzej 46  
 Śramkiewicz Kazimierz 61
- Tamborska Teresa 41  
 Telemann Georg Philipp 56  
 Tołoczko Maria 15  
 Tomaszewski Mieczysław 16  
 Torwirt Leonard 11  
 Trepkowski Tadeusz 77  
 Trojanowska Beata 70
- Turwid Marian 23  
 Tuwim Julian 42  
 Twardowski Romuald 63
- Ussarewicz Magdalena 62, 65, 68
- Verdi Giuseppe 49
- Wagner Richard 38  
 Warczak Edwin 70  
 Wardański Bartłomiej 28  
 Weber Alicja 38  
 Waltera Jerzy 51  
 Weinert Gottfried 52  
 Wieniawski Henryk 35  
 Wilkomirska Wanda 41  
 Wisłocki Stanisław 15  
 Wit Antoni 37, 38, 40  
 Witkowski Leon 40  
 Wnukowa Józefa 54, 58, 61, 65  
 Wojciechowski Ryszard 27, 87  
 Woytowicz Bolesław 16  
 Wronowicz M.H. 26  
 Wyczółkowski Leon 46  
 Wyszyński Michał 15
- Zabłocki Jerzy 62, 68  
 Zawadzki Stanisław 34  
 Zbrożyna Barbara 27  
 Zemła Gustaw 27, 60, 64, 78  
 Ziemkowski Julian 89  
 Zientarski Władysław 27  
 Zilm Michael 69  
 Zwonariewa Łola 70

Indeks sporządził Piotr Cudzilo



THE UNIVERSITY OF CHICAGO  
LIBRARY

1950

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY

1950

THE UNIVERSITY OF CHICAGO  
LIBRARY

1950

Projekt okładki,  
opracowanie graficzne:  
Henryk Narewski

Nadzór edytorski:  
Janusz Purol

Copyright by Adam Bezwiński 1996

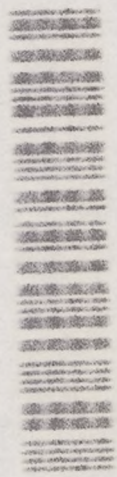
ISBN 83-906495-1-9

Wydanie pierwsze  
Nakład: 200 egz.

Opracowanie techniczne i wykonanie komputerowe:  
Zakład Poligraficzny A. BLUM  
Bydgoszcz, ul. Widok 37, tel. 797-151

Druk:  
Zakład Poligraficzny POLRASTER  
Bydgoszcz, ul. Orawska 19, tel. 732-478

03-00084-00-0



824 - 1221

INDIGUS A BACORSCA

NOICMOQKS I WICKS HIDITOFKS

Wojewódzka i Miejska Biblioteka  
Publiczna w Bydgoszczy

894.1997



097-000894-00-0

Projekt okładki,  
naprowadzenie graficzne

Henryk Najewski

Redaktor wydawniczy

Janusz Pind

Adam Bezwiński urodził się w Kętach, studia ukończył w krakowskiej WSP, doktoryzował się pod kierunkiem prof. dr hab. Ryszarda Łuźnego w Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym samym Uniwersytecie habilitował się. Pracował jako adiunkt w WSP w Bydgoszczy, następnie był docentem w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie jest profesorem w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jako autor czterech książek i blisko osiemdziesięciu innych publikacji interesuje się poezją rosyjską doby romantyzmu, przedmiotem swych badań uczynił rosyjską myśl filozoficzną i religijną, rosyjski nacjonalizm.

Od 1982 roku współpracuje z Filharmonią Pomorską przy organizacji kolejnych edycji *Musica Antiqua Europae Orientalis*. W czerwcu 1995 roku Prezydent RP Lech Wałęsa nadał mu tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.

ISBN 83-906495-1-9